

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

4. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 26. stycznia 1897.

T R E Ś Ć :

Urlopy pp. Michałowskiego, Adama Jędrzejowicza, Zaleskiego, Dunajewskiego, Franciszka Jędrzejowicza, Wodzickiego, Niezabitowskiego Witolda, Krerupy, Zagórskiego, Torosiewicza Mikołaja, rektora Kreutza, Siemiginowskiego, Zolla, Madejskiego, Teodorowicza, Rozwadowskiego, Tarnowskiego Zdzisława, Rittnera i Weigla.

Usprowadzenie nieobecności biskupa Łobosa.

Spis petycyj.

Przemowa p. Słotwińskiego w sprawie petycji o subwencję na budowę internatu w Samborze.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacje pp. Wodzickiego, Czeczka, Kramarczyka i Potoczka w sprawie wykonywania ustawy o chorobach stadnych.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Cieleckiego w sprawie nosaczyny na Podolu i na interpelację p. Krzysztofowicza w sprawie komasacji gruntów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1894 i 1895.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej za lata 1895 i 1896.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania.

Uchwała wyboru osobnej komisji.

Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o zniesienie instytucji rewizorów bydła.

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego głosowania przy wyborach do Sejmu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Przemyskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Wniosek formalny p. Zajączkowskiego na odroczenie spraw weryfikacyjnych i wydrukowanie dotyczących referatów.

Uchylenie tego wniosku.

Rozprawa nad weryfikacją p. Korytowskiego.

Głosy p. Ostapczuka, Zajączkowskiego, komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego.

Odroczenie głosowania i posiedzenia.

Porządek dzienny 5. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 50 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Sekretarze pp.: **Karatnicki**, **Niezabitowski**, **Urbański**.

Ze strony Rządu: **Włodzimierz** hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Obecnych posłów 88.

Marszałek. Najwyższym patentem z d. 20. stycznia b. r. został Sejm w grudniu odroczoney, zwołany na dzień dzisiejszy. Gdy Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Urlopów udzieliłem następujących:

posłowi: p. Michałowskiemu na jeden dzień, p. Adamowi Jędrzejowiczowi na jeden dzień, p. J. E. Zaleskiemu, z powodu słabości na czas nieograniczony, p. J. E. Dunajewskiemu na dwa dni, p. Franciszkowi Jędrzejowiczowi na dwa dni, p. Wodzieckiemu na dwa dni, p. Niezabitowskiemu Witoldowi na dwa dni, p. Krempie na trzy dni, p. Zagórskiemu na trzy dni, p. Torosiewiczowi Mikołajowi na cztery dni, rektorowi p. Kreutzowi na pięć dni, p. Siemiginowskiemu na 5 dni, p. Zollowi na pięć dni, p. Madejskiemu na sześć dni, p. Teodorowiczowi na sześć dni, p. Rozwadowskiemu na sześć dni, p. Weiglówi na pięć dni.

P. Tarnowski Zdzisław prosi z powodu ciężkiej choroby w rodzinie o urlop dziesięciodniowy. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

P. Minister Rittner prosi o urlop na dni czternaście. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Ks. Biskup Łobos usprawiedliwia swoje nieprzybycie ważnemi sprawami diecezjalnemi.

Proszę p. sekretarza o odczytanie listu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 26. stycznia 1897.

328. L. s. 446. Mieszkańcy gm. Boczowa, przez p. Wójcika, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
329. L. s. 447. Gmina Brzezowa, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
330. L. s. 448. Taż sama, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
331. L. s. 449. Naczelnik gminy Boczowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
332. L. s. 450. Gmina Jaroszkówka, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
333. L. s. 451. Gmina Wola wieruszycka, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
334. L. s. 452. Naczelnik gm. Łapanowa, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

335. L. s. 453. Mieszkańcy gminy Łapanowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
336. L. s. 454. Gmina Wola wieruszycka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
337. L. s. 455. Gmina Łapanów, przez tegoż p., o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Łapanowie — do komisji prawniczej.
338. L. s. 456. Rada gminna w Lubomierzu, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
339. L. s. 457. Sebastyan Wróbel w Lubomierzu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
340. L. s. 458. Gmina Grabie uznańskie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
341. L. s. 459. Gmina Kaszów, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
342. L. s. 460. Gmina Nowa wieś szlachecka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
343. L. s. 461. Gmina Śmierdząca, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
344. L. s. 462. Gospodarze gm. Przegini narodowej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
345. L. s. 463. Gmina Stanisławice, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
346. L. s. 464. Gmina Piekary, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
347. L. s. 465. Członkowie Rady gminnej w Połomie dużym, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
348. L. s. 466. Gospodarze tejże gminy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
349. L. s. 467. Gospodarze gminy Piekary, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
350. L. s. 468. Gmina Dziewin, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
351. L. s. 469. Członkowie Rady powiatowej w Bochni, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
352. L. s. 470. Gmina Mikłuszowice, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
353. L. s. 471. Gmina Węglówka, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
354. L. s. 472. Włościanie gm. Jeleń, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
355. L. s. 473. Mieszkańcy gminy Kobielnika, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
356. L. s. 474. Gospodarze gminy Węglówki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

357. L. s. 475. Gmina Krzesławice, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
358. L. s. 476. Gmina Zegarłowice, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
359. L. s. 477. Gmina Drwinia, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
360. L. s. 478. Gmina Budzyń, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
361. L. s. 479. Mieszkańcy gminy Kędzierzynki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
362. L. s. 480. Gmina Czernichów, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
363. L. s. 481. Włościanie pow. krakowskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
364. L. s. 482. Gmina Liszki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
365. L. s. 483. Mieszkańcy gm. Międzybuzia pow. Wieliczka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
366. L. s. 484. Tomasz Młodzianowski, gospodarz z Bronowic Małych, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
367. L. s. 485. Mieszkańcy gm. Kwapinki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
368. L. s. 486. Stanisław Szela, gospodarz w gm. Czudec przedmieście, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
369. L. s. 487. Gmina Czudec przedmieście, pow. Strzyżów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
370. L. s. 488. Błażej Czepiec, członek Rady pow. przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
371. L. s. 489. Mieszkańcy gm. Bronowic Małych, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
372. L. s. 490. Gmina Mikłuszowice, przez tegoż p., o wzmocnienie starych i sypanie nowych wałów po lewej stronie rzeki Raby pod Mikłuszowicami, — do komisji gospodarstwa krajowego.
373. L. s. 491. Gmina Kościelniki, przez tegoż p., o uchwalenie ustawy asekuracyjnej ogniowo-krajowej — do komisji administracyjnej.
374. L. s. 492. Gmina Krzesławice, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
375. L. s. 493. Gmina Zegarłowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
376. L. s. 494. Gmina Piekary, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
377. L. s. 495. Gmina Dziewin, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
378. L. s. 496. Gmina Mikłuszowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
379. L. s. 497. Gmina Zegarłowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
380. L. s. 498. Gmina Drwinia, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
381. L. s. 499. Gmina Krzesławice, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
382. L. s. 500. Gmina Kościelniki, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
383. L. s. 501. Tomasz Parkosz, młynarz w Zdziażu pow. Mielec, przez p. Krempe przeciw utworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.
384. L. s. 502. Gmina Zdzierzec, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
385. L. s. 503. Gospodarze gm. Zdzierzec przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
386. L. s. 504. Gmina Wojkówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
387. L. s. 505. Gmina Wola Gołoga, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
388. L. s. 506. Członkowie Rady gminnej w Domacynach pow. Tarnobrzeg przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
389. L. s. 507. Gmina Durdy, pow. Tarnobrzeg, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
390. L. s. 508. Gmina Durdy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
391. L. s. 509. Gmina Knapy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
392. L. s. 510. Gmina Knapy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
393. L. s. 511. Gmina Damacyny przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
394. L. s. 512. Członkowie Rady gminnej Skopania, pow. Tarnobrzeg, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
395. L. s. 513. Członkowie Rady pow. w Tarnobrzegu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
396. L. s. 514. Członkowie Rady gminnej Suchorzowa, pow. Tarnobrzeg, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
397. L. s. 515. Gmina Suchorzów, powiat Tarnobrzeg, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
398. L. s. 516. Gmina Krawce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
399. L. s. 517. Rada gm. Krawce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
400. L. s. 518. Gospodarze gm. Krawce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
401. L. s. 519. Rada gminna i członkowie w Wojkowie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
402. L. s. 520. Gospodarze i radni w gm. Wojkowie, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej, — do kom. drogowej.

403. L. s. 521. Jędrzej Kiełb, naczelnik gm. Chorzelów, i mieszkańcy tejże gm, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami, — do komisji gminnej.
404. L. s. 522. Jędrzej Kiełb, naczelnik gm. Chorzelów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
405. L. s. 523. Gmina Chorzelów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
406. L. s. 524. Gmina Dulcza mała, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
407. L. s. 525. Członkowie gm. Hohenbach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
408. L. s. 526. Rada gminna gm. Hohenbach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
409. L. s. 527. Jakób Rudolf, naczelnik gm. Hohenbach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
410. L. s. 528. Gospodarze gm. Rzędzianowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
411. L. s. 529. Gmina Rzędzianowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
412. L. s. 530. Jan Krówka, naczelnik gm. Rzędzianowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
413. L. s. 531. Piotr Wnuk, gospodarz z Woli mieleckiej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
414. L. s. 532. Piotr Krawiec, gospodarz Woli mieleckiej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
415. L. s. 533. Jan Żala, gospodarz z Woli mieleckiej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
416. L. s. 534. Jan Krawiec, gospodarz z Woli mieleckiej przez tegoż p, j. w — do komisji gminnej.
417. L. s. 535. Walenty Wnuk, gospodarz z Woli mieleckiej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
418. L. s. 536. Gospodarze gm. Rydzowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
419. L. s. 537. Gmina Rydzów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
420. L. s. 538. Jan Cisło, naczelnik gminy Rydzowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
421. L. s. 539. Gospodarze gm. Książnice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
422. L. s. 540. Gmina Książnice, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
423. L. s. 541. Piotr Jeż, naczelnik gminy Książnice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
424. L. s. 542. Andrzej Szkotnicki, naczelnik gminy Trzciana, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
425. L. s. 543. Gmina Trzciana, przez tegoż p., j. w. — do kom gminnej.
426. L. s. 544. Gmina Wojsław, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
427. L. s. 545. Ta sama, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
428. L. s. 546. Szymon Bąk, nacz. gminy Woli mieleckiej, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
429. L. s. 547. Gmina Wola mielecka, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
430. L. s. 548. Gmina Grębów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
431. L. s. 549. Gospodarze gm. Grębowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
432. L. s. 550. Gmina Grębów, z powiatu tarnobrzesckiego, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
433. L. s. 551. Jan Leszkowicz, wójt gm. Dymitrów duży, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
434. L. s. 552. Gmina Dymitrów mały, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
435. L. s. 553. Ta sama przez tegoż p. — do komisji gminnej.
436. L. s. 554. Jan Leszkowicz, wójt gminy Dymitrów duży, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
437. L. s. 555. Mieszkańcy gm. Dąbrówki ruskiej, przez p. G. Milana, j. w. — do kom. gminnej.
438. L. s. 556. Gospodarze gm. Nowosielec, przez tegoż p, j. w. — do komisji gminnej.
439. L. s. 557. Gospodarze gm. Długiego, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
440. L. s. 558. Gospodarze gminy Niepli, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
441. L. s. 559. Rada gminna Niepli, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
442. L. s. 560. Mieszkańcy gm. Iskrzyni, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
443. L. s. 561. Gmina Bażanówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
444. L. s. 562. Gospodarze tejże gminy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
445. L. s. 563. Gmina Krościenko niżne, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
446. L. s. 564. Gmina Glinik polski, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

447. L. s. 565. Ta sama, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
448. L. s. 566. Gmina Kopytowa, przez tegoż p., j. w. — do kom. gminnej.
449. L. s. 567. Członkowie Rady gminnej w Toroszówe, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
450. L. s. 568. Mieszkańcy gminy Kostarowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
451. L. s. 569. Gmina Umieszcz, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
452. L. s. 570. Gmina Chorkówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
453. L. s. 571. Mieszkańcy gminy Wzdowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
454. L. s. 572. Gmina Machnówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
455. L. s. 573. Gmina Wzdów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
456. L. s. 574. Gmina Pisarowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
457. L. s. 575. Gospodarze teje gminy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
458. L. s. 576. Gmina Dobieszyn, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
459. L. s. 577. Ta sama przez tegoż p., o zmianie ustawy drogowej, — do komisji drogowej.
460. L. s. 578. Gmina Umieszcz, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
461. L. s. 579. Gmina Wyciąże, przez p. Wójcika, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami, — do komisji gminnej.
462. L. s. 580. Gmina Modlnica, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
463. L. s. 581. Gmina Kłęczana, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
464. L. s. 582. Gmina Wola Gołego, przez pp. Krempe, j. w. do komisji gminnej.
465. L. s. 583. Gmina Raclawice, przez pp. Bojkę j. w. — do komisji gminnej.
466. L. s. 584. Członkowie gminy Tuligłowy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
467. L. s. 585. Gmina Tuligłowy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
468. L. s. 586. Gmina Barwinek, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
469. L. s. 587. Gmina Żydranowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
470. L. s. 588. Parafianie rz. kat. gminy Jezupola, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
471. L. s. 589. Gospodarze gminy Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
472. L. s. 590. Gmina Sieradza, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
473. L. s. 591. Ignacy Masłów w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
474. L. s. 592. Paweł Światłowski w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
475. L. s. 593. Ignacy Miękina w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
476. L. s. 594. Jakób Lebica w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
477. L. s. 595. Jędrzej Partyński w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
478. L. s. 596. Leon Żołądź w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
479. L. s. 597. Stanisław Miękina w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
480. L. s. 598. Jan Kotlarz w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
481. L. s. 599. Józef Światłowski w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
482. L. s. 600. Dominik Lebica przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
483. L. s. 601. Jędrzej Miękina w Sieradzy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
484. L. s. 602. Kazimierz Mleczek, naczelnik gminy Sieradzy, przez tegoż p., j. w. do komisji gminnej.
485. L. s. 603. Gmina Kanafosty, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
486. L. s. 604. Michał Rychliński, naczelnik gminy Kanafost, przez tegoż p., j. w. do komisji gminnej.
487. L. s. 605. Gospodarze gminy Kanafost, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
488. L. s. 606. Ci sami przez tegoż p., j. w. do komisji gminnej.
489. L. s. 607. Ci sami przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
490. L. s. 608. Gmina Wankowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
491. L. s. 609. Gospodarze gminy Komarowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
492. L. s. 610. Gospodarze gminy Jabłonica polskiej, przez tegoż p. j. w. — do komisji gminnej.
493. L. s. 611. Gmina Jabłonica polska, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

494. L. s. 612. Gmina Milczyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
495. L. s. 613. Gmina Uherce wieniawskie, p. t. p., j. w. — do komisji gminnej.
496. L. s. 614. Gospodarze gminy Tonia, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
497. L. s. 615. Gospodarze w gminie Tonia, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
498. L. s. 616. Gospodarze gminy Woszczanec, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
499. L. s. 617. Ci sami, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
500. L. s. 618. Ci sami, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
501. L. s. 619. Gmina Woszczanice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
502. L. s. 620. Hryńko Stangorski w Woszczanicach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
503. L. s. 621. Gmina Ilkowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
504. L. s. 622. Gmina Hlibów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
505. L. s. 623. Wawrzyniec Łuka w Zarzeczcu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
506. L. s. 624. Gospodarze gminy Zarzeczca, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
507. L. s. 625. Stanisław Maziarz w Zarzeczcu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
508. L. s. 626. Gmina Zarzeczce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
509. L. s. 627. Gmina Kłyżów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
510. L. s. 628. Gmina Huta derengowska, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
511. L. s. 629. Gmina Zdziary, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
512. L. s. 630. Gmina Domostawa przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
513. L. s. 631. Gmina Katy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
514. L. s. 632. Gmina Golce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
515. L. s. 633. Maciej Łuka w Zarzeczcu, p. t. p., j. w. — do komisji gminnej.
516. L. s. 634. Gmina Jarocin, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
517. L. s. 635. Gmina Borki, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
518. L. s. 636. Ta sama przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
519. L. s. 637. Gmina Szyperki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
520. L. s. 638. Gmina Wólka tanewska, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
521. L. s. 639. Gmina Siedlec, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
522. L. s. 640. Gmina Zielona, przez posła Okuniewskiego, j. w. — do komisji gminnej.
523. L. s. 641. Gmina Bilynówka, przez posła Okuniewskiego, j. w. — do komisji gminnej.
524. L. s. 642. Gmina Leżanówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
525. L. s. 643. Gmina Huta deregowska, przez p. Bojkę, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
526. L. s. 644. Gmina Kłyżów, przez tegoż posła, j. w. — do komisji drogowej.
527. L. s. 645. Gospodarze gm. Zarzeczca, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
528. L. s. 646. Gmina Zarzeczce, przez tegoż posła, j. w. — do komisji drogowej.
529. L. s. 647. Gmina Hlibów, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
530. L. s. 648. Gmina Wólka tanewska, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
531. L. s. 649. Gmina Szyperki, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
532. L. s. 650. Gmina Jarocin, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
533. L. s. 651. Gmina Golce, przez tegoż p., j. w. — do komisji drogowej.
534. L. s. 652. Gmina Modlnica, przez p. Wójcika, o zaprowadzenie przymusowej asekuracji — do komisji administracyjnej.
535. L. s. 653. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Datę, w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
536. L. s. 654. Gmina Wybranówka, przez p. Szeptyckiego, o ustanowienie lekarza okręgowego z siedzibą w Wybranówce — do komisji sanitarnej.
537. L. s. 655. Gospodarze gminy Bienkówki, przez p. Średniawskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
538. L. s. 656. Mieszkańcy Knihinina kolonii, przez p. Winniczuka, o odrzucenie wniosku na przyłączenie gminy Knihinina kolonii do Stanisławowa — do komisji gminnej.
539. L. s. 657. Rada szkolna miejscowa w Frysztaku, przez p. Mycielskiego o sub-

- wencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
540. L. s. 658. Towarzystwo „Szkilna Pomoc” w Stanisławowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
541. L. s. 659. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. JE. Czartoryskiego, z prośbą, o wstawienie w budżet szkolny na r. 1897 kwoty 20.000 zł. na zaliczki na płace nauczycieli — do komisji budżetowej.
542. L. s. 660. Oddział Stryjskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Karola Dzieduszyckiego, w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
543. L. s. 661. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
544. L. s. 662. Wydział centralny Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
545. L. s. 663. Stowarzyszenie rękodzielników w Brzeżanach, przez p. Szelińskiego, o uchylenie wadliwości ustawy przemysłowej — do komisji przemysłowej.
546. L. s. 664. Michał Kusznierenko, nauczyciel w Jezierzanach, przez p. Winniczuka, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
547. L. s. 665. Tenże, przez tegoż p., o zapomogę lub podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
548. L. s. 666. Hersz Salater, nauczyciel religii mojż w Brzeżanach, przez p. Szelińskiego, o stałą remunerację — do komisji budżetowej.
549. L. s. 667. Emil Wiszomirski, emer. nauczyciel w Bolechowie, przez p. Soleckiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
550. L. s. 668. Feliks Wygoda, emer. nauczyciel w Brzeżanach, przez p. Szelińskiego, j. w. — do komisji budżetowej.
551. L. s. 669. Mikołaj Brzeżański, b. nauczyciel w Zniesieniu, przez p. Sawczaka, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
552. L. s. 670. Anizya Oleksińska, wdowa po nauczycielu w Siarach, przez tegoż p. o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
553. L. s. 671. Natalia Borucka, wdowa po nauczycielu w Rudzicach, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
554. L. s. 672. Cyryla Płoszczak, sierota po nauczycielu w Mikołajowie, przez p. Soleskiego, o stałe wsparcie — do komisji budżetowej.
555. L. s. 673. Kamila Gąsiorowska, uczennica Towarzystwa muzycznego we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o stypendyum na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
556. L. s. 674. Dr. Wincenty Arnold, sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Jordana, o subwencję na wyjazd za granicę — do komisji budżetowej.
557. L. s. 675. Michał Pilarski w Stanisławowie, z prośbą o odmówienie subwencji stowarzyszeniu rękodz. „Gwiazda” w Stanisławowie — do komisji petycyjnej.
558. L. s. 676. Komitet internatu dla kandydatów c. k. Seminaryum nauczyc. w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o subwencję na budowę internatu — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Słotwiński. Udzielam mu głosu.

P. Słotwiński. Wysoki Sejmie! Oświata ludowa elementarna, to podobno powszechnie uznana potrzeba i państwa i kraju i powiatu i gminy, w ogóle całego społeczeństwa. Z tej też wychodząc zasady, łoży kraj na tę oświatę pokaźne sumy. Chodzi tylko o to, aby za te sumy osiągać jak największe moralne korzyści.

Czyli dotychczasowe korzyści te dosięgają tej miary, jakiej życzyć sobie należy, to jest co najmniej wątpliwem, a świadkiem tego znany nam, wcale zadowolenia nie wzbudzający procent analogatów.

Należy więc przyłożyć ręki, aby korzyści te moralne, pociągające za sobą w następstwie i materyalne, wedle możliwości powiększyć.

Oświata ludowa ma dwa zadania do wypełnienia: Po pierwsze nauczenie tego, co programem zakreślono, po drugie wychowanie w bogobojności, religijności, wpajanie cnót, wykorzenianie złych nałogów, ukształcenie charakterów, ustalenie poczucia obowiązków, poszanowania prawa i społecznych zasad, strzeżenie przed szkodliwymi wpływami rozkładowymi i t. p., w ogóle moralność. Z tych dwóch zadań, zdaje się, że drugie ważniejsze.

Dla wypełnienia tych dwóch zadań potrzebną jest koniecznie dostateczna liczba nauczycieli odpowiednio ukwalifikowanych. Pod pierwszym względem t. j. aby mieć do nauczania odpowiednich nauczycieli, to

pod tym względem mamy seminarya nauczycielskie, zupełnie wymogom odpowiadające, a jakkolwiek seminarya te i pod względem wychowawczym działają nie bez skutku, to jednakże działanie to dostatecznym i wyczerpującym nie jest i być nie może.

Trzy bowiem są czynniki, które przy wychowaniu młodzieży zgodnie i intensywnie współdziałać muszą, jeżeli pożądane skutki mają być osiągnięte, a czynnikami tymi są rodzina, kościół i szkoła. Tam gdzie pierwszego z tych czynników brakuje, gdzie brak rodziny, względnie, gdzie brak domowego, odpowiedniego wychowania, a brakuje go, jak to doświadczenie poucza, najważniejszą częśći uczniów seminaryów nauczycielskich, tam brak ten należy zastąpić, a zastępuje się braki te nader skutecznie w internatach. Szczególniej bowiem na wychowanie uczniów seminaryów nauczycielskich zważać należy, boć ci, którzy w przyszłości mają wychowywać, muszą sami należyte wychowanie otrzymać.

Temi zasadami kierowało się w Samborze pewne grono ludzi dobrej woli, szkole życzliwych i zaraz po założeniu tamże seminaryum nauczycielskiego, co się przed kilkoma latami stało, za inicjatywą zacnego dyrektora utworzyło internat dla uczniów tego seminaryum. — W seminaryum tem liczba uczniów corocznie wzmaga się, więc wzmaga się też i liczba wychowanków w internatach, która wynosiła w pierwszym roku 30, a obecnie 100, a na umieszczenie więcej uczni absolutnie brak funduszków.

Internat ten istnieje dzięki funduszom stypendyjnym i dzięki ofiarom dobrowolnym już to w pieniądzach, już to w naturaliach od różnych instytucyj i pojedynczych osób.

Ale fundusze, jakimi rozporządza internat, nie wystarczają na dostateczne nawet od biedy utrzymanie wychowanków. Szczególnie chodzi tu o umieszczenie. Umieszczenie dzisiejsze, chociaż czynsz najmu wynosi rocznie 1.200 zł., nie jest odpowiednie, bo dom wilgotny, a ciasnota wielka. — W uwzględnieniu tego stanu rzeczy, komitet internatu uzbierałszy z dobrowolnych datków i zaoszczędziwszy kwotę 3.100 zł., nabył grunt budowlany i postanowił przedsięwziąć budowę własnego domu. Ale oczywiście na budowę funduszków brak.

Komitet internatu udaje się więc do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie, jaką Wysoki Sejm za odpowiednią uzna, a ja z mej strony polecając prośbę tę względem

Wysokiego Sejmu, proszę o jej odesłanie do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej ze spisu petycyj):

559. L. s. 677. Julian Nasalski, c. k. profesor gimnazjalny w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę na cele wydawnictwa — do kom. budżetowej.
560. L. s. 680. Maryan Natalli, oficyał rachunkowy Wydziału kraj., przez Wydział kraj., o nadzwyczajną zaliczkę na placę — do kom. budżetowej.
561. L. s. 681. Franciszek Domiszewski, praktykant rachunkowy Wydziału kraj., przez Wydział kraj., j. w. — do kom. budżetowej.
562. L. s. 682. Adam Żurowski, aplikant rachunkowy Wydziału kraj., przez tenże, o veniam studiorum — do kom. petycyjnej.
563. L. s. 683. Karol Kalita, oficyał-kasyer w zakładzie dla um. chorych w Kulparkowie, przez tenże, o nadzwyczajną zaliczkę na placę — do kom. budżetowej.
564. L. s. 684. Stanisław Fanti, rzadca kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przez tenże, j. w. do kom. budżetowej.
565. L. s. 685. Helena Marczak, wdowa po byłym pisarzu kraj. szpitala powsz. we Lwowie, przez tenże, o przedłużenie zaopatrzenia dla dzieci — do kom. budżetowej.
566. L. s. 686. Gmina Sanoczek. przez JE. Marszałka kraj. St. Badeniego, o zniesienie prestacji na placę nauczyciela — do kom. budżetowej.
567. L. s. 687. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi we Lwowie, przez tegoż, o zapomogę — do kom. budżetowej.
568. L. s. 688. Gmina Pogwizdów, przez p. Hoszarda, o przyjęcie kosztów utrzymania Sebastjana Brożkiewicza na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
569. L. s. 689. Karol Choraży, nauczyciel w Lipnicy górnej, przez tegoż p., o zapomogę na odbycie kursu zręczności w Wiedniu — do kom. budżetowej.
570. L. s. 690. Zuzanna Grusiewiczówna i Zofia Strzałkowska, właścicielki zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję dla prywatnego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego — do kom. budżetowej.

571. L. s. 691. Zwierzchność gm. w Pisarowcach, przez p. Milana, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu (czyta):

Na interpelacye wniesione na posiedzeniach Wys. Sejmu w dniach 28. i 29. grudnia 1896 przez posłów hr. Wodzickiego, Czeczka, Kramarczyka i Potoczka w sprawie wykonywania ustawy o chorobach stadnych, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła i trzody chlewnej, która w pierwszej połowie roku 1896 tylko w nielicznych miejscowościach kraju panowała, poczęła w lipcu tegoż roku coraz większe przybierać rozmiary, a to głównie wskutek kilkakrotnego zawleczenia z Węgier. C. k. Namiestnictwo starało się — w myśl uchwały Wys. Sejmu powziętej na posiedzeniu z 6. lutego 1896 wskutek wniosku posła ks. Czartoryskiego — zamykając jedynie poszczególne zapowietrzone miejscowości, ile możności najdłużej nie tworzyć większych okręgów zarazy, aby nie utrudniać ruchu bydłem w miejscowościach wolnych od zarazy.

Dopiero gdy w drugiej połowie października 1896 w 49 powiatach politycznych kraju 367 miejscowości było zapowietrzonych, gdy zaraza ta coraz częściej do innych krajów koronnych była zawlekaną tak, że groziło zupełne zamknięcie się wszystkich krajów od Galicyi dla ruchu bydłem rogatym i trzodą chlewną, zarządziło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z 21. października 1896 l. 89.698 (ogłoszonym 24. października) zamknięcie 9 powiatów politycznych najbardziej zapowietrzonych, a mianowicie żydaczowskiego, w którym było 30 gmin zarazą nawiedzonych, dolińskiego (28 gmin), kałuskiego (25), sandeckiego (23), rohatyńskiego (22), stryjskiego (16), stanisławowskiego (14), limanowskiego i bohorodczańskiego (po 11 gmin zapowietrzonych).

Późniejszym rozporządzeniem z 18. listopada 1896 l. 98.053 ograniczono okręg zarazy w powiecie sandeckim jedynie do okręgu sądowego muszyńskiego, włączono natomiast całe powiaty polityczne Turka i Staremiasto oraz dwanaście okręgów sądowych, podówczas bowiem panowała zaraza w 67 powiatach, a w przeszło 1000 miejscowościach. Zamykając okręgi sądowe przyjęto za główną zasadę, żeby zamykać tylko te powiaty sądowe, w których wię-

cej niż czwarta część gmin było zarazą nawiedzonych.

W miarę jednak jak zaraza gasła, natychmiast zmniejszano okręgi zarazy pozostawiając w zamknięciu jedynie zapowietrzone miejscowości, i tak w dniu 15. grudnia otwarto cały powiat polit. doliński, oraz okręgi sądowe Mszana dolna, Sambor i Tyśmienica, w dniu 22. grudnia okręgi sądowe Przemyśl, Olesko i Rohatyn, dnia 31. grudnia okręgi sądowe Delatyn i Starasól, w dniu 3. stycznia 1897 całe powiaty polit. Bohorodczany i Stanisławów oraz okręgi sądowe Limanowa i Turka, w dniu 5. stycznia powiaty polityczne Stryj i Żydaczów oraz powiat sądowy Zażółce, w dniu 12. stycznia okręgi sądowe Borynia i Bursztyn, w dniu 18. stycznia okręg sądowy Radymno, a wreszcie w dniu 21. stycznia okręg sądowy Staremiasto tak, że obecnie zamknięty jest w całym kraju już tylko jeden okręg sądowy, to jest Lutowiska w powiecie liskim.

Z tego przedstawienia rzeczy raczy Wysoki Sejm nabrać przekonania, że c. k. Namiestnictwo wolne od zarazy miejscowości wciela do okręgu zarazy tylko w razie ostatecznym, zmuszone do tego przepisem ustawy i nigdy ponad rzeczywistość potrzebę nie przedłuża zamknięcia tych miejscowości.

Mimo tych zarządzeń, nader często zdarzały się i ciągle jeszcze zdarzają się wypadki zawleczenia zarazy z Galicyi do innych krajów koronnych.

Ztąd pochodzi, że mimo zarządzeń tutejszych, inne kraje koronne w celu ochrony stanu zdrowia swych zwierząt domowych wydawały dalej idące zarządzenia weterynarsko-policyjne przeciw Galicyi, do czego według ogólnego brzmienia §. 3. ustawy z 29. lutego 1880 r. zupełne mają prawo.

Wysyłanie bydła rogatego i nierogacizny, zwłaszcza takiego, które pozornie jest zdrowe, jednak znajduje się już w okresie wylegania się zarazy, nawet z miejscowości zapowietrzonych, ułatwione jest z jednej strony zapatrywaniem znacznej części naszych rolników, że zaraza pyska i racic jest zupełnie nieszkodliwą dla gospodarstwa krajowego, a wszelkie zarządzenia weterynarsko-policyjne są nieuzasadnioną sekaturą ludności; z drugiej zaś strony tem, że wywóz zwierząt zarażonych pod fałszywymi pasportami ułatwiony jest brakiem oznak cechujących na zwierzęciu, po których można by niewątpliwie poznać, że pasport został wydany dla tego, a nie innego zwierzęcia, do czego niestety nierzetelnym handlarzom pomagają niektóre zwierzchności gminne, wydając fałszywe

pasporta, a w niektórych, acz nielicznych wypadkach także weterynarze, którzy nie dość sumiennie swe obowiązki wypełniają.

Nie potrzebuję dodawać, że skoro tylko władza przyjdzie do wiadomości o nadużyciu, winni zostają pociągani do odpowiedzialności we właściwej drodze, bądź sądowej, bądź administracyjnej. Jeżeli nasi rolnicy uważają zarazę pyska i racic za zupełnie nieszkodliwą dla gospodarstwa krajowego i domagają się jej wykreślenia z szeregu chorób stadnych, objętych ustawą z 29 lutego 1880, to w krajach, w których chów bydła wyżej jest rozwinięty, bynajmniej nie lekceważą tej zarazy i pod tym względem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Sejmu na treść każdej z konwencji weterynarskich, zawartych przez Austro-Węgry z Niemcami, Szwajcaryą, Włochami i t. d., w których na zarazę pyska i racic u zwierząt racicowych silny nacisk jest położony. Bez narażenia się więc na zupełne zerwanie tych konwencji, a tem samem na całkowite zamknięcie wywozu zwierząt racicowych po za granice Państwa, nie może Rząd lekceważyć zarazy pyska i racic. To jest jeden powód; — drugi zaś polega w tem, że racjonalna hodowla bydła, czy rzeźnego, czy użytkowego, ani żadne gospodarstwo mleczne nie może się prawidłowo rozwijać, jeżeli tak często zaraza pojawiać się będzie, jak ona teraz się pojawia, że zatem o podniesieniu się tej gałęzi gospodarstwa krajowego mowy być nie może, dopóki nie uda się na czas dłuższy ochronić kraju od jej inwazyi, a w razie zawleczenia w zarodku ją stłumić.

Co do wywozu zwierząt pod fałszywymi pasportami, byłoby wskazaniem zmienić podstawę, na której opiera się pasport zwierzęcy. Z wyjątkiem bydła rogatego w pasie rewizyjnym od granicy rosyjskiej, w którym każda sztuka ma piętno na rogach oznaczające dokładnie gminę pochodzenia, wszelkie inne zwierzęta mają tak mało cech, któreby je odróżniały od tysiąca innych zwierząt tego samego gatunku, że podstawienie towaru pochodzącego z okolicy nawet dalszej na pasport fałszywy jest wielce ułatwione.

Gdyby się udało wynaleźć taki sposób cechowania zwierząt racicowych, aby przez wpisanie cechy do pasportu nadać temu dokumentowi jego właściwą wartość t. j. dowód rzeczywistego pochodzenia zwierzęcia, wówczas byłoby łatwo uczynić niemożliwym przemykanie zwierząt z miejscowości i obejść zapowietrzonych, a ewentualnie nader szybko wykryć właściwe źródło zarazy i tym sposobem powstrzymać wszelki nielegalny ruch handlowy, a wówczas by-

łoby tworzenie większych okręgów zarazy zbyteczne i zamknięcie tylko zapowietrzonych miejscowości zupełnie wystarczające. Badania w tym kierunku były w roku ubiegłym prowadzone w tutejszej szkole weterynaryi, nie są jednak jeszcze ukończone.

Już w uchwale Wys. Sejmu z 6 lutego 1896 powziętej w skutek wniosku posła ks. Czartoryskiego, zawarte jest żądanie, aby Rząd wyjednał ustawę normującą pod jakimi warunkami nierogaczna w miejscowościach zarażonych (pomorem świń) za wynagrodzeniem z funduszków państwa miałyby być wybijana. Obecnie tej samej treści żądanie zawarte jest w interpelacyi szan. posłów Czecha i Kramarczyka.

W tym względzie mam zaszczyt odpowiedzieć, że pomór świń przybrał w ostatnich dwóch latach takie rozmiary osobliwie w Austrii dolnej, Czechach, Morawii, na Śląsku i w Galicyi, że do stłumienia tej zarazy przez wybicie wszystkich chorych świń i tych które się z choremi stykały, potrzebaby z jednej strony nadzwyczaj znacznych środków pieniężnych na odszkodowanie i niestosunkowo wysokie koszty przeprowadzenia tej czynności, a z drugiej strony, ten sposób tępienia zarazy musiałby pociągnąć za sobą tak dotkliwe zmniejszenie stanu trzody chlewnej w kraju, że przez to narażoną by była na czas nie dający się przewidzieć hodowla i handel nierogaczna, a nawet aprowizacja większych miejsc konsumcyjnych. Ponieważ nadto niestety chów świń w tej połowie Monarchii nie rozwinął się do tego stopnia, aby pokrył jej własne potrzeby, przeto wybijanie nie wyszłoby na korzyść naszą, gdyż musianoby towar sprowadzać bądź z krajów korony węgierskiej bądź z krajów okupowanych. I to jeszcze należy wziąć na uwagę, że wobec powszechnego rozszerzenia się zarazy w całej Europie, nawet po zupełnem wytepieniu jej w Austrii, nie można mieć pewności, iż zaraza nie będzie na nowo zawleczona przez sprowadzanie rozplodników, że zatem skarb państwa byłby narażony przez długi czas na bardzo znaczne wydatki bez zapewnienia skutku t. j. trwałego usunięcia zarazy.

Przechodząc do szczegółowego zapytania posła hr. Wodzickiego, czy prawdą jest jakoby c. k. Namiestnictwo przez udzielenie dwom osobom pozwoleń na zakupno 1000 sztuk bydła w powiecie limanowskim podówczas z powodu zarazy zamkniętym, nadto tym dwom osobistościom przywilej oznaczanie dowolnie niskich cen, mam zaszczyt odpowiedzieć, że powiat limanowski — jak już wyżej wspominałem — został

zamknięty 24 października, gdy wprowadzie tylko jednaście gmin było zapowietrzonych, lecz gdy stwierdzono, że z targu w Limanowej zawleczono zarazę do powiatów Myślenickiego, Bialskiego i Żywieckiego.

W ciągu listopada 1896 pozwolono wywieźć z powiatu limanowskiego na natchmiastową rzeź Franciszkowi Świątkowi i Romanowi Oraczewskiemu rzeźnikom z Krakowa po 300 wołów, Franciszkowi Wajdzie rzeźnikowi z Krakowa bydło rogate bez ograniczenia ilości, Nathanowi Wetzsteinowi i Mendlowi Hirszowi z Podgórze po 200 sztuk, Franciszkowi Wirwalskiemu z Białej bez ograniczenia ilości, wreszcie Aronowi Bernhangowi z Tymbarku 52 wołów opasowych. — Udzielając te pozwolenia miało c. k. Namiestnictwo na względzie interesa ludności produkującej, aby umożliwić jej sprzedaż bydła rzeźnego, a z drugiej strony miano na względzie aprowizację miast i garnizonów, — przy czem oczywiście przepisano odpowiednie warunki, aby zapobiedz rozwleczeniu zarazy. Z naciskiem podnoszę, że w listopadzie nikomu kto o to prosił, nie odmówiono pozwolenia, a dopiero, gdy w dniu 30 listopada doszło do wiadomości c. k. Namiestnictwa, że kupcy i rzeźnicy, którzy otrzymali pozwolenie do wywozu bydła rzeźnego z powiatu limanowskiego, urządzają formalne targi w gminach do tego nie urządzonych i bez wszelkiego nadzoru weterynarskiego, wówczas w pierwszej połowie grudnia zwrócono trzy prośby (Drechslera z Białej, Sataleckiego z Krakowa i Uherki z Białej) z tem, że prośba tylko wtedy będzie uwzględniona, jeżeli proszący podadzą miejscowość, w której mają zamiar kupować bydło i tegoż ilość.

Zresztą już 15 grudnia 1896 zniesiono okręg zarazy w powiecie sądowym Mszana dolna (w powiecie polit. Limanowa), a gdy przy końcu grudnia tylko w pięciu miejscowościach całego tego powiatu politycznego zaraza panowała t. j. w Kostrzu, Laskowej, Łukowicy, Porębie wielkiej i Rupiowie, otwarto 3 stycznia 1897 cały powiat polityczny limanowski dla wolnego ruchu bydłem, pozostawiając w zamknięciu jedynie miejscowości zapowietrzone.

Na interpelację posła Cieleckiego i tow. wniesioną na posiedzeniu wys. Sejmu z dnia 29 grudnia 1896 w sprawie panującej nosaczyny u koni w powiecie husiatyńskim, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W powiecie husiatyńskim pojawiła się nosaczyna u koni w r. 1892, stwierdzono ją w tym roku w jednej miejscowości, a po wybicu dwóch koni na obszarze dwor-

skim i po upływie ustawy, oznaczonego okresu obserwacji uznano pozostałe 107 koni jako zdrowe; w roku 1893 zabito w innej miejscowości jednego konia chorego, w r. 1894 znów w innej miejscowości 5 chorych a 3 podejrzane, w drugiej miejscowości jednego chorego, w r. 1895 w jednej miejscowości 17 chorych i 11 zdrowych, w drugiej miejscowości jednego chorego konia, w r. 1896 w jednej miejscowości a mianowicie na obszarze dworskim 53 chorych i 34 zdrowych, a w gminie tej samej miejscowości 10 chorych koni włościańskich, a nadto w trzech innych miejscowościach po jednym koniu.

Tylko w jednej miejscowości wystąpiła nosaczyna po raz wtóry t. j. w r. 1892 i 1896, we wszystkich innych nie powtórzyła się więcej. W tej też miejscowości najprawdopodobniej istniało utajone źródło zarazy nosaczyny, która wystąpiła w r. 1896 w formie płucnej, za życia bardzo trudno dającej się rozpoznać, czem się też tłómaczy, że zarazę tak późno wykryto, iż na 53 koni się rozszerzyła.

W sprawie tej wystosował Wydział Rady powiatowej z Husiatyna prośbę do Wydziału krajowego, aby wyjednał u rządu kroki celem raźniejszego tępienia tej zarazy. Wydział krajowy odesłał tę prośbę c. k. Namiestnictwu odezwą z 2. października 1896 l. 61201, t. j. w czasie, gdy już wszystkie konie chore i te, które się stykały z chorymi zostały wybite, a należytość za zdrowe w kwocie 6.470 zł. właścicielowi przyznana. C. k. Namiestnictwu nie pozostawało więc nic innego, jak prośbę powyższą przesłać Starostwu w Husiatynie do sprawozdania, czy prócz tej gminy niema w powiecie innych gmin przez nosaczynę zapowietrzonych. Relacją z 18. listopada 1896 doniosło c. k. Starostwo, że obecnie w powiecie husiatyńskim nosaczyny u koni niema wcale, a dla stwierdzenia tej okoliczności delegowało c. k. Namiestnictwo c. k. weterynarza krajowego, który w powiatach skałackim, husiatyńskim i zaleszczyckim w grudniu 1896 bawił przez trzy tygodnie. W siedmiu gminach powiatu husiatyńskiego, co do których zachodziło podejrzenie, że tam panuje utajona nosaczyna zbadał c. k. weterynarz krajowy 1957 koni i nie znalazł ani jednego konia chorego lub podejrzanego o nosaczynę.

W interpelacji podniesiono dalej, że z powiatu husiatyńskiego rozszerzyła się nosaczyna na powiaty czortkowski i skałacki.

Na to pozwalam sobie odpowiedzieć, że w powiecie czortkowskim w r. 1895 tylko w jednej miejscowości stwierdzono nosaczynę u jednego konia, którego zaraz

zglądzone, w r. zaś 1896 nie stwierdzono wcale tej zarazy w powiecie czortkowskim. Zaś w powiecie skałackim panowała od września 1896 nosaczina w jednej gminie i wybito tam z tej przyczyny 11 koni chorych, a nadto wskutek zbadania przez c. k. weterynarza krajowego stanu zdrowia koni pozostałych, które się stykały z chorymi, zarządzono w grudniu 1896 wybitcie wszystkich 20 koni podejrzanych i tych, które się stykały z chorymi. Oprócz tego w innej miejscowości skałackiego powiatu zabito jednego nosacziną dotkniętego konia. Obecnie więc i w tym powiecie niema koni chorych lub o nosaczinę podejrzanych, pozostało jedynie siedm koni w obserwacji dotąd zdrowych.

Ponieważ wreszcie dochodziły do c. k. Namiestnictwa wieści z poważnych źródeł, jakoby w powiecie zaleszczyckim istniały z umysłu ukrywane źródła nosacziny, przeto na polecenie c. k. Namiestnictwa zbadał c. k. weterynarz krajowy w tym powiecie w dwóch miejscowościach, w których w ostatnich latach nosaczina się pojawiła, stan zdrowia wszystkich koni w gminach i na obszarach dworskich i na 189 koni nie znalazł żadnego chorego konia, a tylko u jednego konia orzekł istnienie podejrzenia zarazy.

Zaraz też zarządzono potrzebne środki ostrożności.

Wobec tego przedstawienia rzeczy raczy Wys. Sejm przekonać się, że władza polityczna nie szczędząc starań i kosztów, mimo groźnego rozszerzenia się w roku 1896 nosacziny w jednej gminie powiatu husiatyńskiego, zarazę tę stłumiła do tego stopnia, że w całym tym powiecie niema ani jednego konia, nosacziną dotkniętego lub o tę zarazę podejrzanego, w powiatach zaś sąsiednich jest tylko kilka o zarażenie się podejrzanych koni w obserwacji.

Niema więc obecnie potrzeby, zarządzać dalej idących środków po nad te, które są w ustawie o chorobach stadnych przewidziane.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 30. grudnia 1896 r. przez posłów Krzysztofowicza i towarzyszy w sprawie przedłożenia Sejmowi projektu ustaw komasacyjnych, mam zaszczyt odpowiedzieć, że ponowna ankieta w tej sprawie po usunięciu przeszkód, o jakich już dawniej miałem sposobność mówić, odbyła się w Namiestnictwie w maju 1896, a wyniki obrad tak tej, jak i ankiety odbytej w roku 1891 przedłożone zostały przez Namiestnictwo Wys. Ministerstwu rolnictwa. Ponieważ sprawa ta z natury rzeczy wymaga dokładnej rozwagi i sta-

rannego opracowania, projekt ustawy dotychczas nie mógł być wniesiony, sądząc jednak, że się to stanie na przyszłej sesji sejmowej i dodaję, że interpelacja ta będzie podana do wiadomości Wys. Ministerstwa rolnictwa.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1894 i 1895. (Al. 72.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi śp. Stanisława hr. Skarbka za rok 1894 i 1895.

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej za lata 1895 i 1896. (Al. 73.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej za lata 1895 i 1896.

Wydział krajowy wnosi: Wys. Izba raczy odesłać to sprawozdanie do komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 3. Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach.

Na życzenie p. wnioskodawcy p. Bojki usuwam ten punkt z dzisiejszego porządku dziennego; przystępujemy do punktu 4-go.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wójcika o rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania. (Al. 74.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. Wysoki Sejmie! Obowiązująca ustawa o ordynacji wyborczej sejmowej będzie obchodzić w roku bieżącym dnia 26. lutego 36-letni jubileusz. Autorem tej ustawy jest sławny reakcyjny Schmerling, chorujący na liberała. Od pierwszej zaraz sesji były wnioski na jej zmianę. Przez lat przeszło 20 różne były wnioski i z różnych stron tej Izby pochodzące. Były takie wnioski z klubu posłów postępowych, były i ze strony konserwatywnej, wniosek taki wniósł i p. Kor-nel Krzeczunowicz. Projektowane zmiany ustawy tyczyły się głównie powiększenia liczby posłów z miast, nieraz też powiększenia ich z kuryi mniejszej własności, kwestya zaś bezpośrednio przed laty 10 wstecz nie była zupełnie poruszana. Tak samo nie poruszano kwestyi zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach sejmowych. Przypisać to należy tej okoliczności, że lud niedość był uświadomiony o korzyściach i rękojmiach, jakie wyborcom następuje bezpośrednio i tajność głosowania pod względem niezawisłości i bezpieczeństwa osobistego. Bezpośrednie głosowanie istnieje w kuryi większej własności, istnieje w kuryi miast, istnieje w Izbach handlowych, dlaczegoż tylko wyjątkowo niema istnieć w kuryi mniejszej własności? W kuryi miast posiadają prawo bezpośredniego wyboru tysiące ludzi, którzy pod względem inteligencji nieraz niżej stoją od włościan. Tymczasem jedynie tylko wyborcy należący do kuryi mniejszej posiadłości są pozbawieni tego prawa bezpośredniego głosowania i muszą wybierać wyborców do głosowania na posłów. Jest to tak zwany przetak, przez który się ma siać tych, którzy dopiero później mają głosy oddawać. A jacy wychodzą z powodu tego przetaka wyborcy, wiemy z doświadczenia, jakoteż i o tem, jak się wybory odbywają, o czem może jeszcze wspomnę.

Z natury rzeczy sprzeciwia się to równości obywatelskiej. Ale pominąwszy nawet zasadniczy ten wzgląd oparty na wyrażnym postanowieniu ustawy państwowej o ogólnych prawach obywateli z dnia 21. grudnia 1867 r. art. II., że w obliczu prawa wszyscy obywatele są równi, głosowanie na posłów przez wybranych poprzednio wyborców następuje sposobnością do wielu nadużyć, a w szczególności do ohydnych przekupstw. Łatwiej bowiem mamona przekupić kilkudziesięciu lub paraset wyborców, łatwiej ich można dostać zapomocą kilku metrów kielbasy (wesołość), aniżeli kilkanaście tysięcy wyborców. I ktoś dowcipnie obliczył, że gdyby bezpośrednio były wybory, wtedy, gdyby każdemu wyborcy ka-

wałek dano kielbasy, potrzebaby jej dla obdzielenia wszystkich 70 kilometrów długości. (Wesołość).

Pośrednie tedy głosowanie w kuryi czwartej należy uważać za krzyżącą krzywdę, wyrządzoną tysiącom obywateli i to nie tylko włościan, ale i tak zwanej inteligencji po miastach, która doznaje uszczerbku w swoich prawach obywatelskich i tylko zdumiewać się należy, że z tej strony nie podniósł się żaden głos, by te krzywdy usunięto.

Proszę sobie wyobrazić lekarza, adwokata, notaryusza, c. k. urzędnika, starostę, ba nawet radcę Namiestnictwa, który, jak długo mieszka we Lwowie głosuje bezpośrednio a przeniósłszy się na prowincję już głosuje pośrednio. Przesiedlenie n. p. do Żółkwi, Brzeżan, Jasła, Śniatyna, Czortkowa, Zaleszczyk, Sanoka i tp. miast przydzielonych do okręgów wiejskich ciąga za sobą utratę prawa bezpośredniego głosowania. I na odwrót przesiedlenie z tych okręgów do miasta Lwowa n. p. nadaje prawo bezpośredniego głosowania.

Wobec tej dziwnej niekonsekwencji i czysto przypadkowego nabywania i utraty praw obywatelskich, powtarzam, jest rzeczą zdumiewającą obojętność szanownej inteligencji, iż po prostu nie umie, czy też nie chce stanąć energicznie w obronie swej godności obywatelskiej.

Być może, że przed laty 36, gdy te prawa zaprowadzono, stan oświaty w krajach przedlitawskich wydawał się Schmerlingowi za niedość dojrzały, by wszystkich obywateli państwa wszelkimi uposażyć prawami. Ale gdy w 6 lat później nowa ustawa zasadnicza orzekła bezwarunkowo równość wszystkich stanów, gdy nadto w toku 36 lat pod wpływem szkoły i działania towarzystw oświaty ludowej, poziom tej oświaty znacznie się podwyższył, gdy nadto częsty udział ludu włościańskiego i małomieszczańskiego w sprawach pojedynczych gmin, powiatów, kraju i państwa przyczynił się niepoślednio do wykształcenia mnóstwa jednostek tak w gminach wiejskich, jak i małomiasteczkowych, to argument niedojrzałości przyświecający Schmerlingowi w r. 1861 stanowczo upada. Toteż widzimy, że od dłuższego szeregu lat w wszystkich krajach zachodnich Przedlitawii Sejmy tamtejsze poczęły się zajmować żywo zaprowadzeniem bezpośredniego głosowania także w kuryi włościańskiej.

I u nas już dojrzało do takiej reformy, i u nas najszerze warstwy narodu, te co żywią i bronią, powinny otrzymać prawo wyborcze. (Głosy: brawo !)

To rzecz jasna, a co najważniejsze, jasna dla tych, którzy tego prawa są pozbawieni. Jakiem prawem, zapytują oni, domaga się posłuszeństwa dla ustaw od nas, którzyśmy tych ustaw nie uchwalili, ani naszych wybrańców nie wybierali. Niech ci, którzy ludowi praw tych odmawiają, dowiodą, że on nie jest ich godzien. Z praw tych na równi z innymi narodami, wchodzącymi w skład Austrii korzystać może i powinien lud polski.

Sejm polski nie powinien tego prawa ludowi odmawiać. Jak ongiś uczeń Sygorniusza Jan Zamojski, powróciwszy z uniwersytetu Padewskiego postawił wniosek, aby w Rzeczypospolitej zaprowadzić takie głosowanie, aby każdy był wyborcą i wybieralnym, tak i teraz ci Panowie, co się odwołują na tradycją przodków, mają obowiązek wyrównać wielką nierówność i niesprawiedliwość.

Przy obradach nad wprowadzeniem piątej kuryi Rząd oświadczył, iż skoro Sejm postanowił bezpośrednie głosowanie w swych ordynacjach wyborczych, to on nie będzie się sprzeciwiał zaprowadzeniu ogólnego bezpośredniego głosowania także w całej piątej kuryi. Oświadczenie to Rządu, jak wiadomo, w kilku sejmach przedlitawskich spowodowało wnioski na zmianę ordynacji wyborczej w kierunku zaprowadzenia bezpośredniego głosowania, nawet zapadły już pod tym względem uchwały w niektórych sejmach. Lud w Galicyi ma prawo nie pozostawać w tyle za ludami w innych krajach przedlitawskich i domaga się takiej samej zmiany w imię równości obywatelskiej.

Niemniejszej wagi, jak bezpośrednie głosowanie jest w oczach ludu tajność głosowania i to w wszystkich kuryach uprawnionych do wyboru Sejmu. Nietylko bowiem wyborcy włościańscy są z powodu jawności głosowania niestety bardzo często narażeni na przykrości rozmaitego rodzaju, na szkody moralne i fizyczne, ale nawet w kuryi miast można zauważyć, że stopniowe zmniejszanie się udziału wyborców w głosowaniu jest powodem jawności głosowania. Jawność głosowania naraża mnóstwo ludzi zawisłych i dlatego woła się powstrzymać, aniżeli iść do urny wyborczej.

Jawne głosowanie faktycznie nie istnieje w żadnym państwie Europy, a gdziekolwiek parlamentaryzm się zakorzenił, to nawet tajne głosowanie otoczono takimi środkami ostrożności, że wyborca czuje się zupełnie swobodnym i wolnym od wszelkich wpływów postronnych.

Wprowadzie §. 37. naszej ordynacji

wyborczej wkłada na przewodniczących komisji wyborczych obowiązek wzywania wyborców przed głosowaniem, aby swoje głosy oddawali według swego przekonania, najlepszej wiedzy i sumienia, z pominięciem wszelkich względów egoistycznych. Panowie przewodniczący komisji wyborczych istotnie przypominają wyborcom ten paragraf, ale przy jawności głosowania należy to do prawdziwego bohaterstwa wyborcy, aby tenże oddał głos tak, jak mu sumienie dyktuje.

• Jak się wybiera te komisje wyborcze, jest nieraz bardzo a bardzo krzywdząca rzeczą. Schodzą się wyborcy na salę, jeden z wyborców — i to naturalnie po większej części z tych, którzy nie są zdania, ażeby n. p. przeszedł włościanin lub też taki, którego Rząd nie będzie popierał, — występuje i proponuje do komisji tych a tych. Podniosło się, — jak np. zeszłego roku w Krakowie, o czym mi opowiadali wyborcy, — kilkanaście zaledwie rąk, no i komisarz uznał, że to już dobrze; nikt nie zaprotestował przeciw temu wyborowi z przeciwnej strony i komisja była tylko z jednego stronnictwa.

Opowiadano mi też, co się działo przy wyborach do Rady powiatowej w Wieliczce. Pan starosta, choć to do niego nie należy, proponował kandydatów do komisji, a nie wyborcy. Kiedy chciano proponować, powiedział: „Pozwólcie, ja proponuję!“, no i tak zrobił. To też się nie zgadza z ustawą.

A jak sami przewodniczący nieraz podczas wyborów postępują, również slyszalem. Gdy przychodzi wyborca głosować na kandydata takiego, jakiego uważa za stosownego, ze swojego stanu, wtenczas przewodniczący mu zapobiega, wtrąca: „Możebyś ty na tego a na tego głosował?“ i wyborca zmieszany nieraz tak głosuje ze strachu.

Bywa też i tak, i tu nawet w sprawozdaniach Wydziału krajowego z wyborów czytano nam, że np. głosuje któryś wyborca na kandydata ludowego, ale troszeczkę zmieni nazwisko przez zapomnienie, już z jednego robią tych kandydatów czteru, pięciu, dla każdego osobna rubryka. Ale gdy na kandydata rządowego głosowano np. w Wieliczce „pan Czech“ i „pan Czech“ i jak tylko mógł który wyborca wymówić nazwisko, to wszystko było dobrze i zapisywało się do jednej rubryki.

Otóż to jawność głosowania wszystkim winna. Dowodów na to ostatnie twierdzenie byłby spory wianuszek. Daleko ich nie szukać, bo dostarcza ich proces nawet ostatni po przeszłorocznych wybo-

rach, proces Choleżyński, a jak niektórzy go nazwali procesem krożańskim w Galicyi. Przeprowadzono ten proces przed sądem krajowym w Krakowie, a tak ten proces poszedł, że — jak mówią — cygan zawinił, a kowala powiesili, a pan komisarz Dobrowolski dotychczas w Krakowie urzęduje, widocznie uznana władza za stosowne trzymać go tam jeszcze, bo wybory do Rady państwa już na karku.

Nawet często się zdarza, że gdy przeniosą urzędnika takiego, to jeszcze z odznaczeniem. Zdaje mi się, że pan komisarz rządowy nawet na moją zeszłoroczną interpelacyę w sprawie choleryzńskiej nie był łaskaw odpowiedzieć; może teraz będzie łaskaw to uczynić. Dalej proces posła Średniawskiego ze Starostą Fetterem w Myślenicach, również jest ilustracyą tych stosunków smutnych gdzie starosta zawinił, a posła Średniawskiego ścigano cały rok prawie, włóczono po sądach i na tem się skończyło, że został uwolniony.

Otóż to jest jawność głosowania. Co się to wskutek tego nie dzieje? Jak kto idzie ze swą sprawą do starostwa — i tak było z posłem Średniawskim, — że wyborca głosował nie po myśli starosty, to pan starosta, albo komisarz: „Idź sobie do posła Średniawskiego!“ Tak bywało i w Krakowie i nie jeden wyborca mi to opowiadał, że mu komisarz mówił: „Idź do posła Wójcika!“ A tak samo dzieje się w Radach powiatowych. Sprawy, należące do władzy administracyjnej, odsyłają do posła dlatego, że udający się w tej sprawie nie głosował za kandydatem rządowym.

Jestem zdania, — i żaden myślący włościanin w Galicyi nie zaprzeczy, że tajność głosowania powinna być zaprowadzona na posła, ale i przy prawyborach, gdyby ich nie miano bezzwłocznie i równocześnie skasować. Bo jak te prawyборы się odbywają? Co to za ładny obrazek!

Wójt w gminie mojej Jan Miecik, naprzód dostał naturalnie 50 guldenów, jak i wielu innych i chodził od domu do domu po wsi w flaszką w kieszeni i prosił wszystkich gospodarzy, aby wybrali wyborcę jego i drugiego jego przyjaciela politycznego. Później, gdy go nie wybrali, on, który pierwiej przed wyborami nie uważał za stosowne przestrzegać ustawy sanitarno-zdrowotnej, ani wypełniać okólników władzy, dopiero poczuł się sprawiedliwym wójtem i wychodzi znowu i bada gnojowiska, czy wszystko jest w porządku, i mówi: „Kiedyście mnie nie wybrali wyborcą, to teraz będziecie za to karani!“ Dalejże więc na nich, pospisywał, podał do Starostwa, a tam

ukarano wszystkich prawie gospodarzy i takich, co nie na wójta głosowali.

I to też charakterystyczne, że kiedy przyjechał fizyk, ja mu przedstawiam: „Panie fizyku, u tego gospodarza tak źle jest jak u tamtego, ale fizyk na to nie zwracał uwagi, bo ten gospodarz głosował na wójta.

A dalej? Przyjeżdża na prawyборы pan komisarz — nie wszystkie zegarki naturalnie może idą według średnioeuropejskiego czasu — pan komisarz naznaczone miał prawyборы u wójta na godzinę 10., ale przyjechał o pół do 10. i powiada: „Na moim zegarku dziesiąta“. Jest w sali 6 wyborców i to przeważnie tych, których wójt zwołał, ażeby go wybrali, ale prawyборы się rozpoczynają. Naturalnie inni wyborcy przyszli za późno, bo o 10. było zapowiedziane, lecz prawyборы już skończone. A jak pan komisarz każe wybierać wyborców? Ot powiada: „No, panowie wyborcy, macie przecie zaufanie do wójta, do księdza, do nauczyciela — ich wybierajcie!“ i nawet jeśli ich niema, to posłać każe po nich, ale tylko wtedy, gdy wie, że ten nauczyciel i ten ksiądz będą na tego wyborcę głosować, którego sobie Rząd życzył. Bo to już komisarz przyjeżdża ze wskazówkami na wybory, że mają wychodzić wyborcami tacy a tacy, a gdy kto nie głosuје podług tego, to już tam wie o tem, zanotuje sobie i w sprawach różnych administracyjnych potem mają na niego baczne oko. Albo też zeszłego roku słyszałem, jak komisarz przy wyborach powiedział: „Wyborcą może być tylko ten, kto skończył lat 30“. A to przecież tylko kandydat na posła musi mieć 30 lat, a wyborcą jest każdy, kto skończył 24 lat i opłaca podatki.

Lecz komisarz tę rzecz przedstawił inaczej i nie jeden myślał, że to i prawda, i nie głosuје na swego wyborcę. Dalej widziałem taki przykład, że wójt wszystkich takich, o których wiedział, że nie będą na niego głosować jako na wyborcę, zupełnie nie umieścił na liście. Ja wniosłem reklamacyę, potem przychodzi do głosowania, a owych pominiętych niema na liście. Przedstawiam to komisarzowi, a on: „Był czas do reklamacyi.“ Ja powiadam: „A był i ja reklamowałem!“ Gdyby to się stało z drugiej strony, to z pewnością wybory by unieważniono. To jest tylko mała część faktów. Takich rzeczy aniby — jak to mówią — ani na wołowej skórze nie spisał.

Chyba chcecie, panowie, zatrzymać starą szmerlingowską zasadę jawności i wszystkiego zła, które jej towarzyszy, tj. korupcyę, przekupstwa i prześladowania różnego rodzaju? Jeżeli tak, to my i cały lud

osądzimy, że dla pewnej tylko części potrzebnem i koniecznem jest w ten sposób przeprowadzać wybory.

Przystępuję teraz do trzeciego punktu mojego wniosku, tj. do rozszerzenia prawa wyborczego. W tym względzie nie będę się silił na argumenta, albowiem są one tesame, które spowodowały Rząd do przyznania powszechnego prawa głosowania w V. kurji wyborów rajchsratowych. Broń Boże jednak, bym miał na myśli utworzenie przy wyborach do sejmu V. kurji i to kurji z potworną mieszaniną bezpośredniego głosowania w okręgach lwowskim i krakowskim, a pośrednich w 13 innych okręgach!

Lecz mam na myśli to, aby prawo wyborcze przyznano wszystkim tym obywatelom, którzy je obecnie w V. kurji posiadają, i to aby im je przyznano w kurjach istniejących stosownie do miejsca zamieszkania. A zatem zamieszkali w gminach wiejskich, okręgach mniejszej własności, mieliby prawo głosowania w kurji mniejszej własności, zamieszkali w okręgach miast mieliby prawo głosowania tamże, a zamieszkali na obszarach dworskich otrzymaliby prawo głosowania w okręgach większej własności — a zatem wszyscy ci, co mieszkają na obszarze dworskim, jak rządcy, lokaje, fornale itd. głosowaliby z większą własnością. To będzie jedność, miłość, jak razem do głosowania na jednym wozie jadą! (Wesołość).

Na tem wyłuszczeniu poprzestaję. Sprawa jest w każdym razie ważną, bo według naszego najgłębszego przekonania łączy się ściśle z powołanym i prawidłowym całego społeczeństwa naszego postępem. Przyrost kilku kroci wyborców mogących wywierać wpływ na sprawy publiczne kraju nie jest i nie może być rzeczą obojętną.

Dla dojrzałego rozbioru tej sprawy i zastanowienia się nad nią proponuję, aby Wys. Izba mój wniosek odesłać raczyła do komisji, wybrać się mającej dla reformy wyborczej z 15 członków i ażeby do tej komisji stosownie do klubów powołano posłów. (Brawa i oklaski ze strony posłów włościan).

Marszałek. P. Wójcik stawia wniosek formalny odesłania jego wniosku do komisji osobnej, wybrać się mającej dla reformy wyborczej, a złożonej z 15 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. Cielecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cielecki ma głos w sprawie formalnej.

P. Cielecki. Wobec tego, że wybory do Rady państwa są już rozpisane, więc wniosek p. Wójcika żadnego wpływu na

nie mieć nie może. Tego rodzaju wnioski bywały zresztą zawsze odsyłane do komisji administracyjnej, a więc wnosząc odesłanie także tego wniosku do komisji administracyjnej.

P. Wójcik. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wójcik pod względem formalnym.

P. Wójcik. Ja proszę Wysoką Izbę, aby tak ważnej sprawy nie odsyłać do komisji administracyjnej i obstaję przy swej prośbie, aby osobną komisję dla tej sprawy wybrać.

Zresztą nigdzie się to nie praktykuje, aby komisya administracyjna miała stanowić o reformie wyborczej, a ona ma i tak wiele innych ważnych spraw do załatwienia.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski pod względem formalnym.

P. Dr. Okuniewski. Poperaju wnesenje p. Wójcika, a motywa, kotri i mene skłonyły do toho, sut' ślidujucci.

Komisja administracyjna dała do teper dowaz, jak szablonowo sprawu traktuje jak zwistnyj referent jiji ne znaje czy ne chce znaty faktycznych widnosyn naszoho seła jak fałszywi motywa niu protiwo bezposerednosty hołosowania nowodyt.

Na mene motywy toho pana referenta robyły wsehda take wraźenje, jak pyśma i promowy berlińskoho profesora Wagnera koly Bismark wydumaw sobi jaku brutalnu dumku, na zhnoblenie woli narodu, tohda pan Wagner mu naukowyj frakszyw, wydumaw mu motywy nauki. Nasz referent spraw komisji administracyjnoj postupaje taksamo; dla retrogradnych idej panujucczoi teper wertry wydumaje nibyto naukowu motywa, w dijstnosty nadużywaje nauki i dla toho nemaju do neho dowirja. Takoż zi wzhladu na waźnist toj sprawu dumaju, szczo by wybraty do sei sprawu komisju osibnu tak, jak to p. Wójcik wnosył.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Dworski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dworski ma głos pod względem formalnym.

P. Dr. Dworski. W imieniu stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować, oświadczam, że będziemy głosować za wnioskiem wnioskodawcy. (Brawo z ław posłów ludowych). Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wnioski bywały do innych komisji odsyłane, ale nie zawsze do komisji administracyjnej, lecz już to do niej, już to do prawniczej. Mając jednak ważność tego wniosku na uwadze, mając na uwadze, że komisya administracyjna ma inne rozliczne sprawy do załatwienia, sądzę, że przy tak ważnej sprawie sprawie-

dliwą jest rzeczą odesłać wniosek ten do komisji, osobno wybrać się mającej. (Bra-
wa na lewicy).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głó-
su? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-
prawa zaknięta. Przystępujemy do głoso-
wania. P. Wójcik wnosi, by jego wniosek
odesłano do osobnej komisji z 15 członków
wybrać się mającej. P. Cielecki zaś stawia
wniosek odesłania wniosku p. Wójcika
do komisji administracyjnej. Ponieważ
wniosek p. Cieleckiego jest poprawką do
wniosku Wójcika, przeto poddam pod głó-
sowanie najpierw wniosek p. Cieleckiego,
a dopiero, jeśli on upadnie, wniosek p.
Wójcika. Kto przyjmuje wniosek p. Cie-
leckiego, zechce powstać. Proszę pp. sekre-
tarzy o obliczenie głosów. (Po obliczeniu).
Proszę o kontraprobę. Kto jest przeciw
wnioskowi p. Cieleckiego, zechce
powstać. (Większość). Wniosek p. Cielec-
kiego upadł 42 głosami przeciw 41. Podam
teraz pod głosowanie wniosek formalny p.
Wójcika. Kto jest za tym wnioskiem, ze-
chce powstać. (Większość). Wniosek p.
Wójcika jest przyjęty. Z kolei następuje:
5. Pierwsze czytanie wniosku p.
Styły o zniesienie instytucji rewizorów
bydła. (Al. 75.).

Do uzasadnienia swego wniosku głó-
sma p. Styła.

P. Styła. Wysoki Sejmie! W motywo-
waniu mego wniosku nie będę się szeroko
rozwiódł, bom go nie na to postawił,
abym zabierał czas Wysokiej Izbie, lecz
aby uzasadnić, że taka ustawa, jak obecnie
o ewidencji bydła w pasie pogranicznym,
jest niezem innym, jak dokuczaniem lu-
dowi. Instytucja rewizorów bydła wlewa
do lud to przekonanie, że panowie, którzy
tę instytucję uchwalali i w życie wpro-
dzili, są jego nieprzyjaciółmi.

Inaczej tego sobie wytłumaczyć nie
umiem w obec dzisiejszej nędzy, jaka się
w Galicyi wśród ludu zagnieździła. Jeżeli
jeszcze nadal, Panowie, będziecie utrudniać
sprzedaż przychowku, to biedny chłop
zwątpi do reszty w sprawiedliwość i w roz-
paczy rozmyśla już dziś, czy ma walczyć
z temi uciążliwościami, czy wyemigrować
za granicę, sam niewiedząc dokąd i poco.

Gdy z wielkim mozołem wychował
bydło, ażeby mógł podatek zapłacić i chce
je wyprowadzić na targ, to tyle musi się
nachodzić za dokumentami, i tyle czasu
stracić, aby dostać pozwolenie na sprze-
daż bydłęcia, że zlorzeczy tym, którzy tę
instytucję wymyślili i uchwalili.

Cierpliwość jego wyczerpuje się do
ostatka, gdy uszedłszy kilka lub kilkanaście
kilometrów na próżno, nie zastaje rewizora

w domu; wtedy go złość porywa i w każ-
dym, który tę ustawę wymyślił, widzi nie-
przyjaciela.

Jest to uciążliwa ustawa, a jest takich
ustaw w naszym kraju nie mało. One są
przyczyną ruchu ludowego, one pchają lud
wiejski w paszczę socjalizmu, a kto chce
się o tem przekonać, niech idzie między
lud, niech pomówi z nim o akuszerkach
okręgowych, o buhajach licencyonowanych,
o rewizorach w pasie pogranicznym i wielu
innych tego kraju ustawach i niech zbada
jak boleśnie skutki tego przymusu oddzia-
ływają na lud, a nie będzie zwałł winy
ruchu ludowego na nikogo; bo przekona
się naocznie, że nie kto inny podburza lud
przeciw szlachcie, jak tylko ustawy do-
kuczliwe ludowi.

Gdyby tych dokuczliwych ustaw nie
było, to agitator mógłby sobie płuca wy-
gadać, a nic by nie zrobił. Socjalizm się
szerzy, trzeba więc usunąć przynajmniej
jednego agitatora, a tym jest instytucja
rewizorów bydła, bardzo uciążliwa i nie-
odpowiednia, a niedająca żadnej gwarancyi
co do jej wykonania; gdyż prowadzenie
katastru bydła poleca rząd ludziom, którzy
nie dają gwarancyi. A przecież byłoby le-
piej i korzystniej, gdyby obowiązek ten
powierzono wójtom, lub zaprzysiężonym
oglądaczom; gdyż ci mogą własnym ma-
jątkiem gwarantować. A jeżeli Panowie
przywiązujecie tak wielką wagę i donio-
słość, do tego, to czuwanie nad tem, nale-
żałoby poruczyć żandarmom, co byłoby
dla rządu łatwiejsze, a dla ludu byłoby
ulgą.

Zresztą instytucja rewizorów bydła
nie jest takiej doniosłości, ażeby narażać
lud na przykrości, któreby usunąć łatwo
można.

Proszę więc Panów, ażebyście raczyli
usunąć tego burzyciela porządku społecz-
nego i to będzie jedna korzyść, że będzie
o jednego agitatora mniej. Drugą korzyścią
będzie fundusz, zaoszczędzony przez znie-
sienie tej instytucji, na którą rząd łoży
wielkie sumy i przeciwko sobie jątrzy lud,
bo każdy chłop, nawet najgłupszy, taką
instytucję uważa za coś niepotrzebnego.

Rewizor nie jest ani znawcą chorób
zaraźliwych, ani żadnym środkiem nie
przyczynia się do rozwoju chowu bydła,
lecz jest niepotrzebnym ciężarem dla ludu,
za jego krwawy grosz jest utrzymywany,
a jego czynność, jak n. p. przejażdżki, są
prostą rozrywką, służącą do wymówki, gdy
się panu takiemu zarzuca bezczynność.

Fundusz zaoszczędzony przez zniesienie
rewizorów bydła, możnaby na coś poży-
teczniejszego obrócić. Pewną część można-

by przyznać dla wójtów, dla oglądaczy za ich czynności, a za resztę możnaby urządzić w powiatach w porze zimowej nauki weterynaryjne, aby mieć ludzi, którzyby znali choroby i skutki chorób bydłęcych, a wtedy nie potrzebaby było tylu oglądaczy, ani rewizorów.

Proszę więc Wysokiej Izby, aby raczyła poprzeć mój wniosek i usunąć agitatora, którego nie potrzeba się już obawiać przy wyborach, bo on nie jednego z Panów ma na myśli ze Sejmu i z Rady państwa wypłoszyć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej. (Brawa).

Marszałek. P. Styła wnosi odesłanie jego wniosku do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem formalnym p. Styły, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następowałby punkt 6-ty:

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o przyspieszenie przymusowej asekuracji od ognia. Ponieważ p. Krempa znajduje się na urlopie, punkt ten odpada, natomiast następuje:

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego głosowania przy wyborach do Sejmu (Al. 76.).

Do uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Moje wnesenie zmirjaje do toho samoho szczo i wnesenie p. Wójcika i dlatoho ne potrebuju siadowho nad tymże rozwodyty. Kilka uwah odnak pozwolte Panowe i meni zrobyty.

Mowyo siadut mnoho o nezrilosty selan, o sposibnosty ich do bezposerednosty hołosowania, a tak samo do rozszyrenia prawa hołosowania; z ust moich protywnie świdoctwo bułoby może ne ciłkom wirodostojne, tomu poklyczu siad na świdoctwo Wasze, Waszoi „Macierzy polskiej“ wydawnictwa ludowego.

Pid rukoju jest u mene sprawozdanie wydane Zariadom toi Macierzy, a w nim stoit:

(czyta): Radzie wykonawczej „Macierzy“ przybywa obecnie jeszcze jeden obowiazek, który w czasie powstania i w pierwszych latach istnienia tej instytucji nie był zapewne tak pilny i konieczny, jak dzisiaj.

Jest obowiazek liczenia się z politycznym chłopem, z publiczną, obywatelską stroną życia naszego ludu i z tem, co za

tem idzie - z walką o budzące się dusze. Sielankowy okres w piśmiennictwie ludowym minął, i dobrze, że minął; owa „li-renkowa“ literatura, zawsze sztuczna i fałszywa, a już chyba na ironię zakrawająca w obec warstwy narodu, najbardziej skazanej na cierpką prawdę życia, nawet sentymentalnym umysłem wydać się dziś musi jałową fikcją.

Ciekawość ludu nie jest już tylko ciekawością bajki — jest to już ciekawość szerokiego świata, współczesnego faktu, aktualności życia.

Widzimy też, że najruchliwsze i najzdolniejsze pióra, które się poświęcały literaturze ludowej, rzuciły się na pole ludowego dziennikarstwa — a że nie bez skutku, tego mamy i dobre i bardzo niedobre przykłady“.

To czej autentyczne dla Was świdoctwo, świdoctwo instytucji publicznej, poklykanoi do prowiruwanja stepenia inteligencyi silskoho ludu, świdoctwo o naszym politycznym chłopie, sposobnim bute uże ne lysz do podatku i rekruta ale i do riszenia spraw jehodotykajuczyczych bez wsiakoi kurateli, bez opikuństwa nepoklykanoho.

Panowe! Chotiaj se może komu ne myło, a wse hodi promowczaty pošlidni podiji w parlamenti wideńskim. Szczo Wam dnewnyki stołyczni wideński zakunuly? Jakie buło zachowanie sia Koła pulskoho w Widny pry rozprawi o znenie dnewnykarskoho stempla o swobidnyj kolportaży gazet jakie zachowania sia pry debati nad tajnym hołosowaniem.

Skazano buło w odnim dnewnyku z 14. sicznia: (czyta):

„Es gibt schon seit einer hübschen Reihe von Jahren in Österreich keine rückschrittliche Regierung und keine reaktionäre Partei, die nicht gegen entsprechende politische Gegenleistung auf die zulässige und nachhaltige Unterstützung der Polen rechnen könnte“.

To skazaw perworiadnyj dnewnyk wideńskij o narodi, kotryj szczo do nedawnaw pretensyi do imeny naroda najbilsze swobodolubnoho, kotroho idejamy poety nimiecki pered 30 i 40 rokamy ducha swobody swoho naroda pidnymały stychy na czešt Waszych heroi pysały, a hdež teper to wsio siadodiło?

Nema dosyt retrogradnoi dumki kotroi oboroniamy polaky by ne stały. Czy ne sorom Wam? Może czej pora plamu, tu chotj w czas zaterty!

Panowe, Wy zastupnyki konserwaty-zmu budete czej i przykłonnykamy legalizmu a koły legalnyj parlament konstytu-

cyjnej u Widny hde wsi narody Austrii swoich zastupnykiw majut, skazaw a Cisar potwerdyw szczo koždyj 24-litnyj hromadianyn maje prawo sam o politycznim prawi swoim hołosujucy tajno, riszaty ta oczywydno Wy konserwatysty — Wy dity formalnoi legalnoi prawdy musyte pered tow prawdow ustupyty a zarazom przyznaty szczo koły Wy w swoim polskim koli tajnoho hołosowania ne chotyły to wy sia pomyłyły. A to szczo u Widny wsim narodom dano to wy łysz syłou możete nam widmawlaty, a wsia prawda po steroni naszj a ne po Waszj stoit. Wy to szczo sia stało po zakonom majete w welykim poważaniu i na odwrot tam de wy sia pomylili, de protyw waszjoj woli uchwaleno szczoś w parlamenti i w wyższoj Pałati i sankeyonowano

Pryhadajte sobi zachowanie Wasze pry perewedeniu tajnoho hołosowania. Tilko prypradkowij neprysytynosti biliszty koła polskoho zawdiaczyty majemo my wsi narody Austrii szczo toj zakon uchwaleno. Jest to *memento* dla Was szczo by z tow sprawow buty ostorożnymy.

Wy reprezentujete tu biliszty w Sojmi możete nas perehołosowaty, ale treba Wam pry tim pamiataty szczo perehołosowujucy nas wystupajete Wy oboronci legalizmu ne łysz proti woli narodu ale proti woli ciłoho parlamentu i sankcii Cisarsoj!

Jakym ne buw Rusynom ale Polakom zakłynawbym Was może tak, jak p. Szczepanowski szczo byśte widmowoju najspawedywiszczych żadob narodu ne dawaly pcwodu i przyczyny do rozirwania Waszoho „Koła polskoho“, abo wzywawbym jak graf Dzieduszycki w swoj besidi o okružnych hromadach: „Panowe daj Boże szczo bym buw fałszywym prorokom ale jak ne uchwałyte toho zakona to pryjde chwyla, koły budete prynewołeni uchwałyty szczoś bilsze jak ti smyrni wnesenia, bo hromy i błyskawyci budut byty, koły w słusznyj czas ne załahodyte sprawy i tohdy poznaste szczo znaczyt wola narodu“.

Panowe z moho stanowyska posolskoho ja do was widozwu sia słowamy Inama Sternegga wyskazanymy w Pałati Paniw z nahody reformy wyborezoi do parlamentu:

„Es ist Sache der praktischen Staatskunst, es wird immer als ein Axiom wahrer Staatsweisheit gelten können, dass sie die Mehrung der Kraft des Staates nich in der Uniformirung, in der Unterdrückung der geistigen Individualität der verschiedenen Bevölkerungskreise, sondern in der möglichen Ausbildung ihrer speci-

fischen Fähigkeiten, Kräfte und Bedürfnisse erblickt, und das sie jeder Art von idealem Streben, wenn auch seine nächsten Ziele noch so verschieden sein mögen, wohlwollend gegenübersteht, so lange sie hoffen kann, dass sie in ihrem letzten Ziele der Wohlfahrt des Ganzen, zusammentreffen.

Sache der praktischen Staatskunst aber ist es dafür zu sorgen, dass sie diese vielgestaltige Volkskraft selbst disciplinire, damit die unvermeidlichen Interessengegensätze und Rivalitäten nicht zu nonsten Conflicten des öffentlichen Lebens werden, sondern immer einen geordneten Ausdrück und eine legitime Vertretung finden, dass diese Volkskraft sich selbst disciplinire“, a szczo by wsiake opikuństwo doteperiszne znykło.

Motywa, kotrymy rukowydała sia dotep komisa administracyjna a za new i biliszty sojmowa widkydujucza wnesenia Romańczuka, Teliszewskoho i druhych buły ślidujuczi. Narid nasz jeszcze ne dozriw do prawa bezposerednoho hołosowania na posła, bo powity nasi silski za rozlehlilude ne możut osoblywo znaty kandydata za to znajut ony t. j. prawyborci swoich 5. 6. wyborciw, kotrim powiriajut swoju dolu, tiji znajut i pamiatajut szczo ony sut łysz mandataramy swoich mandantiw i t. d. Czybaż to prawda? kotryj chłop wybircia pryszowszy do misteczka a stritywszy sia tam z hurmoju żydiw sztowchajuczych jeha, wydyrajuczych mu kartu legitymacyjnu widtak z p. žandarmom starostow swoim didyczom i t. d. tiamyt o tim szczo win mandatar swoich 500 prawybirci w.

Czy jest chto tut miż namy szczo tomu na serio powiryt? A precii tak skazano w referati p. Pilata. Nasz selanyn jak koždyj czuje sia w swoim seli bezpecznym i sylnym, ale pryszowszy do mistoczka tratyt energiju i jakby grunt pid nohamy i koždyj žandarm i koždyj starosta, majuczyj włašt nad nym steroryzuje jeha jak mału dytynu. Szczoż tut howoryty o jakim poczutiu mandataru suprotiw swoho mandanta?!

Każe sia dalsze w sprawozdaniu komisiji administracyjnoj, szczo jesly sia pozwołył selanynowy bezposeredno hołosowaty na posła, to otworyt sia dwery agitacyi. Prawda, może kandydat bude musi w czastijšze stawaty pered wyborciamy i potolkowaty z nymy o projektach zakoniw, uchwałyty sia majuczych, prawda, szczo toj bezposerednyj wybircia dowidawszy sia, szczo jeha posol skrewyw zasadom, prydre sia do toho posła i zawizwe ho do sebe, jak mih win tak hołosowaty, prawda, szczo toj

chłop bude musiw uczuty i neraz potolkowaty o szyrszych sprawach politycznych i ekonomicznych, bude siahaty za pryncypamy, jaki odyn a jaki druhyj kandydat reprezentuje, ale chibaż to nieszczęście!? Taże my wsi toho bażajemo, szczob toj chłop ne iszow jak towaryna do urny wyborczoi, ale szczob znaw, o szczo to chodyt.

Pryhadajte sobi Panowe! szczo nedawno z prezydyi Ministerstwa naszoho wyszła hadka o obrazowaniu suspilnym naszoho selanyna czerez dopuszczenie jeho od riszania o publicznych sprawach. Prawda, siu hadku pidnis pan Minister pry zloszczasnim projekti o okružnych hromadach.

Ale chibaż dwi prawdy majut u Was buty?

Ukazujete czasto na Belgiu, na Francyju i Nimeczczynu, szczo i tam sut' nadużytia i szczo mymo bezposerednych i tajnych hołosowań dijut sia pidkupstwa, teryzmy. Daj Boże, szczo byśmy dijszły tam de Belgia, Szwajcarya i Nimeczczyna, szczo byśmy dijszły do toho dobrobytu i poszanowania praw, jak tam. Toj argument mene ani nikoho ne pereświdczyt.

Jak tam w Szwajcaryi abo Nimeczczyni pryjde deń wyborczyj, ne kowbasa z odnoj a żandarm z druhoj storony, ale jak na welykdeń, w najbilsze świato wsio w uroczystych światocznych odiniach z najbilszym supokojem spiszyt do urny wyborczoi, pry kotrij ne kryczyt komisar, ne teryzjuje żandarm, ne szturkaje żyd, ale sydyt komisja z riwnych jemu wspiwobywateliw z supokojem jak w cerkwi, widajut swoi hołosy — wykonujut najwaźniejsze konstytucyjne prawo.

U nas ta chwyla, skazaw p Wójcik, to muczenyczestwo narodu. Jak pryjduť u nas wybory, treba chyba herojstwa, szczo by ustojatyś pry swoim, pry swoj woli, woli konstytucijnij. Toż ne dywno, szczo baczymo ze statystyki, szczo z každy rok mensze i mensze czysło prawyborciw zholozuje sia do hołosowania, bo koły ony znajut, szczo wsi ich porywy na niszczo sia ne zdadut, szczo jak stanut ich chłopsku wolu cidyty czerez dwa syta, to wyjde pańska, żydiwska, starostyńska, ale łyż ne ich wola, to po szczoż rwaty sia, po szczoż narażuwaty sia na nebezpečestwa.

Zastanowim sia nad technycznoju storonoju poserednych wyboriw. Piata kurya stworyła w tym wzhladi czystyj chaos. Zważmo prymirom, szczo zi Lwowom hołosuje do 5 kuryi bezposeredno i Szczyreć. Peremyśl, Stanisławiw, a w nych prezydenty sudiw okružnych, starosty, adwokaty,

natari, słowom wsia inteligencja tych welykich mist hołosujet poseredno. Zwidkiż chłop z Szczyrcia maje wybraty posła bezposeredno? Czyż to ne ironia?

A potim zważte take czysło wybirciw w Stanisławowi, Tarnopoły, Kołomyi: po 70 i kilka wyborciw majut tam prawyborci wybraty. Chto tam sia wyznaje, szczo za chaos, kilko czasu na to treba? A wsio to załężyt wid bezposerednosti abo poserednosti wyboriw do Sojmu.

Szczoby Panom predstawyty, jak ta sprawa wże po ynszych krajach uproszczena, to nawedu tu prymirom, szczo w zakoni o bezposerednom hołosowaniu, uchwałonym dla Nyższoj Austrii je skazane, szczo wybory widbuwajut' sia bezposeredno w každy hromadi wprost na posła, koły łyż w nij żywe 250 dusz, w projekti prawytelstwenim do Sojmu Nyższoj Austrii buło skazano 300 dusz. Ta Sojm riszyw za zhođoju nakonecznoju prawytelstwa, szczo mišcem wyborczym jest uże ta hromada, hde żywe załedwo 250 dusz.

Hdeż my stoimo?!

Komisja wyborcza w hromadi składaje sia z 2 człeniw z rameny zwernchnosti hromadzkoj a 2 z rameny komisaria. Komisar toj ne musyt buty uriadnykom prawytelstwenym, jestto uriad honorowyj (Ehrenamt) každyho horožanyna i tii 4 człeny wybyrajut piateho i stanowlat komisyu, pered kotroju selanyn widduje hołos. Akta sia pečatajut i komisar wyborczyj widsyła je do starostwa. Wydyte jake to wsio proste suprotyw nowych prawyboriw.

Zwertaju szczo na odno uwahu, tj. na art. 2. ustawy z weseńnia 1866 hođa. Tam je skazane (czyta): „W ciagu bieżącego pierwszego peryodu Sejmu krajowego, jakoteż w ciagu następných po tymże pierwszym peryodzie sześciu sesji sejmowych, potrzebna jest do powięćcia uchwał dotyczących zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków Sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględna większością głosów.“

Se je poślidna sesya, koły możete toj zakon uchwałyty prostoji bilszostiju hołosiw, bo po sij semoj sesyi obowiazuje wże druhyj ustup toho zakona ostrijczyj, kotryj każe (czyta): „Po upływie tych sześciu sesji sejmowych, zmiany wspomniane uchwalone być mogą tylko w obecności przynajmniej trzech czwartych całej liczby członków Sejmu i za przyzwoleniem przynajmniej dwóch trzecich członków obecnych.“ (mówi): Jesły my ne prystupymo do uchwałenia toho wnesenia teper w VII. periodi sojmowim, to znaczyt', Wy bilszist

sojmowa ne choczete w zahali zminy ordynacyi wyborczoi, bo kolyż zbere sia $\frac{3}{4}$ sojmu ochotnych do riszenia sei sprawy, a z toho $\frac{2}{3}$ usłuchaje hołosiw naroda i uchwałyt bezposerednist' wyboriw. Se je pošlydnj otże period sojmowyj, pošlidna chwyła hde nasze wnesenie perejty može. Widtak wsiaka lėhkoduszna, a ne sowisna opozycya najmzenszoi grupy pošliw unemożywyt uchwałenie zakona; poruczaju otże moje wnesenie łaskawoj uwazi Paniw.

Kinczu i proszu moje wnesenie widołaty do toj samej komisyi, do kotroište prydyłyły wnesenie p. Wójcika. (Brawa — okłaski).

Marszałek Czy żada w tej sprawie kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Okuniewskiego, aby odesłać ten wniosek do komisyi dla reformy wyborczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 8.:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Przemyskiego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Przemyskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. grudnia 1896 odbył się w Przemysłu uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Przemyskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 161, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 82 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos oddany imieniem masy spadkowej ks. Władysława Czartoryskiego przez ks. Jerzego Czartoryskiego, na Dr. Władysława Czajkowskiego, (poz. 20 wyk. głos.), albowiem masa spadkowa oznacza niewiadomych spadkobierców, a w aktach brak na to dowodu, czy ks. Jerzy Czartoryski, głosując bez pełnomocnictwa, miał prawo zastępowania pomienioną masę spadkową.

2. Głos oddany imieniem Franciszka i Marty Fangorów przez pełnomocnika Władysława Bogdańskiego na Dr. Włady-

śława Czajkowskiego (poz. 40 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc samoistnym wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł, a nadto głosował już raz pod poz. 9, jako współwłaściciel Zabłotca i pełnomocnik Józefy Komarnickiej.

3. Głos oddany imieniem Jana Holderbauma i innych współwłaścicieli Nowosiółek przez pełnomocnika Henryka Keipera na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 55 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł.

4. Głos oddany imieniem Maryi Łempickiej przez pełnomocnika Adama Terleckiego na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 77 wyk. głos.), albowiem głosujący będąc małoletnim, nie mógł być pełnomocnikiem.

5. Głos oddany imieniem Hieronima ks. Lubomirskiego przez pełnomocnika Józefa Jaruzelskiego na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 83 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc samoistnym wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł, a nadto głosował już raz pod poz. 61 jako współwłaściciel Babic, a zarazem jako pełnomocnik swej żony.

6. Głos oddany imieniem Józefa Łuckiego przez pełnomocnika Edwarda Woźniakowskiego na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 86 wyk. głos.), z powodów ad 5 podanych.

7. Głos oddany imieniem Aleksandra Rakowskiego przez pełnomocnika Franciszka Prokopowicza na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 120 wyk. głos.), z powodów ad 5. podanych.

8. Głos oddany imieniem Jonasza Rosenzweiga i Karola Lissa przez Maurycego Schwarza na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 123 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc samoistnym wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł, a nadto głosował już raz pod poz. 131 jako współwłaściciel a zarazem pełnomocnik innych współwłaścicieli Nakła.

9. Głos oddany przez małoletniego właściciela Ożańska Adama Terleckiego na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 144 wyk. głos.), albowiem po myśli art 1. noweli do ord. wyb. sejm. z dnia 30. września 1866, za posiadaczy dóbr tabularnych, nie posiadających własnowolności, mogą prawo wybierania posła wykonywać tylko ich prawni zastępcy, lub mianowani przez tychże pełnomocnicy.

10. Głos oddany imieniem Wandy ze Smarzewskich Youngowej przez pełnomocnika Włodzimierza Youngę na Dr. Włady-

sława Czajkowskiego (poz. 152 wyk. głos.), z powodów ad 5 podanych.

11. Głos oddany imieniem masy spadkowej Władysława de Lenie Youngi przez pełnomocnika Włodzimierza Youngę na Dr. Władysława Czajkowskiego (poz. 153 wyk. głos.), albowiem masa spadkowa oznacza niewiadomych spadkobierców, a w aktach brak na to dowodu, że podpisana na pełnomocnictwie jako dożywotniczka Wanda Youngowa reprezentuje pomienioną masę spadkową, wreszcie w pełnomocnictwie nie wyrażono wcale, iż głosujący Włodzimierz Younga ustanowiony został pełnomocnikiem.

Po odrzuceniu tych 11 nieważnych głosów pozostaje ważnych głosów 71, absolutna większość wynosi 36.

Dr. Władysław Czajkowski, otrzymawszy wszystkie 71 głosów, wybrany został jednogłośnie posłem.

Gdy zresztą akta wyborcze świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Władysława Czajkowskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Przemyskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego

P. Zajączkowski. Proszu o hołos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej udzielam głosu p. Zajączkowskiemu.

P. Zajączkowski. Piśla poriadku dnewno następuje teper weryfikacya kilkoich wyboriw.

Otże pozwolu sobi, zanyim przystupymy do toho punktu, postawyty wnesenie: (czyta): „szczoby w sprawach weryfikacyi sich wyboriw, szczo do kotrych wpłynuly protesty, zariadzono rozdilenie meży wsich posliw, drukowanych abo litografowanych sprawozdań Wydiłu krajewoho“ — a poneże do nynisznych weryfikacyi posłowe ne distaly toho sprawozdania ani drukowanoho ani litografowanoho, wnoszu szczo by Wysoki Sojm uchwałył „usunene weryfikacyi sich wyboriw z poriadku dnewnoho, aż do toho czasu, koły distanemo drukowane abo litografowane sprawozdania Wydiłu krajewoho“.

Dla umotywowania toho wnesenia pozwolu sobi przyhadaty, szczo dla ruskich

posliw sprawa weryfikacyi wyboriw je duże ważna. — Imenno widklykujy sia na zajawlenie, kotre ruski posłowe złożyły perszoho dnia toricznoho zasidania ustamy towarzysza Barwińskoho. Skazaw win tohdy, szczo ruski posłowe ne mohut obmynuty nahody, szczo by ne wyskazaty hluboko widczuwanoho żalu, z pryczyny neprychylnoho stanowyszczaja proti ruskoj narodnosty pry ostatnych wyborach sojmowych tak centralnoho komitetu, jako wyrazu bilszosty sojmowej jak i ne korektnoho i nelegalnoho postupowania włast derżawnych w mnohich powitach nawit pry kandydatach narodno-ruskych — czym pokrywdżeno prawa narodu ruskoho.

Otże so wzhladu na to, szczo ruskim posłom musyt zależaty na tym, szczo by sprawa weryfikacyi wyboriw buła osnowno traktowana i czerez kaźdoho posła wystudywana, dalsze so wzhladu na to, szczo czulyśmy o hałyckich wyborach tak tu jak i w Widni duże mnoho, tak szczo hałycki wybori nejak w prypowidku wijszły — dlatoho należałoby weryfikacyu osnownijszaja sia zaniaty, a to je nemożlywe pry sposobnosty jak p. sprawozdatel widczytuje sprawozdanie, tak szczo włastywo na naszich ławkach ne czuje sia, szczo je nariczy. Sprawa wymahaje, szczo by koźdyj posoł mich ocinity, czy wybory widbuły sia lehalno, czy nie. Otże proszu o pryntiatie moho wnesenia.

Marszałek. Wniosek p. Zajączkowskiego zdąża do tego, aby usunąć z dzisiejszego porządku dziennego punkty 9, 10 i 11, aż do czasu kiedy będą ewentualnie rozdane drukowane lub litografowane sprawozdania Wydziału krajowego. Zanim nad tą częścią wniosku otworzę dyskusję pozwolę sobie zaznaczyć, że co do pierwszych dwóch wyborów to stała weryfikacya ich na porządku dziennym już przed trzema tygodniami, jednak na życzenie, zdaje mnie się p. Okuniewskiego została odroczoną na następne t. j. dzisiejsze posiedzenie. Tylko weryfikacya trzeciego wyboru t. j. z powiatu kałuskiego jest dziś po raz pierwszy na porządku dziennym.

Tych kilka słów chciałem dodać zanim otworzę dyskusję nad wnioskiem formalnym p. Zajączkowskiego. Dyskusya nad wnioskiem p. Zajączkowskiego otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Weresczyński. Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Wniosek p. Zajączkowskiego składa się z dwóch części. W jednej chodzi o odroczenie trzech pun-

któw porządku dziennego — w drugiej o odstąpienie od dotychczasowego sposobu referowania t. j. aby sprawozdania Wydziału krajowego co do weryfikacji wyborów były na przyszłość w druku lub litografii przedkładane posłom. Co się tyczy pierwszej części wniosku t. j. odroczenia — to decyzyję pozostawiam Wys. Izbie, czy należy dziś odroczyć sprawę tych dwóch wyborów, — które już były na porządku dziennym, kiedy Wys. Izba po raz pierwszy się zebrała z powodu że jeden poseł lub większa albo mniejsza grupa posłów nie miała czasu zająć się odnośnymi sprawozdaniami.

Pozwolę sobie tylko zauważyć co do drugiego żądania p. Zajączkowskiego, iż nie podzielałam jego zdania, iżby dotychczasowy sposób załatwiania referatów przez odczytywanie referatu Wydziału krajowego, który przedtem był wyłożony przez dłuższy czas w biurze marszałkowskiem, był niewystarczający.

Od szeregu lat dziś po raz pierwszy podobne żądanie zostało przedstawione, chociaż już niejednokrotnie mieliśmy bardzo obszerne sprawozdania co do wyborów, które wydawały się większej lub mniejszej liczbie posłów wątpliwymi, a jednak Wys. Izba nigdy nie uważała za konieczne drukowanie sprawozdania — bo już z natury rzeczy sprawozdania te mają cechę referatu zwykłego, a nie sprawozdania w ścisłym tego słowa znaczeniu, lub też przedłożenia Wydziału krajowego, które musi być drukowane.

Sądzę, że powinno to wystarczyć co dotychczas wystarczało t. j. sprawozdanie litografowane wyłożone w biurze marszałkowskiem.

Oczywiście nie wdaję się w ocenienie tego, czy ma być wyłożone przez dłuższy czy krótszy czas, oznaczenie tego czasu pozostawiam Wysokiej Izbie

Marszałek. Czy żąda w tej sprawie kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Choczu skonstatowały szczo p. referent sia pomyływ. Czlen Widiłu krajewoho skazaw szczo wnesenia takoho jak wnesenie p. Zajączkowskiego ne buło. Otóż zdaje sia meni, szczo to je nezhidne z faktycznym stanom riczej, bo w §. 11. regulaminu je wydrukowane (czyta):

1. „Na przyszłość przy ogłaszaniu porządku dziennego, wrazie zapowiedzenia weryfikacji wyborów poselskich, poda się dokładnie“ które wybory mają być sprawozdany.

2. To samo nastąpi także w razie protestu przeciw wyborom poselskim, z zachowaniem w jednym i drugim wypadku sprawozdania pisemnego Wydziału krajowego bez drukowania tegoż“.

Se znaczyt jako raz postanowłene buło wnesenie 28. żowtnia 1889. czerez p. Romańczuka.

To chotiwjem stwerdżyty.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Co do głosowania to może p. Zajączkowski zgodzi się, ażeby co do drugiej części jego wniosku tj. odroczenia wyborów, głosowano za odroczeniem każdego z stojących na porządku dziennym sprawozdań z wyborów z osobna?

P. Zajączkowski. Shadzaju sia.

Marszałek. Kto więc przyjmuje wniosek na odroczenie punktu 9 porządku dziennego t. j. sprawozdanie co do wyboru posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Teraz przystępujemy do głosowania nad pierwszą częścią wniosku p. Zajączkowskiego. (czyta) „by w sprawach weryfikacji wyborów w wypadkach wniesionych protestów zarządzić udzielenie wszystkim posłom drukowanego lub litografowanego sprawozdania Wydziału krajowego.“ Kto ten wniosek przyjmuje raczy rękę podnieść. (Mniejszość) Wniosek upadł.

Marszałek. Z kolei następuje punkt 9-ty „Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.“ Sprawozdawca p. Wereszczyński, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dr. Wereszczyński.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie! Dnia 25 września 1895. odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 184, głosowało zaś 174. wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1) głos Jurka Łotockiego z Cebrowa za Juliuszem Korytowskim (poz. 23. wyk. g.)

2) głos Pawła Chromika z Draganówki za Juliuszem Korytowskim (poz. 55. w. g.)

3) głos Jana Gołdy z Hłuboczka wielkiego za Pawłem Dumką (poz. 64. w. gł.)

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

4) głos Hnata Wiszniowskiego z Białoskórki za Juliuszem Korytowskim (p. 12. wyk. głos.)

5) głos Petra Budijka z Chodackowa małego za Pawłem Dumką (poz. 27 w. g.)

6) głos Stefana Styrańca z Grabowca za Pawłem Dumką (poz. 62. wyk. głos.)

7) głos Daniły Suszki z Ostrowa za Juliuszem Korytowskim (poz. 138 w. g.)

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów:

8) głos Iwana Waranyci z Denyrowa za Pawłem Dumką (poz. 45. wyk. głos.)

9) głos Wasyla Zinkowa z Łuki większej za Pawłem Dumką (poz. 108. wyk. głos.)

10) głos Ilka Brykajły z Łuki wielkiej za Pawłem Dumką (poz. 109 wyk. głos.)

11) głos Mykity Słobodzina z Łuki wielkiej za Pawłem Dumką (poz. 110 w. g.)

12) głos Jakima Brykajły z Łuki wielkiej za Pawłem Dumką (poz. 111 w. g.)

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

13) głos Włodzimierza Ostrowskiego z Myszkwic za Juliuszem Korytowskim (poz. 124. wyk. głos.), albowiem tenże umieszczony był w spisie uprawnionych z tytułem osobistej kwalifikacji, bez oznaczenia czy i jaki podatek opłaca, co sprzeciwia się przepisom ordynacji wyborczej.

14) głos Eugeniusza Jankowskiego z Obarzaniec za Juliuszem Korytowskim (poz. 134. wyk. głos.) z powodu jak wyżej pod poz. 13. wymieniono, a nadto z powodu, iż gmina Obarzaniec na 684 ludności miała prawo do wyboru tylko jednego wyborcy, a wybrała dwóch.

Z powodu, że w poszczególnych gminach znajduje się dwóch lub więcej wyborców tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborców odbył się bez bliższego oznaczenia osoby wybranej:

15) głos Mikołaja Czecha z Białoskórki za Juliuszem Korytowskim (poz. 11 w. g.)

16) głos Stefana Budkowskiego za Pawłem Dumką (poz. 60. wyk. głos.)

17) głos Semki Zwarycza z Hłuboczka wielkiego za Pawłem Dumką (poz. 67. w. g.)

18) głos Dmytra Bratnego z Iwaczowa dolnego za Juliuszem Korytowskim (poz. 73. wyk. głos.)

19) głos Pawła Czornego z Kupczyńca za Pawłem Dumką (poz. 93. w. g.)

20) głos Iwana Makohona z Denysowa za Pawłem Dumką (poz. 43. wyk. głos.)

21) głos Michała Tymoczki z Małaszo-wiec za Pawłem Dumką (poz. 113. w. g.)

22) głos Chaima Wollocha z Mikuliniec za Juliuszem Korytowskim (poz. 121. w. g.)

23) głos Jana Fudali z Zabójek za Pawłem Dumką (poz. 172. wyk. głos.)

Nieważnym jest wreszcie:

24) głos Jurka Studennego z Borek wielkich za Julinszem Korytowskim (poz. 15. wyk. głos.), albowiem w gm. Borki wielkie nie Jurko Studenny, ale Jan Studenny obrany został wyborcą, a kartę legitymacyjną doręczono Jurkowi Studennemu. Nadto w gminie tej znajduje się czterech uprawnionych tego samego imienia i nazwiska (Jan Studenny).

Pozostało zatem ważnie oddanych głosów 160; absolutna większość wynosi 76 głosów. Z tych otrzymali:

Julian Korytowski . . .	88 głosów
Paweł Dumka	62 „

Wybrany został zatem posłem Juliusz Korytowski.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydium Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia, czy i o ile zażuty podniesione w tym proteście są uzasadnione. Dla bliższego wyjaśnienia dodać należy, że wszystkie podpisy zamieszczone na tym proteście pochodzą z jednej ręki.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i dokładnego zbadania aktów wyborczych, pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć Wys. Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie:

W proteście podniesiono przedewszystkiem, iż w gminach: Ładyczyn, Skomorochy, Chodacków wielki, Biała, Czernichów, Dubowce, Worobijówka, Mszaniec, Sereżyńce, przeprowadzone zostały prawyborcy nielegalnie. Przeciw przeprowadzonym w tych gminach prawyborom wniesiono protesta do Starostwa, ale tylko z dwóch gmin protesta uwzględniono; reszta 7. protestów prócz jednego z Chodackowa wielkiego pozostała bez odpowiedzi.

Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny. Do aktów dołączono w oryginalne wniesione przez pomienione gminy protesty, a z nich okazuje się, że w każdym poszczególnym wypadku zarządziło Starostwo natychmiast dochodzenie przesłuchując protokolarnie wójtów i komisarzy wyborczych. Protesta gmin opierały się głównie na zarzutach, iż listy uprawnionych nie były wyłożone do przejrzania i że wyborcy nie byli zawiadomieni o czasie odbyć się mających prawyborów.

Zarzuty te przy dochodzeniu okazały się bezpodstawnymi i dlatego Starostwo protestów nie uwzględniło.

W gminach Podkropiwna i Dubowce, gdzie okazało się, że termin odbyć się mających prawyborów nie został należycie ogłoszony, Starostwo wyznaczyło inny termin dla przeprowadzenia prawyborów.

Wszystkie protesta zostały przez Starostwo załatwione i rezolucye stronom wydane. Zarzut zatem, jakoby 7 protestów pozostawiono bez odpowiedzi, jest bezpodstawny.

Do protestu wniesionego przeciw wyborowi Juliusza Korytowskiego dołączono oryginalne rzekomo poświadczenia i zeznania wyborców, pisane i podpisane tą samą ręką, z której protest wyszedł, o nielegalnościach zaszłych przy tym wyborze, a mianowicie Michał Guzdał i Nykoła Łeń, wyborcy z Podkropiwny użalają się, iż nie otrzymali wcale kart legitymacyjnych.

Przesłuchany co do tego zarzutu Pawło Romaniszyn, wójt z Podkropiwny, zeznał protokolarnie, że karty legitymacyjne dla powyższych dwóch wyborców wydało Starostwo 20. września 1895, a zatem na pięć dni przed oznaczonym terminem do wyboru posła. Gmina odbiera pocztę zawsze w Kozłowie, a pisarz gminy Pokropiwny Karbowski, przysłał wójtowi receptis pocztowy dopiero 24. września 1895. wieczór. Wójt nie wiedząc, że posyłka ta zawiera karty legitymacyjne, odebrał ją dopiero 27. września, dlatego wyborcy ci przybyli bez kart legitymacyjnych do Tarnopola. — Dopiero przed samem zamknięciem wyborów zgłosili się oni do urny wyborczej. Komisya wyborcza postanowiła jednogłośnie nie dopuścić ich do wyboru, gdyż kart legitymacyjnych nie mieli, a nikt z komisji, ani z obecnych na sali wyborców tożsamości osób stwierdzić nie mógł.

Wydział krajowy nie może w tym wypadku dopatrzeć się jakiegokolwiek nielegalności, zwłaszcza, że po myśli §. 41. ord. wybor. rozstrzyganie wątpliwości co do tożsamości wyborców rozstrzygać ma komisya wyborcza bez dopuszczenia rekursu. Jak dalece zaś bezstronnie postępowała komisya wyborcza świadczy najlepiej fakt, że trzech innych wyborców, zgłaszających się bez legitymacji również przed samem zamknięciem wyborów, mianowicie Iwana Iwakowa z Proszowy (poz. 149. wyk. głos.), Łucia Andruszkowa z Dubowiec (poz. 57. wyk. głos.) i Michała Kaczkę z Dubowiec (poz. 58. wyk. głos.) przypuściła komisya do głosowania, skoro zebrani w sali wyborcy stwierdzili tożsamość osób. Wszyscy pomienieni wyborcy oddali swe głosy na Pawła

Dumkę Zdaniem Wydziału krajowego komisya wyborcza nie powinna była właściwie i od pomienionych trzech wyborców przyjmować głosów, skoro nie mogli oni wykazać się kartami legitymacyjnymi, §. 40. ord. wyb. postanawia bowiem wyraźnie, iż głosowanie odbyć się ma „przy oddaniu karty legitymacyjnej“. Wyborcy, którym karty legitymacyjne nie mogły być doręczone, oraz wyborcy, którzy swe karty zagubili, mogą zgłosić się w każdej chwili u Starosty z żądaniem wydania im kart niedoręczonych, względnie wystawienia duplikatów kart zagubionych.

Józef Pichurski wyborca z Poczapiniec miał złożyć dołączone do protestu pisemne oświadczenie, iż gdy w dniu 25. września 1896 pojawił się w sali wójt gminy Poczapiniec, Wojciech Zabawa, wyrwał mu z rąk kartę legitymacyjną pod pozorem, że trzeba ją jeszcze podpisać. Tymczasem wójt ukradł mu kartę, wskutek czego nie mógł głosować. Józef Pichórski przesłuchany protokolarnie zeznał dosłownie: „Kartę legitymacyjną do wyborów sejmowych naczelnik gminy mi doręczył i z takową przyszedłem do sali wyborczej, — przed głosowaniem wyszedłem ze sali wyborczej i poszedłem do domu, bo naczelnik gminy wziął kartę odemnie na podpis. Protestu żadnego przeciw wyborowi posła nie podpisywałem, a podpis mi okazany jest sfałszowany, bo nawet porusku pisać nie umię.

Przesłuchany następnie wójt Zabawa wyjaśnił, że obaj wyborcy z gminy Poczapiniec, dali mu swe karty legitymacyjne do potrzymania; karty te następnie im oddał, a Pichurski musiał swoją kartę zgubić i sam dobrowolnie odszedł do domu, nie zgłaszając się wcale do wyboru, chociaż tożsamość jego osoby wójt i drugi wyborca z tej gminy byliby poświadczyli.

Sydor Pasiecznik z Korówki użala się, że wybór jego na wyborcę unieważnił komisarz, ponieważ na liście wyborczej był zapisany jako Teodor Pasiecznik, a na jego miejsce innego wyborcy nie wybrano.

Na podstawie aktów wyborczych musi Wydział krajowy skonstatować, że komisarz wyborczy wyboru Sydora Pasiecznika nie unieważnił, — przeciwnie Starostwo Tarnopolskie wystawiło dlań kartę legitymacyjną, którą jednak Zwierzchność gminna relacją z dnia 24. września 1895 L. 233. zwróciła Starostwu nie doręczoną, gdyż w gminie tej wyborca Sydorko Pasiecznik nie istnieje. Tenże Sydorko Pasiecznik zgłosił się mimo to do urny wyborczej w dniu 25. września 1896 komisya wyborcza nie dopuściła go jednakowoż do

głosowania, albowiem nikt z wyborców obecnych nie mógł stwierdzić tożsamości osoby, a komisarz wyborczy wyjaśnił rzecz, dlaczego karty legitymacyjnej opiewającej na nazwisko Sydoraka Pasiecznika nie doręczono.

Wydział krajowy byłby zresztą unieważnił głos Sydoraka Pasiecznika, gdyby tenże wziął był udział w wyborze. W spisie uprawnionych do wyboru nie ma wcale wyborcy tego imienia i nazwiska, a jeżeli istotnie, jak to w proteście podniesiono, zapisany jako wyborca Teodor Pasiecznik ma być owym Sydorkiem Pasiecznikiem, kwestyę tę należało po myśli przepisów ordynacji wyborczej sprostować w postępowaniu reklamacyjnym.

Wojtko Łuczyński, włościanin z Sereczyniec użala się, że w gminie tej prawybory odbyły się przed oznaczonym czasem, miały się bowiem odbyć o godz. 5., a odbyły się o godz. 3. Żalący się i 11 innych włościan wnieśli protest do Starostwa, ale nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Z aktów przekonał się Wydział krajowy, że zaraz po wniesieniu protestu przeciw prawyborom, przeprowadzonym w gminie Sereczyniec, zarządziło Starostwo dochodzenie, które wykazało bezpodstawność protestu. Wybory w tej gminie odbyły się - jak to przesłuchany protokolarnie wójt stwierdził - o oznaczonej godzinie. Na protest swój otrzymał żalący jak to akta Starostwa stwierdzają, rezolucyę odmowną.

Damian Hawryszczak z Mszanica złożyć miał dołączone do protestu oświadczenie, iż w gminie Mszaniec odbyły się prawybory o godzinie 6 rano, a wyznaczone były na godzinę 7. rano i że wyborców dwóch wybrali wójt i dwaj żydzi. Tenże Damian Hawryszczak przesłuchany protokolarnie zeznał, iż wogóle żadnego protestu przeciw wyborowi posła na Sejm krajowy nie pisał ani nie podpisywał. Okazane mu zaś rzekomo jego własne oświadczenie uznał jako sfałszowane, a treść tego oświadczenia za zupełnie nieprawdziwą. Roman Wołyniec z Borków wielkich żali się, że w gminie tej obrano wyborcą nielegalnie rządcę, nie mającego prawa głosowania. Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny, albowiem rządca Włodzimierz Aleksandrowicz, jako opłacający podatek w kwocie 6 zł. 50 ct., został legalnie wpisanym do listy uprawnionych, a zatem i legalnie wybrany wyborcą.

Wasył Bezkorowajny i Semko Pidhajniuk, wyborcy z Ditkowiec, złożyli mieli dołączone do protestu oświadczenie, że Salamon Dubowec i Szmul Winkler

z Ditkowiec, obiecywali im dać drzewo z lasu, aby tylko głosowali na hr. Korytowskiego.

Przesłuchani protokolarnie powyżsi wyborcy Bezkorowajny i Podhajniuk zeznali, że głosy swe przy wyborze posła oddali na Pawła Dumkę, ponieważ gmina im tak zleciła. Mówili im wprowadzić żydzi, aby głosowali na hr. Korytowskiego ale ich nie przekupywali. ani im nic nie obiecywali. Wyborcy ci zeznali w końcu, że żadnego protestu przeciw wyborowi posła ani nie wnosili, ani nie podpisywali.

Jako ostatni zarzut protestu podniesiono, iż Nykoła Zadorożny, wyborca z Kozówki - według własnego zeznania wracając w dniu 24. września 1895. do domu od znajomego został wbrew swej woli zaciągnięty do sali Sokoła. Gdy się opierał, przyaresztowali go niewinnie policyanci i zaciągnęli do aresztu, gdzie przesiedział całą noc do godz. 10. rano. W proteście podano w uwadze, że powyższe zeznanie „dosłownie zapisane (podpisane w zapiskach własną ręką pokrzywdzonego)”. Protestujący co do tego jednego faktu powołując się na własne zapiski, przedłożyli tylko odpis rzekomego oświadczenia Zadczożnego.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że policyant Sołozynski spotkał w dniu 24 września wieczór Mikołaja Zadorożnego w stanie pijanym, zgorszenie wywołującym. Wskutek tego odstawił go do aresztów miejskich, skąd po wytrzymaniu się dnia następnego rano wypuszczony został i przy wyborze posła wziął udział. Za powyższe przekroczenie opilstwa z §. 1. ustawy z dnia 19. lipca 1887, Dz. u. p. Nr. 67. został Zadorożny wyrokiem Sądu pow. m. d. w Tarnopolu z dnia 29. września 1895 l. 7.117 skazany na karę 1 dnia aresztu, zamienioną na 50 centów.

Ponieważ jak przeprowadzone dochodzenie wykazało, zarzuty podniesione w proteście są bezpodstawne, a Juliusz hr. Korytowski znaczną większością głosów wybrany został posłem, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Juliusza hr. Korytowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego uznać za ważny.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.

We Lwowie, dnia 6. listopada 1896.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ostapczuk. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Ostapczuk.

P. Ostapczuk. Powit ternopolskij jest odnym z tych powitiw, de selaństwo pid wpływom zboriw ta wicz dowoły rozbuduło sia do politycznoho żytia i rozumije dobre wahu swoich praw konstytucyjnych. Do poślidnych wyboriw sojmowych selane powitu ternopilskocho buły dobre pryhotowani i wzirczewo zorhanizowani. Buła wsiaka nadija, szczo kandydat narodnyj wyjde posłom z toho powitu. I buło by tak pewno stało sia, kołyb ne ti machinacyi, sztuki wyborczci, kotri buły hołownym znamieniem sławnych wyboriw sojmowych w r. 1895. I tak:

W 7 selach prychylnych narodnomu kandydatowy perewedeno wybir 18 wybirciw nezakonno, trom wyborciam (w Pokropiwnoj i Proszowi) ne doruczono kart legitymacyjnych, odnomu wyborcewy wyrwano kartu lehitymacyjnu z ruk i do hołosowania ne dopuszczeno, a wybir odnoho wyborcia pryhylnoho narodnomu kandydatowy uneważneno.

Kołyb ne ti wsi sztuki, to kandydat narodnyj buwby wyjszow posłom, bo distaw by buw 99 hołosiw, to je 12 hołosiw ponad absolutnu biliszt'!! Protyw toho wyboru wnesło 68 wyborciw protest. W protesti ponawodyły ony taki riczy, szczo Namistnytctwo uznało potrebu perewesty do chodzenie. I szczoż z toho wyjszło? Oto, szczo toj, szczo prywynyw, sam sebe sudyw - nu i oczewydno sudyw tak, szczo wyjszow z toho wsioho czystym i newynnym. Sprawozdawec Wydiłu krajewoho zaprymiczuje, szczo pidpysy na protesti pochodiat z pid odnoi ruky. Ja možu precień upoważnyty kohoś, szczo by mene pidpysaw. Ależ tam buły na tim protesti inteligentni lude pidpysani, jak otec Merunowycz z welykoj Berezownyci, Szczurkowskij z Nastasowa i otec Stadnyk z Dyszkowa. Otże tych hospodiw ne peresłuchano, tylko peresłuchano samych selan, kotrych można terroryzowaty i czym ne bud' strasztyty.

Ale cikawa ricz je i to: Komisar Bukowczyk, kotryj buw hołownym majstrom machinacyi wyborczych w Ternopoli, perewodyw sam ślidztwo i spisywaw protokoły z pidpysanymy na protesti. I sławni ti protokoła buły! jak to prypowistka kaže: „hulaw, hulaw i ne ukłonyw sia“. Pid protokołamy ne ma pidpysyw, a dla czoho pidnymy ne ma pidpysiw? Dlatoho, bo lude widmowyły pidpysiw, bo komisar pysaw szczo chtiw, a ne to, szczo lude ziznawały.

Rozumije sia, szczo i pan sprawozdawec Wydiłu krajewoho maw dosyt' do roboty w toj sprawi, bo koły na 174 hołosujuczich uneważnyw 24 hołosiw, z toho

wydko, szczo pry prawyborach buły nadużytia, i znaju wypadki, szczo tam, hde sia mało wyberaty odnoho wybircia, wyberano dwoch i potomu jak komisar pryichaw, potreba buło wybir uneważnyty. Tak uneważneno 24 hołosiw, z kotrych bułoby 14 hołosiw dla narodnoho kandydata Dumki, a 10 dla Korytowskocho. W kinci doprowadżeno do toho, szczo p. Korytowskij maw tylko oden hołos ponad absolutnu biliszt'.

Ne obijszłość i bez inszoho roda nadużyty, traktowano i napytkamy i jak tu kazano kielbasoju. Znaju, szczo oden wyborcia, kotryj łysz z cikawosty pobih na take zbihowysko, hde sia zhodiat hruni na napytok, zostaw czerez nych zatiahnenyj do sali Sokoła. Tam toż selanyn Mikołaj Zadorožnyj z Koziwki ne maw odwahy korystaty z toi komaszni i sprosyw sia, szczo ne może braty udiłu, a tohdy jeho pryaresztowano i doperwa na druhyj deń zasuđżeno na 50 kr. kary, wydko na mało, bo byw newynnyj.

Otże takie postupowanie wynno sia wże raz skinczyty i powynno sia polożyty hranyciu, szczo by własty prawytelstwenni ne dopuskały sia takich nadużyty, bo czerez toje wywołuje sia tolko wowka z lisu!

P. Zajączkowski. Proszu o hołas.

Marszałek. Głos ma p. Zajączkowski.

P. Zajączkowski. Ja na wstupi skonstatuju, szczo sprawozdania p. referenta do ław poselskich ne można buło czuty i dlatoho ja pozwolu sobi pojasnyty, szczo na borzi w protesti wyczytawjem.

Z sprawozdania wychodyt, szczo w Ternopoli hołosowało 174 wyborciw, z tych p referent wnosyt na uneważnienie 24. Moi panowy! Jest to zastraszacze czysło, aby 24 na 174 uneważneno. A dla czoho? Dla przyczyn, kotri sprawozdanie wyjaśniaje. Pytaju sia, kto wynen tym przyczynom? Deż buw organ prawytelstwennyj. Otże własne wyna w tem, szczo organ toj sprawu abo lekkoduszno, abo tendencyjno traktowaw. Pan referent peredstawyw toj wybir jako legalnyj i ciłkom prawno perewedenyj. Ja pozwolu sobi ciłkom protywno twerdyty.

Ne možu przyznaty ani legalnosty tomu wyborowy tym bilsze skažu, szczo buw perewedenyj nelegalno, a nawet z terroryzomom.

Moi Panowe! okruh ternopilskij ne wid teper maje sławu, szczo tam wede sia wybory z pewnoju namietnostoju, nawet z okłykom: żadnoho Rusyna! Pryhaduju Panam, szczo pered 6 rokamy kandydowaw tam poważnyj nasz towarzysz posoł Barwińskij. Jeho podybała ta sama dola,

szczo ninijszoho kandydata Dumku. Tomu kandydatowy Dumci wtohdy holowu rozbyły! Pered rokom postawły komitety ruski, a nawet komitet centralnyj ruski, na czoli kotroho stoit Barwiński kandydaturu Dumki a naprotiw nemu z cihoju zawziatostoju ahitacija sia weła Ale ahitowaty winno. Ja odnakże chotiw zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty na protest 9 hromad w tim okruzi, kotry majut 21 wyborciw. Wnesły ony protest i zakidajut w nim poważny riczy: imenno, szczo listy wyborciw ne były wyloženi, szczo pan komisar, kotryj perewodyw wybory, ne przyiżdzaw w oznaczenij hodyni, abo ne zaiżdzaw do kancelarji hromadzkoi, ale zwyczajno do szkoły abo do kancelarji parafialnoi. Z tych protestiw 9 hromad wže sam starosta uwzhladnyw protest dwoch i skazaw: Tak je, nelegalno.

Pytaju sia, jesły toj sam komisar w 2 hromadach nelegalno postupowaw, czy można jemu wiryty? Na kategoryczne stwierdzenie toho jest jeszcze odna obstawyna. Pan starosta w swoim sprawozdaniu do Prezydji Namestniczestwa kaže, szczo wybory prowadły sia dosyt horiaczo, szczo brało udił welykie czysło wyborciw. My odnakże wydymo, szczo własne w tych hromadach, kotry wnesły protest, jawily sia do wyboru 3 albo 4 ludej. I tak w hromadi Mszanica, kotra maje kilku wyborciw, perewodyw wybory komisar z arendarom, Moszkom i Dudiom, wijtom; w Seredyńciach dolnych buło 3 czleniw z hromady; w Skomorochach pan rzadca, pan derżawca i jeho wspilnyk i wijt; w Ładyczynie trzech wyborciw; tak samo w Chodaczkowi, w Biłyj i Czernichowie. Zapytajte sia, Panowe, ze wzhladu na to, szczo pan starosta kaže, szczo ludi interesowały sia, hde ti lude były?

Lude były, ale ony czekały tam, hde buło oznaczone mistce, to jest w kancelarji hromadzkoi, a koły sia interesowały wyboramy, rozumije sia, byłyby przyjšły na to mistce, hde buw komisar, kołyby były to mistce znały.

Starosta ternopilskij staraw sia tiji protesty pojasnyty w tij sposib, szczo peresłuchaw wijtiw, a wijty skazały „wse legalno, pryichaw komisar o oznaczenoi hodyni, a jesły sia mistce zminyło, to i to buło w czas oholoszene“. Wijty musily tak kazaty, bo były winowaty same. Tak sia dochodzeń ne prowadyt, ale powynno sia słuchaty ludej bezstoronnych.

Otže okazuje sia, szczo wybory były nelehalno perewedeni, a krim toho selany Mychajło Guźda i Nykoła Leń ne distały ciłkom kart legitymacyjnych i dlatoho ne

dopuszczono ich do hołosowania. To jest, jak kaže p. referent ciłkom słuszno, ale mene zastanawlaje, czomu w podobnych wypadkach dopuszczono trzech inecznych wyborciw do hołosowania bez kart legitymacyjnych. Wyborci Pasiczenkowi ne doruczeno karty, bo jeho imia buło fałszywo wypysane. Pytaju sia, hde toj orhan prawytelstwennyj, kotryj maje nad tim czuwaty? Wyborci Josyfowi Pichurskomu widobraw wijt kartu w sali wyborcoj, toj wijt, kotryj ne powynen buw w tij sali sia nachodyty.

Ale szczytom wsioho jest sprawa z wyborceju Zadorožnym z Koziwki. Toho czołowika pryaresztowano pid pozorom. szczo buw pidochoczenyj Pytaju sia, hde je zakonne postanowlenje, szczo aby czołowika pid zakidom, szczo je pidochoczenyj można buło braty w areszt ślidgej i zamnykaty na ciłu niez? Doperwa na druhyj deń zasudżeno jeho na karu 50 krajcariw.

Otže z ciłoho moho przedstawienia okazuje sia, szczo wybory tiji ne były lehalno perewedene i szczo tutki orhany prawytelstwenne, abo tendencyjno, abo dost nedbało sia zachowowały i dlatoho budemo protiwn wneseniu Wydiłu krajewoho hołosowaty.

Marszałek. Czy żada kto głosu?

Komisarz rządowy Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś c. k. Radca dworu. P. Ostapczuk podniósł w swoim przemówieniu zarzut, że dochodzenie w tej sprawie przeprowadził ten, kto winien, kto był głównym majstrem wyboru, mianowicie komisar powiatowy Bukowczyk, że więc on sam siebie sądził.

Na ten zarzut pozwolę sobie odpowiedzieć najpierw, że przeciw temu komisarzowi, ani w protestach wniesionych przeciw prawyborom, ani w proteście wniesionym przeciw wyborowi posła nie podniesiono żadnego zarzutu; dalej, że z dziwięciu gmin, z których były wniesione protesty przeciw prawyborom, tenże komisarz przeprowadzał prawybory tylko w jednej gminie, mianowicie w gminie Ładyczyn, jadtakże zarzuty w tymże proteście podniesione nie były skierowane przeciw postępowaniu komisarza wyborczego, lecz przeciw temu, że wybór nie odbył się w kancelaryi gminnej, lecz w szkole. Ten zarzut został przy dochodzeniu przeprowadzonym przez Starostwo najdokładniej wyjaśniony, tem mianowicie, że kancelaryja gminna była za szczupłą, że nie było

w niej żadnych sprzętów koniecznych do urzędowania komisji wyborczej i że zresztą szkoła jest tak blisko oddalona od kancelaryi gminnej, iż każdy wyborca, który był w kancelaryi gminnej, mógł widzieć, że wybory odbywają się w szkole. Zresztą przed rozpoczęciem głosowania, wójt posyłał do wyborców, którzy w kancelaryi gminnej mogli być zgromadzeni, aby przybyli do głosowania w szkole.

Dalej nadmieniam, że Namiestnictwo wysyłało swego urzędnika do przeprowadzenia dochodzeń z powodu wniesionych protestów we wszystkich tych wypadkach, w których podniesiono zarzuty bądź przeciw osobie Starosty, bądź w ogóle zarzuty ciężkie, które wymagały bezstronnego i dokładnego zbadania. W tym wypadku ani jedno ani drugie miejsca nie miało, a gdy już dochodzenie przeprowadzone przez Starostwo wykazało dowodnie, że zarzuty podniesione w proteście nie mają żadnej podstawy, Namiestnictwo nie miało powodu do zarządzenia dalszych dochodzeń przez swego delegata.

Co się tyczy zarzutów podniesionych przez posła Zajączkowskiego, pozwolę sobie kilka słów o tem powiedzieć mianowicie, że Wydział kraj. unieważnił 24 głosów, za co szanowny poseł przypisał po części winę także organom rządowym, gdyż Starostwo samo powinno było przypilnować, aby w miejsce tych wyborców, których głosy unieważniono, wybrani byli inni. W tym względzie zwracam uwagę na to, że według przepisów sejmowej ordynacji wyborczej przed rozpoczęciem prawyborów komisarz wyborczy ma obowiązek zwrócić uwagę prawyborców na postanowienie ordynacji wyborczej co do wniosków obieralności. Jeżeli temu przepisowi formalnemu stało się zadość, to jest już rzeczą wyborców, głosować na takie osoby, które posiadają warunki obieralności.

Wprawdzie ordynacja wyborcza zawiera dalsze postanowienie, że Starosta ma sprawdzić legalność aktu wyborczego. możnaby więc zarzucić, że Starosta powinien wybór takich osób, które warunków obieralności nie posiadają, unieważnić i nowy wybór rozpisać. Jednakże postanowienie powyższe głównie i przeważnie odnosić się może tylko do postępowania przy wyborach, nie zaś do warunków obieralności wybranych wyborców. Komisarz wyborczy bowiem, który jest obecnym przy wyborze, nie może wywierać wpływu na wyborców, aby głosowali tylko na pewne osoby, które warunki obieralności posiadają. Każdemu wyborcy wolno głosować na kogo mu się podoba, a komisarz wyborczy ma tylko

obowiązek czuwać nad tem, aby przepisy ordynacji wyborczej co do postępowania przy wyborach były zachowane.

Co do innych zarzutów które p. Zajączkowski przytoczył, to są one dokładnie omówione w sprawozdaniu Wydziału krajowego i dlatego nie widzę powodu w ocenę tych zarzutów się wdawać, skoro już Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że nie są one uzasadnione co też najzupełniej stwierdzają akta wyborcze.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Naprowadzone w ciągu dyskusji zarzuty przeciw ważności wyboru odparł p. komisarz rządowy i dlatego, by Wysokiej Izby nie nużyć, nie będę ich powtarzał i odpierał. W ciągu dyskusji nie był podniesiony żaden nowy zarzut, z którymby Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim się nie liczył. I zdaje mi się, że dziwny jest argument, iż skoro Wydział krajowy z 174 oddanych głosów 24 unieważnił, to i reszta musi być wątpliwej wartości. Ja sądzę przeciwnie. Skoro Wydział krajowy rozważał tak skrupulatnie iż na 174 głosów 24 unieważnił, to daje gwarancję, że reszta musi być ważna.

Dalej podniesiono że wobec 9 protestów już nawet starostwo dwa uwzględnić musiało, i to również miałyby być argumentem, że reszta siedm protestów była słuszną. Mnie się zdaje przeciwnie, że jeżeli Starosto postąpiło tak skrupulatnie, iż z 9 protestów dwa uwzględniło, to prawdopodobnie reszta siedm protestów nie musiała być uzasadnioną. Gdyby jednak rzecz była do pewnego stopnia wątpliwą. to same cyfry przy tym wyborze przemawiają, że co do ważności żadnej wątpliwości niema. Ze 150 głosów padło na Juliana Korytowskiego 88 a na Pawła Dumkę 62. Owoż nawet ci szanowni Panowie, którzy zabierali głos przeciw ważności tego wyboru nie twierdzili, że owych 21 głosów z tych gmin padło na p. Juliusza Korytowskiego

Nie mam aktów pod ręką i nie mogę podać pod tym względem bliższych szczegółów, ale gdyby nawet tak było, to odjąwszy od 88 głosów 21 pozostaje jeszcze 67 głosów t. j. zawsze o pięć głosów więcej aniżeli otrzymał p. Paweł Dumka.

Jeszcze jeden podniesiono zarzut, że skoro trzech wyborcy, którzy nie mieli karty legitymacyjnej, mieli pozwolenie głosowania, dlaczego nie pozwolono tego dwom innym wyborcom? Rzecz ta w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wyjaśnioną w ten sposób, że komisya wyborcza znalazła tych

wyborców i wiedząc, że są wyborcami do głosowania ich dopuściła. Ściśle rzecz biorąc mógłby Wydział krajowy te trzy głosy uznać za nieważne, ale jak w sprawozdaniu powiedziano, właśnie te trzy głosy padły na Pawła Dumkę.

W końcu podniesiono jako zarzut bardzo wielki i drastyczny, że Mikołaja Zadorożnego w stanie nietrzeźwym pozbawiono chwilowo wolności, i to także miało być jednym z argumentów, że wybór jest nieważny. Już w sprawozdaniu Wydziału krajowego zwróciłem uwagę, że on głosował i oddał swój głos, a dopiero później został przyaresztowany. Nie wiem więc, jak chwilowe pozbawienie wolności mogło wpłynąć na ważność wyboru. Proszę tedy, aby Wysoka Izba raczyła uznać wybór za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Zanim przystąpimy do meritum następnego punktu dziennego podam do głosowania wnioski p. Zajączkowskiego, aby punkt 10. usunąć z dzisiejszego porządku dziennego. Dyskusya co do tego wniosku została już zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Zajączkowskiego, aby punkt 10. usunąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, zechce powstać. (Posłowie powstają. - Mniejszość.) Wniosek upadł.

Przystępujemy więc do punktu 10-go. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu stryjskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 176, głosowało zaś 162 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie: z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. Głos Walentego Hargesheimera z Brigidau za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 3 wyk. głos.).

2. Głos Michała Wintonowa z Dzieduszyckim wielkich za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 20 wyk. głos.).

Z powodu, że przy wyborze wyborcy, głosowano bez bliższego oznaczenia osoby, a w odnośnej gminie znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska;

3. Głos Mikołaja Maczohona z Dzieduszyckim małych za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 24 wyk. głos.).

4. Głos Hrycia Korenewicza z Różanki niższej za ks. Wasylem Dawydiakiem (poz. 111 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów.

5. Głos Iwana Markowicza z Pohar za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 106 wyk. głos.).

Głos Teodora Hudaka ze Stańkowa za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 132 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

7. Głos Pańka Waszczyszyna z Daszawy za ks. Wasylem Dawydiakiem (poz. 28 wyk. głos.).

8. Głos Iwana Leszczyszyna z Zawadowa za ks. Wasylem Dawydiakiem (poz. 175 wyk. głos.).

9. Głos Stefana Czulewicza Kruszelnickiego z Kruszelnicy szlacheckiej za Karolem hr. Dzieduszyckim (poz. 70 wyk. głos.).

10. Głos ks. Tymotyusza Iwasika z Siemiginowa za ks. Wasylem Dawydiakiem (poz. 116 wyk. głos.).

11. Głos Tymka Popowicza z Siemiginowa za ks. Wasylem Dawydiakiem (poz. 117. wyk. głos.).

We wszystkich powyższych pięciu wypadkach zamieszczono na listach uprawnionych do głosowania mniejszą, aniżeli należało, ilość prawyborców, a opuszczeni w listach mogli głosowaniem swem zmienić ostateczny wynik wyboru wyborców.

Wydział krajowy unieważnił zatem sześć głosów oddanych na hr. Karola Dzieduszyckiego, zaś pięć głosów oddanych na ks. Wasyla Dawydiaka.

Pozostaje zatem ważnych głosów 151, absolutna większość wynosi 76 głosów. Z tych otrzymali:

Karol hr. Dzieduszycki 86 głosów, — ks. Wasyl Dawydiak 65 głosów.

Wybrany zatem został Karol hr. Dzieduszycki.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydium Namiestnictwa z prośbą o prze-

prowadzenie dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Na podstawie wyniku przeprowadzonego dochodzenia i dokładnego zbadania aktów wyborczych, pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie.

W proteście podniesiono, że listy wyborcze nie były wyłożone do przeglądnienia w gminach: Sławsko, Chaszczowanie, Korostów, Pobuk i Hrebenów — w tej ostatniej gminie inna lista miała być wyłożoną, a inną przedstawiono przy głosowaniu.

Przesłuchany wójt gminy Sławska, Iwan Harasiuk zeznał, że listy były wcześniej sporządzone i przez 8 dni w urzędzie gminnym wyłożone, co zresztą stwierdza także klauzula urzędowa, zamieszczona na spisie uprawnionych

Na dowód, że lista była wyłożona podał wójt, że ks. Mińko, miejscowy administrator przeglądał ją, a później biegła do wszystkich na liście wykazanych wyborców z prośbą, aby na niego głosowali.

Przesłuchany dalej wójt gminy Chaszczowanie Michał Jakiemył zeznał, że listy wyborców sporządzone wyłożył wcześniej w kancelaryi gminnej do przejrzania, gdzie przez 8 dni leżały, ale nikt, a co najmniej powołany w proteście na świadka ks. Przaszszewski o nią się nie pytał. Ks. Przaszszewskiego nie przesłuchiwno, gdyż mimo zaproszenia go i doreczenia mu wezwania, do komisji przeprowadzającej dochodzenie wcale się nie jawił

Z powodu zarzutu podniesionego co do gminy Korostowa przesłuchano wójta Mikołaja Kalinowa, który stanowczo zaprzeczył zarzutowi, jakoby lista wyborców nie była wyłożoną do przeglądnienia, wójt zeznał, że przez 8 dni lista leżała w kancelaryi gminnej, a nawet powołany na świadka przez protestujących ks. Łyczkowski listę tę przeglądał. Przesłuchany następnie ks. Jarosław Łuczakowski potwierdził, że lista była wyłożoną w kancelaryi gminnej, a zarazem przyznał, że sam ją przeglądał

Zarzut co do gminy Pobuku nie można było protokolarnie sprawdzić, gdyż ówczesny wójt Iwan Maksymów zmarł.

Zarzut ten jednak — jak to z aktów wyborczych stwierdzić można — nie jest uzasadniony, na liście znajduje się bowiem potwierdzenie urzędowe, iż była ona wyłożoną do przeglądnienia z możliwością ewentualnego wniesienia reklamacji.

Co do zarzutu odnoszącego się do Hrebenowa przesłuchany protokolarnie wójt

Hawryło Grabowski zeznał, że spisy wyborców sporządził w terminie oznaczonym pisarz gminny Michał Ganczarzyk. Spisy te były wyłożone w urzędzie gminnym do przeglądnienia, a nawet miejscowy ks. proboszcz Stefan Krzyżanowski przeglądał je. Mówił on wprawdzie, że listy nie są dokładne, iż powinno być więcej wyborców, ale dodał „bude i tak dobre“.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Sławsku i Hrebenowie komisarz rządowy nie tylko nie uwzględnił uwag miejscowych prawyborców księży, wypowiedzianych w sprawie spisu uprawnionych, ale jeszcze po grubiańsku obszedł się z nimi, wykrzykując: „Ksiądz ma pilnować cerkwi, a nie mieszać się do wyborów“. Starostwo w Stryju nie uwzględniło zaś rekursu, wniesionego przez proboszcza w Hrebenowie ks. Stefana Krzyżanowskiego z powodu rzekomego sfałszowania listy prawyborców przez tamtejszego pisarza Michała Ganczarzyka.

Przesłuchany ks. Minko ze Sławska zeznał, że nie pamięta faktu, aby miał komisarzowi robić uwagi co do listy i aby tenże miał mu po grubiańsku odpowiedzieć.

Michał Ganczarzyk pisarz gminny w Hrebenowie przesłuchany protokolarnie, zaprzeczył temu stanowczo, ażeby przy wyborach inne listy służyły za podstawę, a inne wyłożone były w kancelaryi gminnej.

Komisarz rządowy p. Przybysławski sprawdzał te listy ze spisem i udowadniał ks. Krzyżanowskiemu — który podnosił zarzut sfałszowania list, iż listy te są zupełnie prawidłowe. Ks. Krzyżanowski twierdzić miał, że za mało jest wyborców w liście, podczas gdy w spisie uprawnionych było ich więcej. Ten ostatni zarzut polega widocznie na nieznamości przepisów ordynacji wyborczej; lista wyborców musi zawierać mniej osób, aniżeli było ich w spisie uprawnionych, skoro tylko $\frac{2}{3}$ tychże uprawnionych, najwyżej opodatkowanych, bierze udział w wyborze wyborców.

Przesłuchany protokolarnie koncepista Namiestnictwa Przybysławski, który jako komisarz wyborczy fungował w Sławsku i Hrebenowie, zeznał, iż przyjechawszy na prawybory do Sławska zastał zgromadzonych wyborców, a między nimi kandydata na posła ks. Dawydiaka z Tuchli i ks. Ustyanowicza z Hołowiecka, którzy między wyborcami agitowali, a gdy komisarz koło nich przechodził, odezwał się ks. Ustyanowicz podniesionym głosem do wyborców: „ne bijte sia starostwa, komisar pryichaw pysaty tilko, hołosujcie jak hoczete“. Świa-

dek ten dodał, że prawie we wszystkich gminach, w których prawyborcy przeprowadzał, zastawał z reguły ks. Dawydiaka, ks. Ustyanowicza, ks. Kopcziucha, lub adwokata Dra Oleśnickiego, którzy wszędzie agitowali.

Dalej zeznał konceptista Przybysławski, że ks. Minko nie wnosił żadnych reklamacyj co do listy w gminie Sławsku, a jakkolwiek ks. Minko zeznał protokolarnie, że nie przypomina sobie, aby miał jakie zajście z p. Przybysławskim, ten ostatni przesłuchany fakt samego zajścia potwierdził, przedstawiając je tylko w innym świetle. Mianowicie ks. Minko podpowiadać miał wyborcom nazwiska osób, na które mają głosować, a gdy to podpowiadanie po raz trzeci się powtórzyło, komisarz wyborczy upomniał ks. Minkę z zagrożeniem, iż gdyby nie zaniechał podobnego postępowania, musiałby komisarz zastosować przepisy ustawy.

Następnie zeznał p. Przybysławski, że w gminie Hrebenowie podniósł ks. Krzyżanowski zarzut, jakoby listę sfałszowano, że nie jest tą samą, która była wyłożoną. Mimo, że wójt i pisarz zarzut ten stanowczo odparli, komisarz zarządził sprawdzenie listy wyborców i porównanie jej z listą uprawnionych, a przekonawszy się, że lista wyborców jest zupełnie prawidłowo sporządzoną, oznajmił ks. Krzyżanowskiemu, że zarzut jego jest nieuzasadniony.

Na podstawie aktów wyborczych może Wydział krajowy również stwierdzić, iż zarzut powyższy jest bezpodstawny. Ks. Krzyżanowski wniósł mimo to protest do Starostwa, które protestu tego zupełnie słusznie nie uwzględniło. Ks. Krzyżanowski podnosił jeszcze zarzut nienależytego zawiadomienia wyborców o terminie odbyć się mających prawyborów.

Akta wyborcze stwierdzają, że na 26 uprawnionych wzięło udział przy wyborze wyborcy 23 prawyborców, zatem wobec tego faktu zarzut powyższy nie wymaga nawet bliższego wyjaśnienia.

W proteście podniesiono dalej, że w Chaszczowaniu został dopuszczony do głosowania małoletni Hryć Rużyłowicz, zaś w Skolem wsi szynkarz Lindenberger, który przed pół rokiem ukończył odsiadanie kary aresztu. Co do Chaszczowania może Wydział krajowy na podstawie aktów wyborczych skonstatować, iż w gminie tej nie głosował Hryć Rużyłowicz, ale Iwan Rużyłowicz: przeciw uprawnieniu do wyboru tegoż, nikt w terminie reklamacyjnym nie wniósł zarzutu, a zresztą wybór wyborcy w Chaszczowaniu nastąpił jednogłośnie, zatem unieważnienie głosu

Rużyłowicza nie wpłynęłoby na rezultat wyboru.

Toż samo zachodzi co do gminy Skolego wsi.

Przeciw umieszczeniu na liście Lindenbergera nikt nie wniósł w terminie reklamacyjnym zarzutów, a wybrani w tej gminie wyborcy otrzymali znaczną większość głosów, zatem głos oddany przez Lindenbergera jest bez znaczenia.

W proteście podniesiono dalej, że w kilku gminach powiatu sądowego skolskiego zostały wybory na inny dzień rozpisane, a w innym dniu przeprowadzone. Mianowicie miało to mieć miejsce w gminach Chaszczowanu, Jałenkowatam, Tarnawce, Sławsku, Wołosiańce i Oporcu.

W proteście przyznano wprawdzie, że Starostwo zarządziło zmianę terminu wyborów w tych gminach z powodu, iż na dzień poprzednio oznaczony przypadał do roczny jarmark w Smorzu — a zatem protestujący sami zaprzeczają swemu twierdzeniu, jakoby na inny dzień wybory zostały rozpisane, a w innym dniu przeprowadzone, — dodają jednakowoż, że Starostwo zarządzenie to wydało tak późno, iż niektóre gminy znacznie oddalone od poczty, nie mogły być na czas o tej zmianie zawiadomione i wskutek tego wielu prawyborców nie wiedziało o terminie prawyborów i do głosowania nie stanęło.

Z przeprowadzonego co do powyższego zarzutu dochodzenia okazuje się, że sami wójci powyżej wymienionych gmin odnieśli się z prośbą do Starostwa o zmianę terminów rozpisanych prawyborów, a to z powodu przypadającego w Smorzu jarmarku. Wójtowie ci przesłuchani protokolarnie zeznali dalej, że Starostwo w uwzględnieniu ich prośby wyznaczyło inne terminu dla prawyborów i o tym nowym terminie na kilka dni naprzód zawiadomiło Zwierzchności gminne. We wszystkich tych gminach zawiadomiono wyborców o zmianie terminu, co zresztą znajduje potwierdzenie w przepisanych ordynacją wyborczą urzędowych poświadczeniach na listach wyborczych.

W proteście podniesiono dalej zarzut, jakoby Starosta stryjski na urzędowych i nieurzędowych konferencyach z wójtami gmin, nalegał na nich, by ci wszelkimi środkami i sposobami forsowali siebie na wyborców. Starosta im grozić miał nawet, że jeżeli się to nie stanie, to ich rozpędzi, a w dniu 26. sierpnia 1895. zagroził tem samem pisarzowi z Ławoczno.

Przesłuchani jako świadkowie wójci niektórych gmin, a mianowicie: Jan Riżniów z Wołosianki, Michał Jakiemyłym z Cha-

szczowania, Wasyl Ulan z Jelenkowatego, i Andrej Fennycz z Tarnawki zaprzeczyli stanowczo temu, jakoby starosta stryjski wpływał na nich, lub im groził. Przesłuchano również pisarza z Ławocznego. Ponieważ na aktach wyborczych gm. Ławoczne podpisany jest jako pisarz Józef Matyciowski gospodarz i pisarz z Tarnawki. przeto przesłuchano go protokolarnie. — Matyciowski zeznał, że nie jest i nie był pisarzem gminnym w Ławocznem, a był nim i jest obecnie nauczyciel Jaśków. Tylko do prawyborów, które odbyły się w dniu 11. września 1896. prosił go Jaśków, aby przy tych prawyborach go zastąpił. Ze Starostą stryjskim przed wyborami wcale nie mówił.

Przesłuchano zatem Jana Jaśkowa nauczyciela i właściwego pisarza gminy Ławoczne. Tenże zeznał, iż po konferencji okręgowej, która odbyła się w dniu 26. sierpnia 1895. był on, jakoteż inni nauczycieli u Starosty stryjskiego. Starosta przestrzegał ich tylko, aby się do akcyi i agitacyi wyborczej jako nauczyciele nie mieszczeni; o groźbach nie było żadnej wzmianki. Świadek ten zeznał dalej, że Starosta nie wywierał żadnej presyi w celu popierania czyjejkolwiek kandydatury poselskiej, nadmienając, iż sam nie wie kto kandydować będzie. Nauczyciel Jaśków nie mieszczał się też do wyborów, a nawet w czasie prawyborów w Ławocznem jako pisarz gminy nie funkcjonował. Przesłuchany co do powyższych okoliczności Starosta stryjski zeznał, że przeszłorocznej konferencji nauczycielskiej przychodzili do niego do biura nauczyciele w sprawach osobistych, a między innymi był także Jaśków. Starosta przy każdej sposobności zwracał uwagę nauczycieli, ażeby się w żadne agitacje wyborcze nie wdawali, bo to wywołuje rozgoryczenie między partjami i źle działa na szkołę.

Z powyższych zeznań okazuje się, że zarzut o wywieraniu przez Starostę gróźb na wójtów lub nauczycieli, jest bezpodstawny.

W proteście podniesiono dalej, że Starosta usiłował nawet terroryzować kandydata komitetu rusko-włościańskiego ks. Bazylego Dawydiaka, gdyż w dniu 9. września 1895. groził mu miał osobiście, iż w dniu wyborów użyje najstraszniejszych represaliów przeciw kandydaturze ks. Dawydiaka.

Przesłuchany protokolarnie ks. Dawydiak potwierdził ten fakt. Natychmiast Starosta stryjski Radca Namiestnictwa Manasterski z odwołaniem się na przysięgę służbową zeznał, iż na kilka dni przed wy-

borem posła sejmowego, przyszedł ks. Dawydiak do niego do biura w jakimś prywatnym interesie i w toku rozmowy przeszli na temat wyborów. — Ks. Dawydiak sam wówczas podniósł, że uważa swą kandydaturę za zagrożoną, gdyż ktoś go niewinnie oczernił przed ks. Metropolitą i tenże jest osobiście przeciwnym jego kandydaturze, wskutek czego obawia się, iż go w ostatniej chwili odstąpią wyborcy-księża a nawet niektórzy księża z powyższego powodu na niego głosować nie będą. Starosta odpowiedział mu na to, że jeżeli nie poczuwa się do żadnej winy, pozostaje mu przecież droga udać się wprost do ks. Metropolity i usprawiedliwić się z podniesionych przeciw niemu zarzutów. Gdy zaś ks. Dawydiak na uwagę Starosty w dość szorstki sposób wyrażać się zaczął o niepowołanem mieszczeniu się ks. Metropolity w sprawy polityczne — wówczas starosta przerwał dalszą rozmowę. Starosta za przeczył stanowczo twierdzeniu, jakoby ks. Dawydiakowi zagrażał jakimś represaliami, gdyż do tego nie miał ani powodu ani potrzeby, przeciwnie zachowując równą miarę wobec obydwóch ścierających się stronnictw, starał się tylko najusilniej przestrzegać prawa i legalności przebiegu wyborów.

W proteście podniesiono dalej, że po górskich wsiach Skolskiego powiatu sądowego na jednym wózku z komisarzami wyborczymi Veltzem i Przybysławskim jeździł agitator Michał Fedoryka, kuśnierze z Skolego i zajmował się agitacją na rzecz kandydatury Karola hr. Dzieduszyckiego. Komisarze wyborczy wpuszczali mieli Fedoryka do sali wyborczej, gdzie tenże agitował.

Przesłuchani wójtowie gmin Sławska, Wołosianki, Hrebenowa, zaprzeczyli stanowczo, jakoby komisarze wyborczy jeździli z Fedoryką.

Komisarz Veltze z odwołaniem się na przysięgę służbową zaprzecza również powyższemu twierdzeniu. Przeprowadzał on prawyborcy w 29 gminach, a tylko w 2 gminach, t. j. w Pawi i Kozowej widział Fedorykę. Komisarz Veltze zaprzecza jednakowoż stanowczo, aby Fedoryka w tych gminach w sali wyborczej był obecnym, a tem mniej agitował.

W Pławju i Kozowej, gdzie Fedoryka istotnie podczas prawyborów się znajdował, wybrano wyborcami osoby, które przy wyborze posła głosowały na ks. Dawydiaka. Jeżeli zatem Fedoryka istotnie agitował przy prawyborach, to działał chyba na korzyść ks. Dawydiaka.

Komisarz wyborczy Przybysławski z odwołaniem się na przysięgę służbową za-

przeczył temu jakoby jeździł na prawyborę z Michałem Fedoryką. Przeprowadził on prawyborę w 21 gminach, a tylko raz jeden jadąc z Rykowa do Hołowiecka spotkał na drodze idącego Fedorykę, który prosił furmana, aby go podwiózł do Hołowiecka, gdyż — jak się Fedoryka wyraził — jest zmęczony, gdyż idzie przez góry z Pławiego. — Fedoryka pojechał do Hołowiecka, ale w lokalu wyborczym wcale nie był. Komisarz wyborczy Przybysławski nie widział Fedoryki w żadnej innej gminie i nic o tem nie wie, aby tenże w ogóle jaką agitacją się zajmował.

Na podstawie aktów wyborczych może Wydział krajowy skonstatować, że obaj wyborcy z gminy Hołowiecka głosowali na ks. Dawydiaka i w tym zatem wypadku zarzut ewentualnej agitacji przemawiałby raczej przeciw stronnictwu, które popierało kandydaturę ks. Dawydiaka.

Przesłuchany protokolarnie Michał Fedoryka zeznał, iż z zawodu jest kuźnikiem i wskutek tego każdego roku w jesieni jeździ po górach sprzedawać kozuchy. Toż samo miało miejsce w r. 1895, a że wówczas odbywały się w gminach prawyborę, nie dziwnego, że o tem mówiono. Fedoryka przyznaje, że wyrażał zdania o szkodliwości kandydatury X. Dawydiaka, co mu jako obywatelowi nie może być zabronionem. Zaprzeczył jednakowoż stanowczo temu, aby z komisarzem Veltzem lub przybysławskim razem jeździł, w lokalach wyborczych był obecnym lub agitował. W końcu zeznał zgodnie z komisarzem Przybysławskim, iż spotkawszy furę, prosił o podwiezienie go do Hołowiecka, nie wiedząc nawet, że jadący na tej furze jest komisarzem Przybysławskim.

Z powyższych zeznań okazuje się, że cały zarzut rzekomego podróżowania komisarzy wyborczych z kuźnikiem Fedoryką, redukuje się do jednego wypadku i to nie mającego żadnego związku z akcją wyborczą.

W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, iż nadinspektor podatkowy Justyn Czapelski, jako komisarz wyborczy, grozić miał egzekucjami podatkowymi, gdy zaś w gminach Duliby i Lubieńce zobaczył, iż groźby te na nic się nie zdały, przybyła do tych gmin zaraz na drugi dzień egzekucya.

Egzekutorzy podatkowi Wirth i Burak jeździć mieli po wsiach górskich jako awangarda, wyprzedzająca komisarzy wyborczych. W Rozhurczu towarzyszyć miały aktowi wyborczemu formalne gwałty, mianowicie egzekutor podatkowy Baraniecki czynnie interweniować miał przy całym

akcie, znieważał i wyrzucał za drzwi tych prawyborców, którzy chcieli głosować na niezawisłych wyborców, co poświadczyć miał X. Jan Gegejczuk. W Stynawie niższej miał zaś komisarz Czapelski użyć takiego fortelu, iż gdy proboszcz X. Jan Geleczyński zjawił się z włościanami do głosowania, kazał im komisarz wyjść na krótki czas do drugiej sali i tam naradzić się nad osobami wyborców, by przy głosowaniu nie prowadzono żadnej agitacji i aby głosy się nie rozstrzeliły. Gdy zaś wyborcy to uczynili, komisarz z wójtem, pisarzem i szynkarzem wybrać mieli tymczasem swoich wyborców.

Powołany w proteście jako świadek X. Jan Gegejczuk z Rozhurcza, przesłuchany protokolarnie zeznał, że egzekutora Baranieckiego wcale nie zna i nie wie, czyli właśnie on był w Rozhurczu podczas wyborów. Był tam jakiś egzekutor, lecz tenże w czasie prawyborów nie wyrzucał za drzwi wyborców, ani świadkowi nie uchybił X. Gegejczuk stwierdził dalej, że podczas całego czasu prawyborów był w lokalu wyborczym obecny, lecz nie może absolutnie twierdzić, aby działy się jakie nieprawidłowości, przeciwnie, prawyborę odbyły się zupełnie spokojnie i prawidłowo.

Powyższe zeznanie złożone przez kapłana, którego sami protestujący powołali na świadka, rzuca właściwe światło na tendencyjność podniesionych zarzutów.

Przesłuchany co do powyższego zarzutu wójt gminy Rozhurcza zeznał, że egzekutor Baraniecki był już na kilka dni przed wyborami w Rozhurczu na egzekucyi podatków.

Nadinspektor podatkowy Czapelski z powołaniem się na przysięgę służbową, z oburzeniem odparł insynuację, jakoby w czasie przeprowadzania prawyborów groził podatkami i egzekucjami. Przeprowadzał on prawyborę w 18 gminach, a między innymi także w Dulibach i Lubieńcach. Jak we wszystkich innych gminach, tak też w Dulibach i Lubieńcach nie uciekał się nadinspektor Czapelski do żadnych gróźb, a tem mniej nie wysłał na drugi dzień po prawyborach egzekucyi podatkowej. Złośliwy ten zarzut świadczy tylko — zdaniem nadinspektora Czapelskiego — o nieznajomości ustroju służby podatkowej u autorów protestu. Egzekucye podatkowe nie wysyła bowiem inspektor podatkowy, tylko urząd podatkowy. Toż samo nie wie nie o tem, czyli egzekutorowie podatkowi Wirth i Burak przeprowadzali gdzie egzekucye podatkowe w czasie prawyborów; świadek nie widział ich w żadnej gminie. Jeżeli egzekutorowie ci przeprowadzali gdzie

egzekucję, to stać się to mogło tylko wskutek zarządzenia urzędu podatkowego, który nie mógł przecież egzekutorów zrobić nieczynnymi dlatego, że prawyборы w powiecie się odbywały.

Co do faktu, który odbyć się miał w Stynawie niższej, miała się rzecz według zeznania nadinsp. Czapelskiego jak następuje:

O godzinie 3. popołudniu przybył nadinspektor Czapelski jako komisarz wyborczy na prawyборы, które odbyć się miały w szkole. Przejeżdżając widział na wolnym placu między szkołą, a cerkwią sporą gromadkę włościan, a w środku jej X. Geliczyńskiego. W lokalu wyborczym w szkole zastawszy kilku wyborców, powiedział wójtowi, aby zawezwał wyborców obradujących na placu, gdyż głosowanie się zaraz rozpocznie. Na to odpowiedział wójt i nauczyciel Lityński, że zgromadzeni przed szkołą wyborcy odpowiedzieli: „Wybyrajcie, wybyrajcie, my wże tam przyjdemo“. Komisarz wyborczy wstrzymał się z rozpoczęciem prawyборów co najmniej pół godziny, gdy jednakże zebrani na dworze wyborcy w tym czasie do lokalu wyborczego nie przybyli, przeprowadził wybory z tymi, którzy w lokalu byli obecni.

Dopiero po ukończeniu głosowania wpadł X. Geliczyński wraz z tamtymi włościanami i żądał aby komisarz wyborczy na nowo wybory przeprowadzał, a gdy mu komisarz odpowiedział, że to jest niedopuszczalne, zagroził mu X. Geliczyński po niemiecku słowami: „Herr Kommissär, wenn Sie mit heiler Haut davon kommen wollen, so fahren Sie sofort weg“, — dodając po polsku „bo ja nie ręczę za bezpieczeństwo“.

Nadinspektor Czapelski zeznał w końcu, że złośliwym kłamstwem jest twierdzenie, aby księdzu Geliczyńskiemu kazał wyjść z wyborcami do drugiej sali, celem naradzenia się nad tem, na kogo mają głosować, gdyż z księdzem Geliczyńskim przed rozpoczęciem wyborów wcale nie mówił. Opowiadano mu zaś, że powodem, dla czego wyborcy nie przyszli wcześniej do lokalu wyborczego, było to, że nie mogli pogodzić się między sobą, na kogo mają głosować.

Wójt gminy Stynawy niższej zeznał, że około szkoły, gdzie odbyć się miały prawyборы, zgromadziło się kilka wyborców, a między nimi ks. Geliczyński, celem porozumienia się. Ksiądz chciał, aby jego i prowizora cerkiewnego wybrano wyborcami, inni tego nie chcieli i proponowali swoich.

W czasie tej sprzeczki nadjechał komisarz wyborczy z przeciwnej strony ze Stynawy wyższej i kazał zawołać zebranych na placu wyborców. Ci odpowiedzieli jednak, żeby rozpoczynać głosowanie, a oni zaraz nadejdą. Komisarz czekał długi czas, a gdy nie przyszli, przeprowadził wybory z obecnymi w lokalu. Po zamknięciu głosowania i ogłoszeniu wyniku nadszedł ks. Geliczyński z resztą wyborców, domagając się nowego głosowania. Wójt zeznał, że komisarz z ks. Geliczyńskim przed wyborami wcale nie mówił, a nawet przyjechawszy z przeciwnej strony, nie mógł go nawet widzieć. Zaprzecza również twierdzeniu, aby komisarz miał kazać księdzu wyjść do drugiego pokoju, dla naradzenia się, gdyż ksiądz przed rozpoczęciem wyborów nie był wcale w lokalu wyborczym.

Powołany w proteście na świadka ks. Geliczyński, na zaproszenie dla złożenia świadectwa, wcale się nie jawił, tłumacząc się jedynie w drodze telegraficznej, iż z powodu słabości przybyć nie może.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Kawsko teroryzował komisarz prawyборców do tego stopnia, że aż trzy razy przeprowadzano prawyборы, a że ten manewr był tylko prostą napaścią, dowodzić ma ta okoliczność, iż za każdym razem wyszli z urny ci sami wyborcy.

Powyższy zarzut, jak świadczą akta wyborcze, jest wprost zmyślony. W gminie tej wybierającej trzech wyborców odbyły się tylko dwa głosowania i to dla tego, że przy pierwszym głosowaniu tylko dwóch wyborców otrzymało absolutną większość głosów, musiało zatem odbyć się drugie głosowanie dla wyboru trzeciego wyborcy.

W proteście podniesiono dalej, że inspektor szkolny p. Maryniak zmobilizowany był w czasie prawyборów do asystowania komisarzom wyborczym, by wywieraniem presji na nauczycielach ułatwić agitację za polsko-rządowym kandydatem. Do Chaszczowania przyjechał na jednej furze z komisarzem wyborczym i stał na progu budynku szkolnego, gdzie się wybory odbywały. W Wołosiance wywierał zaś miał presję na miejscowego nauczyciela Howduna, który tam jest zarazem pisarzem gminnym i znajdował się pod ten czas w śledztwie dyscyplinarnem, a wywierał miał tę presję w tym kierunku, by wyborcą wybrano wójta, arendarza i kogoś bardziej podatnego.

Nauczycielom Rusinom jak: Jaśków w Ławocznem i Olejnik w Oporcu jak najsurowszemi przedstawieniami zabronił pokazywać się przy głosowaniu na wybor-

ców; nauczycielowi Włodzimierzowi Ustjanowiczowi nie pozwolił z początkiem roku szkolnego objąć posady szkolnej w Tarnawce, jedynie dla tego, że tam nie odbyły się jeszcze wybory; nauczycielowi Petrynie w Pławiu groził bez żadnej przyczyny suspenzyą w tym celu, by go zniechęcić do agitowania za hr. Karolem Dzieduszyckim i tym teroryzmem doprowadzić miał do tego, że nauczyciel Petryna musiał zrezygnować ze swej posady.

Z powodu powyższych zarzutów, zarządzone nader ściśle dochodzenie i przesłuchano wszystkich powołanych w proteście nauczycieli.

Nauczyciel Jaśków z Ławocznego zaprzeczył stanowczo, jakoby inspektor Maryniak wywierał na niego jakąkolwiek presję. Na konferencji okręgowej przestrzegał tylko inspektor wszystkich obecnych nauczycieli, aby się zdala trzymali od agitacji wyborczych. Inspektor ani do świadka, ani do innych nauczycieli nie zwracał się z przedstawieniami lub groźbami, aby nauczyciele w głosowaniu na wyborców udziału nie brali.

Nauczyciel Marceli Howdun z Wołosianki zeznał, iż jest wierutną nieprawdą, jakoby inspektor wywierał na niego presję w tym kierunku, aby na wyborców wybrano wójta, arendarza i jeszcze kogo innego podatnego, nawet z inspektorem o tem wcale nie mówił. — Nieprawdą jest również, jakoby pozostawał był w śledztwie, gdyż nigdy żadnego śledztwa nie miał i nie ma. Na konferencji okręgowej był obecnym i może stwierdzić, iż nie prawdą jest, jakoby inspektor nauczycielom narodowości ruskiej zabraniał wzięcia udziału w głosowaniu przy prawyborach, przestrzegał tylko wszystkich bez wyjątku, aby nauczyciele w żadne agitacje wyborcze za kimkolwiek się nie wdawali, gdyż to oddziaływało szkodliwie na stanowisko nauczyciela.

Nauczyciel Piotr Olejnik z Oporca zaprzeczył również stanowczo, jakoby inspektor zabraniał mu mieć udziału w głosowaniu; o tem nigdy mowy nie było. O konferencji nauczycielskiej podał szczegóły zgodnie ze zeznaniami powyżej wymienionych nauczycieli.

Nauczyciel Antoni Petryna z Pławia zaprzeczył również stanowczo, aby inspektor nakłaniał lub zmuszał go do agitacji na rzecz Karola hr. Dzieduszyckiego. O tem wcale żadnej mowy nie było. Potwierdził tylko podany w proteście fakt, że zrezygnował w r. 1895 z posady tymcz. nauczyciela w Pławiu, a to z tego powodu, iż inspektor czynił mu raz zarzut, jakoby mie-

szął się do agitacji wyborczej. Rezygnację swą cofnął jednak i do tej chwili pozostaje na posadzie w Pławiu.

Inspektor okręgowy szkolny Maryniak z odwołaniem się na przysięgę służbową zeznał, że bardzo często korzysta ze sposobności wyjazdu urzędników starostwa na komisye i do nich się przyłącza, a czyni to ze względów oszczędności, mając zbyt szczupły ryczałt na kosztą lustracji szkół. Tak też stało się z jego podróżą do Chaszczowania, dokąd z komisarzem wyborczym Przybysławskim wyjechał.

W Chaszczowaniu zastał inspektor izbę szkolną w wielkim nieładzie, a ponieważ w pomieszkaniu nauczycielki odbywały się prawyборы, więc nie mógł być ani w jej mieszkaniu ani w sali szkolnej, stał z nauczycielką przez cały czas wyboru na dworze przed budynkiem szkolnym. W wyborach żadnego udziału nie brał i do niczego się nie mieszał.

Powyższe zeznanie inspektora Maryniaka potwierdził w zupełności przesłuchany wójt gminy Chaszczowanie Michał Jakiemyłym.

Inspektor zaprzeczył następnie stanowczo podniesionym w proteście zarzutom, jakoby jakąkolwiek wywierał na nauczycieli. Zagajając nauczycielską konferencję okręgową w dniach 25. i 26. września 1895, zwrócił inspektor uwagę całego zebranego nauczycielstwa i wezwał je z powodu zbliżających się wyborów sejmowych, ażeby się w żadne agitacje wyborcze za czyjąkolwiek kandydaturą nie mieszało, gdyż to wywołuje rozgoryczenie i utrudnia stanowisko nauczycieli. Poza te przestrogi nie wyszedł inspektor ani na krok; niewzbraniał wykonywania prawa głosowania przez nauczycielstwo, czego najlepszym dowodem, że wielu nauczycieli było wyborcami. Z drugiej strony czuwał jednak inspektor na tem, aby nauczycielstwo do agitacji się nie mieszało. Inspektor dowiedziawszy się od jednego wiarogodnego księdza ruskiego w drodze poufnej, że nauczyciel Petryna z Pławia oddaje się namiętnie agitacji, zwrócił jego uwagę na niestosowność tego postępowania. Petryna zapewniał, że to są plotki i żądał wymienienia nazwiska oszczercy. Gdy mu inspektor ze względu na poufność doniesienia odmówił wymienienia nazwiska, odrzekł Petryna, że musi zrezygnować z posady, bojąc się dalszego oczerniania go. Inspektor odpowiedział mu na to, że go nie posądza o prowadzenie zarzucanych mu agitacyj, że jednak było jego obowiązkiem zwrócić uwagę na krążące pogłoski. Petryna wniósł rzeczywiście

rezygnację, ale dopiero 26. września 1895, a zatem po wyborach, a cofnął ją dobrowolnie w 5 dni później, t. j. w dniu 1. października 1895. Okoliczność ta udowodnioną została urzędowym aktem, dołączonym do protokołu woryginaale.

Co do zarzutu, jakoby inspektor nauczycielowi Włodzimierzowi Ustyanowiczowi nie pozwolił z początkiem roku szk. 1895/6 objąć posady w Tarnawce tylko dlatego, że nie odbyły się tam jeszcze wybory, zeznał inspektor Maryniak, że pomijając śmieszność twierdzenia, aby nauczyciel, który przybył na kilka dni przed wyborami, mógł jakkolwiek wpływ wywrzeć na wybory, sam zarzut jest wprost zmyślony. Ustyanowicz nigdy o posadę w Tarnawce się nie ubiegał i jej nie otrzymał. Staral się on o posadę w Sławsku, którą mu Rada szkolna okręgowa w Stryju reskryptem z dnia 1. sierpnia 1895 l. 1233 nadała. Okoliczność stwierdzoną nadto została aktem urzędowym, dołączonym do protokołu woryginaale. Powyższą posadę objął Ustyanowicz i pełnił obowiązki nauczycielskie do końca września 1895, w którym to czasie jako zasenterowany do wojska, posadę opuścił i rozpoczął służbę wojskową, w której dotychczas pozostaje.

W proteście podniesiono dalej, że wybrany w gminie Uhelnie wyborcą nauczyciel Chruszczewski zarzucał w dniach 15. do 25. września 1895 naukę dzieci, jeżdżąc po wsiach i agitując zawzięcie za kandydaturą hr. Dzieduszyckiego. Potwierdzenie tego faktu znajdując się ma we własnoręcznym piśmie Chruszczewskiego, wystosowanym do Stryjskiego Kółka pedagogicznego.

Z powodu powyższego twierdzenia protestu wezwano Władysława Chruszczewskiego nauczyciela w Uhelnie do usprawiedliwienia podniesionych przeciw niemu zarzutów. Przesłuchany protokolarnie nauczyciel Chruszczewski zeznał, iż oszczerczym wymysłem jest powyższy zarzut. Cały czas od 15. do 25. września oddawał się pełnieniu obowiązków nauczycielskich, a tylko 25. września 1895. rano nie odbywał w szkole nauki, gdyż jako wyborca jeździł do Stryja na wybory. Powołuje się w tym względzie na świadectwa całej gminy, Rady szkolnej miejscowej, oraz na urzędowy dziennik lekcyjny, z którego przekonać się można, że w wymienionych powyżej dniach naukę w szkole odbywał.

Wzmiankę o proteście, jakoby w piśmie wystosowanym do Stryjskiego Kółka pedagogicznego twierdzić miał, że od 15. do 25. września był powołany przez hr. Dzieduszyckiego do czynności w Radzie po-

wiatowej, odparł jako nieprawdziwą, względnie przekreśloną. Dla hr. Dzieduszyckiego, który jest członkiem Rady szkolnej okręgowej, robił na jego prośbę w domu w godzinach wolnych od nauki szkolnej, szczegółowy plan naukowy, i o tem uczynił wzmiankę w piśmie wystosowanym nie do Stryjskiego, lecz do Ławoczańskiego Kółka pedagogicznego.

Przesłuchany następnie Fed Mykietyń, wójt i zastępca przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej w Uhelnie, zeznał, że nauczyciel Chruszczewski we wrześniu 1895 był ciągle w domu i nie opuścił szkoły ani przez jeden dzień z wyjątkiem dnia 25. września 1895, w którym wybory odbywały się w Stryju i to tylko przed południem, — po południu tego dnia był już w szkole.

Inspektor szkolny potwierdził autentyczność urzędowego dziennika lekcyjnego, który dołączony został do protokołu.

W proteście podniesiono dalej zarzut rzekomego przekupywania głosów na rzecz Karola hr. Dzieduszyckiego. Dla stwierdzenia tego zarzutu podano w proteście, że w Lisiatyczach dawał żyd wyborcy Iwanowi Sawczynemu 50 złr. lecz ten pieniędzy tych nie wziął.

Przesłuchany protokolarnie Iwan Sawczyn zeznał, iż twierdzenie o zamiarze przekupywania go jest nieprawdziwe. Żadnego żyda nie widział, a głosował przy wyborze według swego zdania i sumienia.

W Hurniem złożyć miał w chacie wyborcy Wasyla Durdy „jakiś panek“ 50 złr. za głos w przeddzień wyborów, lecz Durda nie przyjął pieniędzy.

Przesłuchany Wasyl Durda zeznał, że na dzień przed wyborem przyjechał do niego na pole jakiś żydek nieznanymu z nazwiska, służący u dzierżawcy Hurniego, Horowitza, proponując mu, aby siadł z nim na wózek i pojechał do dworu, gdyż tam jest jakiś komisarz z miasta, który po coś go woła. Na odpowiedź świadka, że teraz nie ma czasu i że może wieczór przyjdzie, dodał posłaniec, że dobrzeby było Durdzie wziąć pięćdziesiątkę. Durda nie poszedł jednak do dworu i stanowczo zaprzecza, jakoby jakiś panek składał mu w chacie 50 złr. za oddanie głosu na hr. Dzieduszyckiego. Ani z owym posłańcem żydem ani z dzierżawcą przed wyborami się nie widział i nie mówił.

W proteście podniesiono dalej, że Stefanowi Petrowowi z Kawska wepchnął żyd już podczas wyborów 10 złr. które Petrow po głosowaniu zwrócił. Ks. Dawydiak miał z powodu tego wypadku domagać się od wachmistrza żandarmeryi przy komen-

dzie w Stryju interwencyi, ale tenże wcale nie interweniował.

Co do tego zarzutu przesłuchano powołanego w proteście na świadka ks. Dawydiaka. Tenże zeznał, iż w dniu 25. września 1895. około godziny 8¹/₂ rano przed rozpoczęciem wyborów, stał przed Magistratem w nim Stefan Petrow z Kawaska i trzymał 10 zlr. w rękę, wskazując równocześnie na żyda obok stojącego, a świadkowi bliżej nieznanego, zauważył, iż żyd ten dał mu 10 zlr. za to, aby głosował na hr. Dzieduszyckiego. Ks. Dawydiak zwrócił się wówczas do wachmistrza żandarmnryi Schebesty z żądaniem, aby interweniował w tej sprawie, tenże oświadczył jednak, aby donieść o tem komisji. Petrów miał prosić później ks. Dawydiaka, aby nie zgłaszał tego faktu do komisji, gdyż żyd który jest dzieżawcą tej samej wsi, będzie się mścił na nim. Petrów przyrzekł nadto, że będzie głosować jak mu sumienie każe, i że 10 zlr. odda żydowi. Wskutek tego ks. Dawydiak nie poruszał więcej tej sprawy. Dla dokładności nadmieniam Wydział krajowy, iż Stefan Petrów głosował na ks. Dawydiaka.

Przesłuchany wachmistrz żandarmeryi Schebesta z odwołaniem się na przysięgę służbową zaprzeczył stanowczo, aby w dniu wyborów widział jakiego wyborcę z kwotą 10 zlr. w rękę, którą jakiś żyd miał mu wręczyć za głosowanie na hr. Dzieduszyckiego. Schebesta zeznał dalej, że żadnego Stefana Petrowa nawet nie zna, a nie prawdą jest, aby ks. Dawydiak żądał interwencyi jego w tej sprawie. Ks. Dawydiak przed rozpoczęciem wyborów przed Magistratem wcale do niego nie mówił. Widział wprawdzie ks. Dawydiaka, gdy razem z innymi księżami i włościanami przyszli z cerkwi, ustawili się przed Magistratem i demonstacyjnie śpiewali hymn ludowy w taki krzykliwy sposób, że żydostwo i pospólstwo z wszystkich stron przed Magistrat się zbiegło.

Przesłuchano także w tej sprawie jako świadka głównie interesowanego Stefana Petrowa, gospodarza z Kawaska. Tenże zeznał, iż dzierżawca z Kawaska Fischel Horowitz dał mu 10 zł. na kosztą podróży na wybory, zachęcając go do głosowania na tego pana, na którego wszystkie wsie głosować będą. Petrów nie chciał brać tych 10 zł., ale Horowitz miał mu je wcisnąć siłą w rękę! Stało się to jednak bez świadków. O fakcie tym opowiadał Petrow innemu wyborcy z jego gminy Stefanowi Kułakowi, a tenże powiedział o tem księdzu Humeneckiemu z Kawaska, który przed wyborami musiał powiedzieć o tem ks. Dawydiakowi. Świadek zaprzecza temu sta-

nowczo, jakoby 10 zł. trzymał w ręce, a tylko, gdy go ks. Dawydiak forsował, aby przed komisją wyborczą fakt ten podniósł i 10 zł. złożył, odpowiedział świadek, że tego nie uczyni, bo by się żyd potem mścił.

Petrów zeznał w końcu protokolarnie, że wręczenie mu owych 10 zł. nie było żadnym kupnem głosu, gdyż on jako gospodarz na 30 morgach pola nie sprzedałby swego głosu nietylko za 10 zł., ale za żadne pieniądze.

W proteście podniesiono dalej, że w powiecie sądowym Skolskim zajmowali się agitacją urzędnicy skarbu Skolskiego, a nawet kupowano głosy wyborców. Na potwierdzenie tej okoliczności, iż pozyskiwano głosy wyborców przekupstwem, powołano w proteście jako świadka Jana Lisowskiego drogomistrza przy drogach rządowych. Tenże Lisowski żalić się miał w pierwszych dniach grudnia 1895 przed ks. Dawydiakiem w Skolem, że hr. Dzieduszycki skrzywdził go za trud i pracę przy wyborach i że on Lisowski mógłby za to hr. Dzieduszyckiemu fatalnie się odplacić, gdyż sam wie najlepiej, komu z wyborców ile zapłacono.

Przesłuchany jako świadek Jan Lisowski drogomistrz przy drogach rządowych, z odwołaniem się na przysięgę służbową, zeznał, iż całe oświadczenie ks. Dawydiaka co do jego osoby jest nieprawdziwe, pochodzące chyba z partyjnej niechęci. Z ks. Dawydiakiem jest bowiem świadek od lat kilkunastu w ścisłej zażyłości, a nawet w stosunku „per ty“. Z samego początku akcji wyborczej stawiała pewna część wyborców świadka jako kandydata na posła, on jednakże zrezygnował na rzecz hr. Dzieduszyckiego. Po wyborach spotkał się w Skolem z ks. Dawydiakiem, który zaczął go słowami w ironiczny sposób wypowiedzianymi, iż pewnie dostał 10.000 zł. od hr. Dzieduszyckiego za kosztą wyboru. Na to odpowiedział mu świadek również ironicznie, że nie dostał 10.000 zł. To pewnie 6.000 zł. dostałeś, spytał ks. Dawydiak, na co Lisowski odpowiedział, że dostał 6 000 zł. Świadek zeznał, że całą tę rozmowę brał za żart i nieprzypuszczał, aby ks. Dawydiak wspominał o tem w proteście.

Rozumie się samo przez się — zeznał dalej Lisowski — że żadnych pieniędzy nie otrzymałem i wręcz śmieszne wrażenie robi twierdzenie ks. Dawydiaka, jakoby przed nim żalił się, że mnie hr. Dzieduszycki skrzywdził za trud przy wyborach i że mógłbym mu się fatalnie za to odwdziżyć, bo sam wiem komu z wyborców ile

zapłacono. Jeżeli na to przyjdzie, to można sprawdzić, że partya ks. Dawydiaka wyborców pieniędzmi kaptowała, a między innymi dostał wyborca Kurceba wójt z Kalnego od dependenta notaryalnego Korczyńskiego 50 zł. aby z nimi trzymał, lecz tenże pieniądze na moje doradzanie na drugi dzień oddał. Z powodu zarzutu tak poważnej natury, zawezwano i przesłuchano Stefana Kurcebę, wójta i gospodarza z Kalnego. Tenże zeznał protokolarnie, że w dniu 24. września 1895 przyszedł do niego do domu do Kalnego Stefan Korczyński, pisarz notaryalny ze Skolego, który gorąco agitował za kandydaturą ks. Dawydiaka. Korczyński namawiał świadka do głosowania na ks. Dawydiaka i wyciągnawszy jeden banknot na 50 zł. położył go na stole świadkowi, mówiąc: „majete tu piw sotki, namysłajte sia ja sia wernu z Chitara i jak dašte meni słowo, że budete hołosowaty na ks. Dawydiaka, to wam dam szcze druhu piw sotku; pojidemo do Ławocznoho, a z widtam razem do Stryja“. Kurceba odpowiedział mu na to, że pieniądze nie bierze, a słowa nie daje, Korczyński zostawił jednak 50 zł. na stole i sam odjechał. Kurceba zabrawszy pieniądze poszedł piechotą do Ławoczno na stacyę, aby wieczornym pociągiem do Stryja pojechać, dlatego nie zastał go już w domu Korczyński wracając z Chutora. Na stacyi w Ławoczno zastał Kurceba już innych wyborców, jak wójta z Chaszczowania, z Oporca i leśniczego Taborskiego z Oporca, którym pokazał 50 zł., a opowiadając co zaszło radził się co robić. — Wszyscy poradzili świadkowi, aby owe 50 zł. oddał Korczyńskiemu.

Wkrótce nadjechał Korczyński z ks. Rosneckim i z księdzem ze Sławska, a ci obstąpiwszy świadka przed dworcem nalegali na niego, aby trzymał za Dawydiakiem, przyrzekając świadkowi, że to co mu Korczyński obiecał, dostanie. Świadek nie dał się namówić i oddał Korczyńskiemu 50 zł. mówiąc do niego: „berit sobi, bo jak ne woźmete, to widdam panu radcy Manasterskomu“. Korczyński odebrał pieniądze grożąc świadkowi słowy „no czekaj, ja na tebe popamiataju“. — Ztąd to pochodzi — dodał w końcu wójt Kurceba — że gdy przy wyborze głos mój na hr. Dzieduszyckiego oddałem, wszyscy księża w sali wyborczej krzyknęli z oburzenia, bo sądzili, że Korczyński kupił mój głos dla ks. Dawydiaka.

Z wszystkich powyższych zeznań, złożonych z powodu podniesionego zarzutu kupowania głosów okazuje się, że zarzut rzekomego kupowania głosów, na rzecz hr. Dzieduszyckiego jest bezpodsta-

wny, natomiast dostarczyło przeprowadzone dochodzenie pewnych dość silnych poszlak, iż stronnictwo popierające wybór ks. Dawydiaka, co najmniej przekroczyło granice dozwolonej agitacji.

W proteście podniesiono dalej, że Starosta stryjski zarządził bez żadnego powodu aresztowanie Andrzeja Bernika z Lisiatycz na 2 dni przed wyborami, i tego samego dnia zwołał wujtów na sesyę,zywając ich do rozwinięcia najsilniejszej agitacji za hr. Dzieduszyckim. Toż samo miał Starosta tegoż samego dnia zwołać żydowski kahał, grożąc im, iż ich zniszczy, jeżeli nie wezmą czynnego udziału w wyborach d. 25. września 1895 na rzecz hr. Dzieduszyckiego.

Przesłuchany protokolarnie Starosta stryjski, Radca Namiestnictwa Marcei Manasterski, z odwołaniem się na przysięgę służbową zaprzeczył wszystkim powyższym zarzutom. Co do zarzutu aresztowania Andrzeja Bernika złożył Starosta wyjaśnienie, iż blisko na tydzień przed terminem wyboru posła, rozeszła się w okolicy Stryja pogłoska, że partya ruska widząc zagrożone wybory jej kandydatów, a mianowicie ks. Dawydiaka w Stryju i Dra Oleśnickiego w Żydaczowie, zamierza uniemożliwić przeprowadzenie wyboru w Stryju i Żydaczowie i że w tym celu agitatorzy partyi nakłaniają ludność (niewyborców), aby jak najliczniej na dzień wyboru do Stryja i Żydaczewa przybyła, aby tam przez burdy i zbiegowisko doprowadzić do zerwania wyborów.

Z dołączonych do protokołu aktów urzędowych Starostwa stryjskiego do l. 126 i 129 okazuje się, że w dniu 22. września 1895 doniósł Staroście ustnie przy raporcie komendant posterunku żandarmeryi w Lisiatyczach, że tamtejszy mieszkaniec i znany agitator Andrus Bernyk miał się przed Mojżeszem Seemanem wyrazić, iż na dzień wyboru sprowadzi do Stryja do 300 chłopów z pałkami, którzy wszyscy wyborców nie głosujących za ks. Dawydiakiem już tak nauczą, że oni to popamiętają przez całe życie

Starosta stryjski zeznał dalej, że gdy i z innych stron doniesiono mu, że niektórzy wyborcy nie chcą brać udziału w wyborze z obawy przed możliwemi napściami, wezwał na dzień 23. września 1895 Andrusia Bernyka do urzędu dla wytłomaczenia się. Bernyk na zadawane mu pytania wikłał się w odpowiedziach i nie chciał dać stanowczego zaprzeczenia zarzuczonego mu postępowania. Starosta zatrzymał wówczas Bernyka tymczasowo w Stryju, a równocześnie wysłał powiatowego komendanta

wachmistrza Roberta Schebestę do Lisiatycz dla bliższego sprawdzenia stanu rzeczy. Schebesta powróciwszy z Lisiatycz potwierdził w załączonym w odpisie do protokołu dochodzenia raporcie z dnia 23. września 1895 l. 566 zachodzące przeciw Bernykowi poszlaki. Wówczas Starosta kazał Bernyka odstawić do Sądu powiatowego w Stryju, a równocześnie odniósł się do c. k. Prokuratorji państwa w Samborze o wdrożenie przeciw niemu śledztwa karnego w kierunku gwałtu publicznego.

Delegat Namiestnictwa przeprowadzający dochodzenie skonstatował protokolarnie, iż według zasiągniętych przez niego w krótkiej drodze wiadomości, był Andrus Bernek odstawiony do Sądu 23 września 1893 wieczorem; pozostawał w śledztwie do d. 16. października 1895 i został z tym dniem uwolniony wskutek uchwały tegoż Sądu z 10. października 1895 l. 7.352 na wniosek Prokuratorji Państwa w Samborze w kierunku zaniechania dalszego śledztwa.

Starosta stryjski zeznał dalej, że zupełnie bezpodstawnym jest również zarzut, jakoby po aresztowaniu Andrusia Bernyka, co nastąpiło 23. września 1895 wieczorem, zwoływać miał jeszcze raz wójtów, wzywając ich do rozwinięcia agitacji za hr. Dzie duszyckim, gdyż to byłoby fizycznie nawet niemożliwe, pozostawał bowiem tylko jeden dzień wolny przed wyborami, tj. 24. września 1895 r. Starosta oświadczył dalej, że zarzut jakoby zwoływał także kahał żydowski i wzywał go do współudziału przy wyborze, jest wprost śmieszny, gdyż członkowie kahału wybierają osobno posła z miasta Stryja i przy wyborze posła z kuryi gmin wiejskich żadnego udziału nie biorą.

W proteście podniesiono następnie zarzut, iż Starostwo w Stryju przeszło do porządku dziennego nad protestami przeciw postępowaniu przy prawyborach przeprowadzonych w gminach Morszyn, Uhełna, Rozhurcze i Pobuk. Na ten zarzut odpowiedział Starosta, że tylko z gmin Rozhurcze, Morszyn i Pobuk wniesione zostały protesty przeciw prawyborom, które to protesty jako bezpodstawne odrzucono; z gminy Uhełna nie wniesiono zaś żadnego protestu.

Delegat Namiestnictwa, przeprowadzający dochodzenie, przez skrupulatne przeglądnięcie indeksu i protokołu podawczego Starostwa w Stryju sprawdził, że z gminy Uhełna nie wpłynął żaden rekurs przeciw dokonany w tej gminie prawyborom.

W proteście podniesiono, że wyborcom ze Skolskiego Podgórze, a to z gmin Oporzec, Wołosianka, Chaszczowanie, Sławsko, Tarnawka, Lichobory i innych, odjęto przemocą swobodę osobi-

stą, gdyż odstawić ich miano do Stryja pod eskortą leśniczych i pobereźników, a pomiędzy innymi odstawić miano wójta z Lichobory pod eskortą podleśniczego Krupki.

Wójt z Lichobory Danyło Kirejto, przesłuchany protokolarnie zeznał, iż nieprawdą jest, jakoby pod eskortą leśniczego Krupki odstawiony miał być do Stryja; również jako wierutną nieprawdę oznacza zarzut, aby kogokolwiek z wyborców straż leśna przemocą do wyborów odstawiała.

Zarzut ten odparli również wyborcy: Harasiuk ze Sławska, Riżniów z Wołosianki, Jakiemyłym z Chaszczowania.

W proteście podniesiono dalej, że w dniu wyboru posła 25. września 1895 r. aresztował policyjant Edward Trybalski kandydata notaryalnego Stefana Korczyńskiego; drudzy policyjanci aresztowali Jacia Kowala wyborcę z Synowódzka wyżnego, tudzież Andrzeja Jackowicza Korczyńskiego wyborcę z Korczyzna szlacheckiego. Burmistrz zaś miasta Stryja miał się skryć, by nadużyciom swej policyi większą pozostawić swobodę.

Przesłuchany Jędrzej Jackowicz Korczyński wyborca z Korczyzna szlacheckiego zeznał, iż nieprawdą jest, aby policyja w dniu 25. września 1895 jego, lub kogokolwiek aresztowała. Nie wie z kąd ta wiadomość mogła powstać, gdyż głosował swobodnie jak wszyscy inni.

Jacia Kowala z Synowódzka, który również miał być aresztowanym, nie można było przesłuchać, gdyż tenże według doniesienia Zwierzchności gminnej, jako handlarz owoców z Synowódzka się oddalił i prawdopodobnie we Lwowie ma przebywać.

Burmistrz m. Stryja Göttinger zeznał co do podniesionych w proteście aresztowań, iż idąc w dniu 25. września 1895 o godzinie 8 do biura, widział policyjanta Trybalskiego prowadzącego jakiegoś młodego człowieka do Magistratu, a na zapytanie kto to jest, za co go aresztowano, odpowiedział policyjant, że nie chce powiedzieć swego nazwiska, a aresztowany został za bójkę z jakimś chłopem czy żydem. Dopiero koło godziny 11. przyszedł do burmistrza inspektor policyi z raportem, iż przytrzymany jest pisarzem notaryalnym Stefanem Korczyńskim, który przyjechał dla agitacji i wszczął bójkę w rynku. Burmistrz nie chcąc sprawy zaostrzać, nie kazał Korczyńskiego odstawiać do Sądu, ale puścił go na wolność.

Z powodu podniesionego w proteście zarzutu, jakoby burmistrz ukrył się w dniu wyborów, odpowiedział tenże, że przez

cały czas przed wyborami i w czasie wyborów był w urzędowaniu w Magistracie, aby w danym razie zapobiedz możliwym usiłowaniam co do naruszenia porządku i spokoju; śmiesznym jest zatem zarzut, jakoby miał się ukrywać.

W proteście podniesiono dalej, że nadjeżdżających wyborców ze wsi napadali żydzi, podrzucając do ich wozów wódkę, by tym sposobem dać powód do napaści. Procederem tym zajmować się miał Moszko Kaufmann ze Stryja, a widzieć to mieli Józef Denkiewicz ze Stryja i Bazyli Łukawiecki z Bratkowic, a Iwan Babij wyborca z Tatarska padł wskutek tego ofiarą aresztowania. Na świadków zacytowano dalej ks. Juliana Halkiewicza, duszpasterza z Chodowic, za którym ten sam żyd Kaufmann groził z policyantami.

Iwan Babij i ks. Julian Halkiewicz przesłuchani protokolarnie zeznali, że na rogatce zatrzymali ich strażnicy i zaczęli szukać w wozie za wódką, a jeden z nich wyciągnął rzekomo z wozu flaszkę, chociaż świadkowie ci twierdzili, że wódki nie mieli. Skończyło się na tem, według zeznania Babija i ks. Halkiewicza, że obaj uciekli do miasta. Babij zaprzeczył temu, jakoby miał być aresztowanym i nikt ich nie pociągał do odpowiedzialności za przewożenie wódki. Zacytowany w proteście jako świadek Wasyl Łukawiecki zeznał, iż o zaszłym wypadku z wódką, nie ma najmniejszej wiadomości, gdyż nawet w dniu wyboru nie był w Stryju. Drugi świadek Denkiewicz Józef nie mógł być przesłuchanym, gdyż wyjechał do Węgier. Ponieważ w proteście podniesiono, że na rogatkach atakować miano również innych wyborców, ale nie podano żadnego faktu, zapytał prowadzący dochodzenie deleget Namiestnictwa Iwana Babija i ks. Halkiewicza, którym wypadek z wódką się zdarzył, czyli i inni wyborcy nie mieli podobnego zdarzenia. W odpowiedzi zeznali, że nie słyszeli, aby podobny wypadek przydarzył się jeszcze komu innemu z wyborców.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że Starosta wchodząc do Magistratu w Stryju w dniu wyboru posła, kazał aresztować „niewinnego młodzieńca“ Włodzimierza Ustjanowicza, stojącego przy boku wyborcy — ojca, a to jedynie z tego rzekomego powodu, iż stał on z grubą laską w rękach. Podniesiono dalej, że swobodny wstęp do sali wyborczej był dla wyborców stronników ruskiego kandydata niemożliwy, gdyż zarówno korytarz na dole, jak i na pierwszym piętrze i część sali wyborczej zatarasowane być miały

przez wpuszczonych agitatorów. Wyborcy z Wierczan Dmytra Hawrylicowa rewidować mieli żydzi w oczach żandarma na korytarzu, szukając za kartą legitymacyjną. Na krzyk rewidowanego trącili go do pokoju naprzeciw sali wyborczej i dopiero przy końcu wyborów go wypuścili. W sali uwijać się mieli również agitatorzy, a na przedstawienie uczynione z tego powodu przez ks. Dawydiaka, komisarz rządowy Przybysławski odrzekł z gniewem, że on nie może poradzić; uprawnionych zaś wyborców miał komisarz teroryzować krzykiem, że nawet ks. dziekan Załoziecki żalił się na to przed Starostą. Dalej podniesiono w proteście, że Starosta przedstawił wyborcom jako komisarza rządowego p. Przybysławskiego, a mimo to nie mianowany komisarz rządowy, ale sam Starosta powołał trzech członków komisji. Wreszcie podniesiono w proteście, że w sali wyborczej poza plecami komisji, stali właściciele obszarów dworskich „zmobilizowani z całego powiatu i wpiłi się oczyma augurów w twarze głosujących. Taka kontrola musiała się odbić szkodliwie na rezultacie głosowania na ruskiego kandydata“.

Przesłuchany z powodu powyższych zarzutów Starosta stryjski Radca Manasterski zeznał z powołaniem się na przysięgę służbową, że w dniu 25. września 1895 udał się przed godziną 9tą do Magistratu, gdzie się wybór miał odbyć, a doszedłszy ku kościołowi usłyszał od strony Magistratu nadzwyczajny hałas i krzyk. Przed Magistratem stał wielki tłum ludzi, a na przodzie grupa księży ruskich, którzy na przemian śpiewali demonstracyjnie hymn ludowy i kłócili się z innymi wyborcami. Starosta wezwał zebranych do spokoju, wówczas rozstąpili się; przeszedł aż do bramy Magistratu, przed którą stał jakiś młody człowiek, widocznie wzburzony, z grubą pałąk wzniesioną do góry. Gdy młodzieniec ten na zapytanie Starosty, kto jest i co tutaj robi, nie dał żadnej odpowiedzi i tylko wyzywając Starostę oczyma mierzył, wówczas polecił Starosta wachmistrzowi żandarmeryi, aby owego młodzieńca odprowadził na inspekcję policyjną i tam zbadał, kto to jest i po co do Stryja przybył. Starosta udał się następnie do sali wyborczej i zarządziwszy, ażeby bez karty legitymacyjnej nikogo do sali nie wpuszczano, co nawet na żądanie któregoś z wyborców osobiście sprawdził, przystąpił do aktu wyborczego, przy którym — jak protokół wyborczy stwierdza — fungował osobiście jako komisarz wyborczy, nieprawdziwym jest zatem zarzut podniesiony w proteście, jakoby koncepcję Przyby-

sławskiego przedstawiać miał Starosta jako komisarza rządowego. Konceptista Przybysławski miał sobie poruczone tylko utrzymywanie porządku w sali wyborczej i w niczem do samego aktu wyborczego się nie mieszał. Zarzut, jakoby poza komisją wyborczą znajdowali się jacyś bliżej nieokreśleni właściciele obszarów dworskich i terroryzowali oczyma głosujących wyborców jest — według zeznania Starosty — już dlatego nieprawdziwym, ponieważ stół komisyjny stał pod samą ścianą tak, że między stołem, a ścianą było tylko miejsce na krzesła dla członków komisji. Z osób zamieszkałych na obszarach dworskich byli wprawdzie w sali niektórzy, ale jako uprawnieni do wyboru posła wyborcy.

Ponieważ w proteście podniesiono także pewne zarzuty co do wyboru komisji wyborczej, przeto Starosta podniósł, iż zmyślnym jest zarzut, jakoby przy wyborze komisji zaszyły były jakieś nieprawidłowości, a mianowicie jakoby od wywyborców głosujących białymi kartkami (Rusini głosowali zielonemi kartkami) nie żądano okazywania kart legitymacyjnych. Starosta przestrzegał ściśle legalności tego wyboru, a zresztą — jak zeznał, czuwali nad każdym krokiem ks. Dawydiak i jego zwolennicy księży, którzy z pewnością podnieśliby zaraz zarzuty, gdyby spostrzegli najmniejsze uchybienie, czego jednakowoż w żadnym kierunku nie uczynili. W ogóle cały akt odbył się w zupełnym porządku z wyjątkiem epizodu, który zaszedł z powodu, że członek komisji Stefan Kurceba oddał swój głos na hr. Dzieduszyckiego. Wtenczas podnieśli księży rusczy wielki krzyk niezadowolenia, co spowodowało konceptistę Przybysławskiego do wezwania wszystkich wyborców, aby wstrzymywali się od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia. Wezwanie to wypowiedziane było głosem podniesionym z powodu panującego w sali krzyku, było jednak wypowiedziane w tonie przyzwoitym. Z tego powodu zwrócił tylko ks. Załoziecki uwagę Starosty słowy: „co ten pan komenderuje nami jak żołnierzami“, na co Starosta, nie widząc w wystąpieniu konceptisty Przybysławskiego nic zdrożnego, odpowiedział żartobliwie „bo był oficerem“.

Krzyk, jaki księży rusczy podnieśli przy oddaniu przez Kurcebę głosu na hr. Dzieduszyckiego, tłumaczył sam Kurceba — jak to już powyżej zaznaczono tem, że myśleli oni, iż Kurceba został przekupiony na rzecz ks. Dawydiaka.

Z powodu zarzutu, iż w sali wyborczej znajdowali się agitatorzy, zeznał protokolarnie z powołaniem się na przysięgę słu-

żbową konceptista Przybysławski, iż po rozpoczęciu głosowania przystąpił do niego ks. Dawydiak, zwracając uwagę, iż w sali mają być nieuprawnieni do głosowania, a tylko trudniący się agitacją. Konceptista Przybysławski wezwał głośno wszystkich bez kart legitymacyjnych w sali obecnych do opuszczenia sali. Po chwili zwrócił się do ks. Dawydiaka z zapytaniem, czy widzi jeszcze kogo nieuprawnionego, na co tenże żadnej już uwagi nie zrobił. Świadek zaprzecza kategorycznie temu, aby któremukolwiek z wyborców utrudniony był przystęp do sali wyborczej, a najlepszym do wodem tego jest, że nikt skargi żadnej nie podnosił, co by było niezawodnie nastąpiło przy takiej agitacji księży.

Burmistrz miasta Stryja Göttinger zeznał protokolarnie, że wyglądając o godz. 8¼ rano przez okno swej kancelaryi, widział tłum ludzi z cerkwi przez rynek koło kościoła do Magistratu dążący z wielkim krzykiem, złożony z kilkunastu księży ruskich na ich czele ksiądz Bazyli Dawydiak, wiele włościan i mnóstwo popoństwa miejscowego. Cały tłum ten ustawił się przed Magistratem, a księży, wyrostki i niektórzy włościanie cały czas od 8¼ aż do 9 formalnie wyli, a nie śpiewali w taki sposób, że to wszystkich przyzwoitych ludzi oburzało i wielu z nich, jak n. p. znany i poważany ks. kanonik Ollender ze zgorzeniem to opowiadali.

Dmytro Hawryło wyborca z Wierczan, o którym w proteście podniesiono, że go w oczach żandarma na kurytarzu rewidowali, szukając za kartą legitymacyjną, przesłuchany protokolarnie zaprzeczył temu stanowczo. Hawryło spóźnił się do wyboru i gdy wchodził po schodach do lokalu wyborczego, zatrzymał go inspektor policji miejskiej, pytając gdzie idzie. Kiedy Hawryło odpowiedział, że do głosowania, kazał mu inspektor pokazać kartę legitymacyjną. Hawryło zeznał dalej, że obawiając się, aby mu żydzi karty nie wydarli, nie pokazał jej, ale powiedział, że karta jest u księdza Zelechowskiego, który był drugim wyborcą z Wierczan. Wówczas jacyś żydzi potracili go, upadł na drugiego żyda niżej siedzącego. Gdy ten żyd zaczął krzyczeć, iż mu Hawryło nogę pobił, wtenczas inspektor policji kazał świadka zaprowadzić do aresztu. W 2 godziny później wzięto go do protokołu i wypuszczono na wolność. Świadców żadnych podać nie może, gdyż nikogo nie zna, z wyjątkiem policyanta Kotyka, którego widział w sieniach Magistratu.

Inspektor policji miejskiej Edward Bruner przesłuchany stanowczo zaprzeczył

temu, aby kazał aresztować Hawrylciowa. Nie był wcale w onym czasie w magistracie, gdyż kontrolował straż policyjną w mieście. W aresztach miejskich żadnego Hawrylciowa nie znalazł i człowiek tego nazwiska aresztowanym wcale nie był, o czym przekonać się można z protokołu aresztantów z 25. września 1895. Zeznanie Hawrylciowa, jakoby świadek spisywał z nim jakiś protokół, uważa jako zmyśłone.

Policyjant Mikołaj Kotyk, na którego powołał się w swem zeznaniu Dmytro Hawrylciov, podał do protokołu, iż Hawrylciowa zna osobiście i w dniu 25. września 1895 po godz. 9. rano widział go w stanie podpitym, wchodzącego do sieni Magistratu, gdzie świadek służbę pełnił. Później stracił go jednak z oczu, gdy Hawrylciov wszedł na schody, prowadzące na górę. Żadnego zajścia z żydami nie widział i nie wie co się z Hawrylciozem stało. Zaprzecza jednakowoż stanowczo, aby inspektor policyi mógł kazać aresztować Hawrylciowa, gdyż inspektora wówczas w Magistracie wcale nie było.

Delegat Namiestnictwa sprawdził wreszcie z protokołu aresztantów miejskich, że w dniu 25. września 1895 nie było Hawrylciowa między aresztantami.

Celem autentycznego sprawdzenia przebiegu głosowania na posła w dniu 25. września 1895, przesłuchał delegat Namiestnictwa członków komisji wyborczej: Stanisława Zamorskiego, przełożonego obszaru dworskiego w Demni Jana Kolba wójta z Brygidyna, Stefana Kurcebę wójta z Kalnego, Stanisława Włodzickiego wójta z Kromohorba, Wasyla Tuczapskiego wójta z Manasterca, Karola Czerneckiego, Radcę sądowego i Karola Reinera, adjunkta sądowego. Dwaj ostatni byli osobno przesłuchani, reszta zaś członków komisji jednogodnie zeznała, że z uderzeniem godz. 9 rano weszli do sali wyborczej, gdzie się zresztą wszyscy wyborcy razem zeszli. Długo przed 9 godziną ustawili się zwolennicy ks. Dawydiaka na czele kilkunastu księży, a za nimi tłum n. ś. c. ciekawego i dłużej jak pół godziny śpiewali w sposób demonstracyjny hymn ludowy, nie mogąc wejść do Magistratu, gdyż brama była zamkniętą. Dopiero po nadejściu Starosty w towarzystwie komisarza Velzego i Przybysławskiego otwarta została z uderzeniem godz. 9 brama Magistratu. Wtenczas wchodzili wyborcy do sali, przed której drzwiami, jakoteż przy bramie pytani byli przez Sekretarza Starostwa i żandarmów o karty legitymacyjne. Wpuszczano tylko tych, którzy mieli kartę legitymacyjną w rękę. Gdy wyborcy w sali się zebrałi, wystąpił

ks. Dawydiak do p. Starosty z doniesieniem, że w sali jest jakiś agitator, wskazując na kogoś palcem. Starosta wystąpił wówczas oświadczając, że w sali obecni mogą być tylko ci, którzy mają karty legitymacyjne; wezwał do opuszczenia sali tych, którzy kart tych nie mieli i polecił komisarzowi Przybysławskiemu, jakoteż żandarmowi, aby utrzymywali porządek i wydalali nieuprawnionych, jeżeli się tacy znajdą. Członkowie komisji zaprzeczyli temu, aby Starosta przedstawiał p. Przybysławskiego jako komisarza rządowego; Starosta funkcje te sam pełnił, on też, a nie p. Przybysławski mianował członków komisji. Panowie Przybysławski i Veltze czuwali tylko nad porządkiem i spokojem w sali.

Po wyborze komisji zasiedli członkowie jej przy stole tuż pod ścianą, tak, że poza nimi nikt stać nie mógł, a zatem nieprawdą jest, jakoby właściciele obszarów dworskich stali poza plecami komisji wyborczej i z tamtąd — jak protestujący twierdzą, — wpatrywaniem się w wyborców wpływali na wynik głosowania. Natomiast przed stołem, przy którym komisja urzędowała, stali na czele wyborców wszyscy księża wyborcy, a między nimi na czele X. Dawydiak i tak napierali na stół, że ich żandarm kilka razy upominał słowami: „ależ panowie nie pchajcie się“. Wybór po załatwieniu formalności przepisanych rozpoczął się tem, że pierwsi oddali swój głos członkowie komisji wyborczej. Gdy członek komisji Stefan Kurceba głosował na hr. Dzieduszyckiego, podnieśli księża i ich zwolennicy krzyk oburzenia tak, że komisarz Przybysławski donośnym głosem, aby był słyszany, odezwał się do wszystkich: „proszę nie okazywać żadnych objawów zadowolenia lub niezadowolenia, każdy może głosować jak chce; w przeciwnym razie musiały by być zastosowane przepisy ustawy“. Głosowanie odbywało się bez żadnej przeszkody, ponieważ środkiem między wyborcami było wolne przejście, którem wywołani wyborcy przystępowali do stołu i głosy swe oddawali. Twierdzeniu, aby jacyś agitatorowie napadali i napastowali zwolenników kandydatury ks. Dawydiaka, czy to w sali wyborczej czy przed salą, lub aby im wydzielano karty legitymacyjne, przesłuchani członkowie komisji stanowczo zaprzeczają. Nie mogłoby to nawet mieć miejsce wobec ostrej kontroli, jaką ks. Dawydiak i inni księża wykonywali; byłby niezawodnie któryś z nich żalił się o to przed komisją wyborczą lub przed komisarzem rządowym, gdyby coś podobnego się zdarzyło.

Przesłuchani członkowie komisji oświadczyli dalej, że o godz. 9. po otwarciu bramy

Magistratu weszli wszyscy do Magistratu i sali wyborczej, nieprawdą jest przeto, że zwolennicy ks. Dawydiaka musieli do godziny 9. stać przed zamkniętą bramą, podczas gdy zwolennicy kandydatury hr. Dzie duszyckiego już przedtem byli w sali. Członkowie komisji Zamorski i Kurceba dodali do powyższego oświadczenia, iż razem ze wszystkimi wyborcami ze Skolskiego weszli go Magistratu przez bramę a nie przez jakiś ogród — jak to w proteście podniesiono — a zarzut ten przypisują tylko bujnej fantazji protestujących.

Przesłuchani osobno dwaj członkowie komisji radca sądowy Czernecki i adjunkt sądowy Reiner, potwierdzili w zupełności zeznanie reszty członków komisji, a nadto dodali, że jeżeli komu wogóle zarzut zrobić można, nie całkiem należytego zachowania się, to właśnie ks. Dawydiakowi, który często czynił sarkastyczne uwagi i odgrywał w sali niemal rolę gospodarza. Dowodzi tego fakt zamknięcia przez niego na klucz jednych drzwi bliżej komisji będących i położenia klucza tego na stole przed komisją. Ponieważ w ten właśnie sposób X. Dawydiak utrudnił wyborcom przystęp do głosowania, któryś z wyborców drzwi te otworzył. Świadkowie ci stanowczo stwierdzili, że cały akt głosowania z wyjątkiem opisanego powyżej epizodu, który zaszedł przy oddaniu głosów przez Kurcebę, odbył się zupełnie spokojnie i prawidłowo.

Ponieważ przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż zarzuty podniesione przeciw wyborowi posła Karola hr. Dzie duszyckiego nie są uzasadnione, a Karol hr. Dzie duszycki otrzymał 21 głosów więcej od ks. Dawydiaka, zaś 10 głosów ponad absolutną większość. — Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola hr. Dzie duszyckiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego uznać za ważny.

Marszałek Rozprawa otwarta. Głos ma p. Okuniewski.

P. Okuniewski. Peredowsim proszu o skonstatowanie kompletu, bo na sali jest 38 posłów, nie ma do koho howoryty, nie ma komu riszaty i słuhaty. Proszu otże o skonstatowanie tej obstawyny i widroczenie zasedania.

Marszałek Wniosek odroczenia posiedzenia podam każdej chwili pod głosowanie. Co się tyczy jednak skonstatowania kompletu, to muszę prosić szanownego posła, ażeby kwestyę, czy jest mówić do kogo, czy nie, pozostawił mnie. (Brawa). **P. Okuniewski** stawia wniosek odroczenia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Czulyśmo ze sprawozdania Wydiłu krajowego, szczo zamity protestu protywy wyboriw u Sławsku Chaszczowanu, Korostowi i Pobudku de listy ne buło, a wreszti w Hrebenowi, de yncza lista buła wyłożena a yncza do hołosowania užyta je newirni, bo komisar starostwa, protiwo kotore n. b. ślidztwo welosia, skonstatowaw to uriadowo wiyt, žyd i pysar potwerdyw. To wsio razem maje śwideczyty, o legalnosty wyboru! Može to koho wdowolyt, mene ni! Ta ot przyznaw teper sam Wydił krajewyj, szczo w Skilskim agitator Lindenberga wybranyj storonnykamy starostwa na wyborci, a za obrazu Majestatu buw nedawno pered tym karanyj piwtoraricznym kryminalom, naturalne starostwo stryjskie protestu chrystiańskich du z protiwo toho „legalnosty“ zastupnyka 500 ne uwzhladnyło, tak szczo až Wydił krajewyj toj hołos uneważnyw.

Buw dalsze zamit, szczo w poodynohich sełach w Skilskim wydory ne buły ohołoszeni w sposib należytyj, a imenno buły pered tym prawybory ohołoszeni na 9-toho, a p. starosta na prošbu wiytiw zminyw kartkamy korespondencyjujmy na 11. i 12-toho.

W dochodzeniach czerez p. Lanikewyca perewedenych stoit, prawda, szczo selane mohły sia dowidaty o termini. Mohły chibaž se argument? szczo wiyty w sełach dijestno ohołosyły zminu dnia wyborezoho, toho nema nigde skazanoho.

Pidneseno w protesti zamit, szczo Starosta do odnoho pysarja maw sia wyrazyty: „Ja ciebie chleba pozbawię, a ponieważ hr. Badeui zostanie prezidentem, to chyba będziesz rekurował do Pana Boga“.

Oczewydno peresłuchanyj pysar wyper sia wsioho, ale ja pytaju sia was Panowe, hde jest w kraju naszym pysar hromadzki. kotryj ne wyper sia i swoho batka jak toho panu Starosti treba? Zaraz po peresłuchaniu howoryw toj pysar faktyczno w Stryju, szczo win musiw tak zrobyty, bo inaksze znyšczywby jeho p. Starosta!

Pan Starosta kaže „pod urzędową przysięgą“, szczo to neprawda, aby win hrozzyw O. Dawydiakowy wsiakymy represaliamy. Urjadowa prawda!

Peresłuchano O. Dawydiaka, a toj pid ważnijszoju može, bo świaszczennyczeskiju prysiahoju i sowistiju czestnoho czołowika skazaw, szczo Starosta jemu se skazaw. Majemo dwa wyskazy, świaszczennyka i Starosty. Dlaczo Wydił krajewyj przyznaje słusznist Starosti? Chyba, szczo obżalowanomu uriadnykowy w sprawach

wyborczych należył wseħda przyznał prawdę.

W Skilskim komisar Przybysławskij i agitator p. Diduszyckoho Fedoryka jizdyły na odnym wozi. Peresłuchanyj Fedoryka przyznaje se i jasno wykazuje swjij nepyżajni zamiry wzħladom kandydatury O. Dawydiaka a naiwnyj, czy udajuczyj naiwnoho p. komisar Pelze powidaje, szczo Fedoryka jizdyw chyba agitowaty z komisarom za O. Dawydiakom i nyńka Wydił krajewyj powidaje, szczo prawdopodobno Fedoryka dijstno jizdyw za O. Dawydiakom. Takie sprawozdanje chyba ironja! A jak p. Czapelskij inspektor podatkowij rozpustyw wsich moźlywych egzekutoriw jako awangardu wyborczu, jak pan inspektor szkolnyj Maryniuk jizdyw razem z komisarom uczyteliw rusyniwi kontrolowaty a swoim folgu dawaty wse se ne prawda.

W hromadi Korczyni, Kruszylnicy, Sopyti ekszandarm Trybuch hrozyw ludziw, szczo by wsich świaszczennykiw ruskich wyrizaw, a wid Dawydiaka by zaczynaw Toho faktu ne szukaw p. Lanikiewicz i o tim ne ma zħadki, ale jeslyby to buło na szlachtycza, toby zaraz słuchały wsich ludej i do areшту wynnych i newynnych czerez Starostwo pozamykały.

Pytaju dlaczoho p. Lanikiewicz schowaw toj fakt? Prychodžu do inspektora Maryniaka, kotryj nibyto dla toho jizdyw na wybory razem z komisarom, bo chotiw zaoszczadyty kosztu komisyjni.

Uczytel polak Chruszczewskij z Uhelni jizdyt sobi po powiti czerez 10 deń i waźył sia nawit wystawyty pyśmo do Kółka pedagogicznoho „byłem powołany przez hr. Dzieduszyckiego, teraźniejszego posła do czynności w radzie powiatowej“.

Toho pan inspektor Maryniak ne wydyl, a pan uczytel peresłuchowanyj na toj fakt czerez p. Lanikiewicza ma je szcze czelnić i smilist kazaty „z oburzeniem odpieram ten zarzut“ i t. d. Maju pid rukoju uradowyj dokument podił hodyn toho uczytela p. Chruszczewskoho kotryj predložyw jeho budtoby na dokaz toho, szczo win dijstno pownyw wid 15 do 25. weresnia służbu w szkoli w Uhelni.

Pan Lanikiewicz przyjmyw toj dnennyk i predložyw ho nam tut na dokaz neprawdywosty faktu nawedenoho w protesti, dumaw win moźe, szczo nikto ne bude tak cikawyj podywytyś, szczo tam jest. (Mowca okazuje dziennik lekcyjny). Otže tu wsi, kotri chotiat, mohut pobaczyty, szczo dziennik toj w krytycznych dniach, wid 15—25 weresnia własne w tij rubryci de oczywdno świaszczennyk no-

towaw po ruski urlupy uczytela i zastupstwo jeho — staranno jest zamazanyj.

I to ma je buty toj dokument; czystyj falsyfikat kotryj powynen buw zawesty p. uczytela pered kratki sudowi, toj dokument ma je nas pereswidczyty, szczo toj uczytel buw w szkoli spowny wid 15. do 25. weres. swij obowiazok. I szcze w dodatku ma je toj pan impertenencyju howoryty „odpieram z oburzeniem“ i t. d. ja tylko plany wyrabiałem dla p. marszałka i to w jego domu. Jak moźna teper takym dochodzeniom jak p. Lamikiewycza wiryty?

Żwistna jeho sława wyborcza wže w Żowkwy, ale po takim fakti, zasłuhu je win dijstno na to, aby pijszow z awansom do Peremysza na wyższu posadu.

Cilij personal Rady powitowoj, hde hodyło o czest' Pana Marszałka, buw oczywdno riwnoź rozupuszczenyj na wsi cztery boki powitu, jizdyły ti panowe, teroryzowaly, pidkuplowaly ludej aby tylko zjednaty dowirje dla p. marszałka! Ale jakie to dowirje, na to dokaz najlipszyj, szczo rik po tomu w tim samym stryjskim widbuły sia wybory do Rady powitowoj, i pan marszałok w swoim własnym seli ne otrymaw chotiajby odnoho hołosu, a na 180 wyborciw, lysta jeho otrymała załedwo 30 hołosiw. To jest dowirje na kotrym sia win opyraje i na kotrim win wyawanzuwaw na posła z menszoj posilosty stryjskoho powitu.

To ne konec na tim. Jak wsiude po powitach, tak i w Stryjskim nałožyły pany didyczi na sebe szlachetny obywatelski podatek 5%, podatku derżawnoho Na Nimciw, meszkajuczych w Skilsczyni takoz toj podatek. Ti Nimci kryczały, ale w kincy zapłatyły, kudy ti hroszi pijszły, posłuchajte Panowe; w Hirnim do chaty Wasyla Durdy prynis jakijś żydok 50 zł., Stefanowy Petrowy z Kawaska wsunuw żyd Fischel Horowitz pry samych wyborach 10 zł., a koły oden świaszczennyk schopyw jeho „in flagranti“ za ruku i zawizwaw žandarma do uradowania, žandarm ne chotił toho wydity, a pan komisar Lanikiewicz powidaje, szczo Fischel dawaw 10 zł. za husy.

Czujete Panowe w tim momenti, de iszlo o hołosowania, za husy żyd płatyw! (Wesołość.)

Ta szlachetna agitacya w skilskich horach spoczywala w rukach Adolfa Weissbacha.

Toj p. Weissbach takij daw przykaz swomu pidwlastnomu p. Szmateri (czyta): „Die Wähler von Sławsko, wollen Sie ausser Acht lassen, sie sind dem Geistlichen Tyndiuk übergeben, sowie auch

die anderen von Jelenkowate, Wołosianka und Chaszczowanie jedoch wollen sie abseits Oberausicht führen dass wir nicht zweimal zu zahlen brauchen.

Dekotri sęła były otóż powireni tomu Tyndiukowy (szczoś w rodi zaspeduwanoho nedawno ks. Terleckoho, abo szcze hirszocho) kotryj wyrikszy sia wże raz świadczeństwa, łyszzyw żinku proputawszy jeji majno, pijszow do banku w Bereżanach potom nazad wernuw distaw parochiu i to indiwiduum sproniwirywszy sia żińci, religii i narodnocy swojej staw teper py-sarom hromadskim aż w troch czy czoty-rych sęłuch i jest prawoju rukoju pana Starosty i Marszałka.

Takomu czołowikowy powireno opiku nad wyborciamy z Sławska, Jelenkowatocho, Wołosienki i Chaszczowania. Skilskij Skarb z otcem Tyndiukom operowały otże z odnoho boku, a doriżnyk Lisowskij, wmiesto dohladaty kupky kamienia, z druhoho.

Pered samymy wże wyboramy wstupyw w akciju wże sam pan Starosta. Pered łycem zhromadzenych wijiw arestuje win ostentatywno newynnoho Bernyka z Łysiatycz. Starosta każe szczo musiw arestowaty jeho, bo rozijszła sia czutka szczo selane — czujete — selane naszi majut u misti Stryju napasty na tych, kotri budut hołosowaty na hr. Dzieduszyckoho i dopustiat sia strasznoho gwałtu publicznoho.

23 dny wyderżały tak newynnoho Bernyka, a widtak — pustylły. Prokuratoria, naturalno wże po wyborach, ne wydiła pidstawy do wnesenia aktu oskarżenia.

A teper posłuchajte Panowe szczo ot w poślidnych dniach peredwczera zajszło. Toj Bernyk zistaw wybranyj do Rady powitowoi, partija dwirska majucza bilszist w Radi, uneważniaje jeho wybir i win ide sobi uneważnenyj radnyj z mista do domu, na neho napadaje partyja dwirska tołpa ludej hriznu pryberaje postawu. Bernyk sparaje sia tym szczo choronyt sia w posterunku żandarmeryi. Żandarm złyj na Bernyka za ynszu swoju sprawu, ne za derżuje ho na posterunku łysz każe szczo ho do domu widwede — tut opadaje jeho tota towpa — żandarm zmykaje, Bernyk widnosyt 5 hłubokich ran wid nożiw. Može p. komisar prawytelstwennyj wże distaw zwistku pro sej fakt — jak ni, to interpelacya w tij sprawi pryjde symy dniamy.

Otże tak wyhladaje teroryzm, kotrym Bernyk maw zahrożuwaty ciłomu powitowy.

Posered powyższych pryhotowań piśła żadania i konsygnacyi wojska naspiw deń wyborczyj. Wyborciw werchowyn stryjskich, z Wołosianki, Sławska, Tarnawki.

Oporec Chaszczowania odnych wsadżeno na wozy i pid konwojom dozorciiw lisywch, uzbrojenych w strilby i nożi wezeno do Demni, druhych transportowano wahonamy. Tam w Demni pered zwrotnyceju staje raptom pojizd koło tartaka.

Otóż koło toho tartaka, pered kotrym nikoly potiah ne staje, staw teper szczo by wyładowaty wybirci w. Po dobrim trakta-menti i po noczy odni firamy, druhi żelinyceju pryichały do Stryja.

Wyhladało to dijstno jakby transport newilnykiw konstytucyjnych, a ne wilnych wyborci w, koły tiji obsaczeni ludmy ze strilbamy i nożamy jichały na wybory w Stryju; To wilni wybory w Hałyczyni!

I dywno; wsich tych wyborci w ne wwedeno hołownoju bramoj u, ale wyłomano parkan i wwedeno ich osibnoju zadnoju bramoj z kartamy wizytnymy gr. Diduszyckoho do sali, de roztaboryły sia i uszykowaly do boju.

Tymczasom bidna rnska partija wertaje z cerkwy z hymnom cisarskim w ustach pered zamknenu bram u budynku magistrackoho hde — potłuchajte Panowe ustawleno naroczno kazalnyciu dla pidłoho, schruniłocho wijta i toj wijt staw teper bezczestyty świaszczennyka, na wszej hołos a hymn cisarskij pryhłuszuje jeho Win lutyt sia zi zlosty gestykuluje a nebożata wybirci hymn cisarskij spiwajut.

Wy czudy Panowe tu z ust p. referenta, szczo wyborci stronnyki Dawydiaka dyko pered magistratom kryczaly.

Teper rozumijete, szczo to buw za klasycznyj wyd konstytucyjnych wybori w!

Tymczasom zidżaly sia inszi wyborci ruski. Aż tu koło rohatki żydy sia uwywajut i pchajut w wozy bidnym świaszczennykam i wyborciam horiwku — a potomu robiat kryk arestujut za kontrabandu.

Na misti arestuje policyant Trybalskij kandydata notaryalnoho Korczyńskoho, druhij policyant Jacia Kowala i Hawrylcewa. Pan burmistr schowaw sia na toj czas, tak szczo nigde ne można prawdy dijty. W kińcy nadijszow Starosta. No przeciń je zastupnyk własny, teper sprawe-dływist jakaś zjawyt sia pryhadały sobi pewne wyborci. Ale tut na wstupi poba-czyw pan Starosta mołodoho uczytela Ustijanowycza kotroho lyce czy postawa jemu ne podobala sia i nuż arestowaty Ustianowycza. W dochodzeniach każe p. Starosta szczo toj mołodyj czołowik zmiryw go ostro oczyma i maw pałku w rukach.

Czujete szczo za motyw do arestowania! Koły wże wsia szlachta i wybirci p. Diduszyckoho jawyl sia y w sali na hori

uszykowały się wpuszczono nareszti do sali i naszych wybirciw.

Rozpocząły się wybory i koncypista młodyj p. Przybysławski zaczyna je wyhukowaty jak na stadnyu a koły poważanyj starszyj świaszczennyk Załozieckij zwernuw się do Starosty szczo by umyryw swoho komisaryka każe pan Starosta — wybaczcie panowie bo on jest porucznikiem w rezerwie. — Oczewydno dla ruszych świaszczennykiw to wystarczyty musyt!

Każe się w sprawozdaniu Wydytu krajewocho, szczo wjity ne potwerdyły zakynenocho panu Starosti teroryzmu przed wyboramy.

Prawda szczo se wychodyt z sprawozdania pana Lanikiewicza. Ale sprytnyj p. Lanikiewicz znaw kotrych wjitiw win oto pytaty maje ne pytaw się oto wjitiw ze stryjskoho powitu tilko ze skolskoho, a tii jak raz ne były pry tim jak pan Starosta Bernykowym arestowaniem pysariw i wjitiw steroryzowaw. Otoż tak się perewedźuje wybory i tak wyszow p. Diduszyckij z wilnoji woli ruszych wybirciw stryjskoho powita. Skińczywjem (Bra wa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Radca dworu p. hr. Łoś. Nie będę nużył Wys. Izby powtarzaniem wszystkich zarzutów w proteście przytoczonych, które tak dokładnie przedstawione i omówione zostały w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Muszę jednak i w tym wypadku wspomnieć przynajmniej o kilku zarzutach, więcej ogólnej natury i postawić je tak, jak się mają w rzeczywistości.

Podniesiono zarzut że w powiecie stryjskim Starosta i Inspektor szkolny okręgowy wywierali presyę głównie także na nauczycieli, celem popierania kandydatury hr. Dzieduszyckiego.

Z powodu tego zarzutu przeprowadzono ściśle dochodzenie przesłuchano wszystkich w proteście powołanych nauczycieli i wszyscy zeznali zgodnie, nietylko że ani Starosta, ani Inspektor szkolny nie wywierali na nich żadnej presyi, ale przeciwnie przy sposobności okręgowej konferencyi nauczycielskiej w sierpniu 1895 tak Starosta jak i Inspektor szkolny przestrzegali nauczycieli, ażeby nie mieszcili się do agitacyi wyborczej, ani na rzecz jednego ani drugiego kandydata.

Przytoczono w proteście fakt, o którym wspomniął także p. Okuniewski, że obrany wyborcą w gminie Uhełnie, nauczyciel Chruszczewski zaniebawił naukę szkolną od 15. do 25. września, jeżdżąc po wsiach i agitując zawzięcie za hr. Dzieduszyckim. Otoż przy dochodzeniu nietylko nauczyciel ten zeznał i przedłożył dziennik lekcyjny o którym p. Okuniewski wspomniął, jak dowód że w czasie krytycznym od 1. do końca września nie opuścił ani jednej godziny szkolnej z wyjątkiem dnia 25. września w którym pojechał do Stryja, aby jako wyborca wziąć udział w wyborze posła, ale to zeznanie potwierdził także zastępca przewodniczącego rady szkolnej miejscowej.

Powiedział p. Okuniewski że w rzezonym dzienniku są pewne wykreślenia i że ksiądz go miał w niektórych dniach zastępywać co właśnie wykreślone zostało.

Otoż widziałem ten dziennik i rzeczywiście są w nim wykreślenia, które jednakowoż w ten sposób zostały uskutecznione, że absolutnie nie można przeczytać, co zostało wykreślone. Można przeczytać tylko dwa słowa „baw jem“ ale jest tam dalej jeszcze kilka wierszy przekreślonych co jednak one zawierają tego odczytać nie można. Muszę jednak skonstatować, że takie przekreślenia znajdują się w dzienniku także i w czasie późniejszym, gdy dawno już było po wyborach.

Powiedziano dalej, że nauczyciel ten miał się przyznać do agitacyi w piśmie własnoręcznym wystosowanem do stryjskiego Kółka pedagogicznego. Otoż tu rzecz zupełnie przekreśloną została. Nauczyciel ten bowiem wspomniął o tem piśmie wystosowanem zresztą do Ławoczeńskiego, ale nie do stryjskiego Kółka pedagogicznego, że był zajęty wygotowaniem naukowego planu szkolnego dla hr. Dzieduszyckiego, który jest członkiem Rady szkolnej okręgowej, w godzinach wolnych od nauki szkolnej.

Przytoczono dalej fakt, że Inspektor szkolny nie pozwolił nauczycielowi Ustyanowiczowi objąć posady w gminie Tarnawce z początkiem roku szkolnego, dlatego że tam prawybory jeszcze się nie odbyły. Tymczasem Ustyanowicz o posadę w Tarnawce wcale się nie ubiegał lecz starał się o posadę w Sławsku, którą dekretem Rady szkolnej okręgowej z 1. sierpnia 1895 otrzymał i gdzie też naukę szkolną od 1. września rozpoczął i przez cały miesiąc wrzesień bez przerwy udzielał.

Podniesiono dalej zarzut, że prawybory przeprowadzał także Inspektor poda-

tkowy, a jako awangarda tegoż jeździli egzekutorowie podatkowi i przytoczono fakt że w gminie Rozhurcze egzekutor podatkowy Baraniecki wziął nawet czynny udział przy wyborach, w ten mianowicie sposób, że wyborców lżył, znieważał i wyrzucał za drzwi.

Na udowodnienie tego faktu podano jako świadka na szczęście już nie wójta, lecz miejscowego proboszcza ks. Gigejczuka, który zeznał, że w owym dniu widział wprawdzie we wsi jakiegoś egzekutora którego nie zna, ale ten do wyborców wcale się nie mieszał i nikogo nie lżył ani za drzwi nie wyrzucał, ks. Gigejczuk był przez czas prawyborów obecny w sali wyborczej ale absolutnie nie może twierdzić, aby działy się jakie nieprawidłności, przeciwnie wybór odbył się w zupełnym spokoju i porządku.

Podniesiono także zarzut, że przy wyborze samym odznaczył się szczególnie koncepista Przybysławski nietaktownem i szorstkiem zachowaniem się wobec wyborców.

Ażeby wyjaśnić ten zarzut muszę nieco dalej sięgnąć.

W gminie Kalne wybrany został wyborcą wójt Piotr Kurcyba. Tenże zeznał że w przeddzień wyborów 24. września przybył do niego do domu kandydat notaryalny Korczyński, który agitował za ks. Dawydiakiem, i położył mu na stół 50 zł., gdy wieczór będzie wracać, jeżeli mu da słowo honoru, że za ks. Dawydiakiem głosować będzie. Kurcyba temu odmówił i jadąc do Stryja, spotkał Korczyńskiego na stacyi kolejowej i zwrócił mu owe 50 zł. A gdy podczas głosowania na posta oddał głos za hr. Dzieduszyckim, podnieśli zwolennicy kandydatury ks. Dawydiaka głośny okrzyk oburzenia, zapewne nie wiedząc o tem, że Kurceba oddał owe 50 zł.

(P. Dr. Okuniewski. To nieprawda! Tak nie było!)

Wtedy koncepista Przybysławski, odezwał się głosem stanowczym, że prosi, aby nie okazywali żadnych oznak niezadowolnienia, gdyż w przeciwnym wypadku będzie musiał postąpić według ustawy.

Na tem poprzestaje.

(P. Dr. Okuniewski. A Trybuch?)

O Trybuchu nie wiem i zdaje mi się, że w proteście o nim nie ma wzmianki, przyrzekam jednak, że jeśli jest co o tem w proteście, rzecz cała dodatkowo będzie zbadana.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński.** Właściwie szanowny p. poseł Okuniewski przemawiając przeciw ważności tego wyboru, ani jednego nie zacytował wyborcy, którego głos miałby być nieważny.

Opozycja jego odnosi się głównie do agitacyi, jaka była przyzycym wyborze. Agitacje wszędzie są przy wyborach, agitacje mniej lub więcej lojalne, często nawet wstrętne: jedni straszą Starostą drudzy narodem, trzeciemu niewystarcza jedno i drugie i straszy życiem przyszlęm, Panem Bogiem i t. d. Jeden przyrzeka małe korzyści, która ma być zrealizowana zaraz drugi obiecuje złote góry, które wszakże nigdy nie będą prawdą. Ja myślę, że wszystkie te sposoby są ostatecznie wstrętne i w wielu wypadkach mogłyby skłonić nawet znaczną liczbę szanownych kolegów do tego, aby głosowali za nieuważnieniem wyboru.

Dla Wydziału krajowego jednak, ta kwestya dla jakiej przyczyny ktoś głosował tak lub inaczej jak przyszedł do ostatecznego sformułowania sobie zdania musi być wprost obojętną; rozchodzi się tylko oto, ile było ważnych głosów oddanych, i czy liczba głosów nie udowodniła, że wybór był bardzo utrudnionym. A o tem w tym wypadku w tej sali niema mowy, bo na 176 uprawnionych głosowało 162. Z jednej i drugiej strony podnoszono zarzuty, że tam stół stał na poprzek, że jedni wchodzili furtką, a drudzy bramą, że trudno się było dostać do miejsca głosowania i t. d. Otóż sądzę że wszystkie te zarzuty muszą być po jednej i drugiej stronie przesadzone i że każdy mógł głosować jeśli tylko był tego dnia w Stryju i chciał głosować.

Dlaczego Wydział krajowy (gdyż to jest zarzut do referenta Wydziału krajowego) tak wielką wagę przywiązuje do przysięgi służbowej na którą w zeznaniach swoich pan Starosta i pan Inspektor okręgowy się powołał?

Myślę, że przysięga urzędowa powinna zawsze i wszędzie znaleźć wiare, jak długo wręcz coś przeciwnego nie zostanie udowodnione, a że w Wydziale krajowym, który jest także urzędem przysięga taka znajduje wiare, to zadziwiać nie powinno.

Przeciwwstawił tym przysięgom pan Okuniewski zeznanie ks. Dawydiaka.

Zeznania ks. Dawydiaka przecież w tym wypadku — złożone nie pod przysięgą duchowną, ale jako zwykłego świadka, — mniej powinny na szali zaważyć,

gdyż był on kandydatem rozdrażnionym walką wyborczą i kto wie czy wszystko dobrze zapamiętał.

Jeżeli w tym wypadku inni księża powoływani na świadków jak n. p. ksiądz Gergejczuk zaprzeczył (przy prawyborach) temu co stało w proteście, a ks. Gileczyński powołany i wzywany wcale nie przyjechał do tego protokołu, to widocznie po tamtej stronie nie było wszystko świętem, co stało w proteście.

Jeżeli w obec tego Wydział krajowy więcej wagi i wiary przywiązywał do powołania się na przysięgę służbową, to sądzę że postąpił właściwie.

Ponieważ, jak już na wstępie powiedziałem przeciw poszczególnym głosom nie podniesiono zarzutów, a zarzuty tyczą się tylko agitacyi, to myślę, że wybór jest ważny i dlatego ponawiam wniosek, raczy Wysoka Izba wybór ten uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa została już zamkniętą i mielibyśmy przystąpić do głosowania.

Przedewszystkiem jednak stosownie do życzenia p. Okuniewskiego, muszę skonstatować komplet.

(Po obliczeniu obecnych). Odraczam głosowanie nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia, które odbędzie się pojutrze w czwartek o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym. (Czyta:)

Porządek dzienny

5. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie
we Czwartek dnia 28. stycznia 1897 o godz.
10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach.

2. Sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj mytniczych a mianowicie:

a) o udzieleniu Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance;

b) o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzyglodem i od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Gdowem;

c) o udzieleniu Radzie powiatowej w Krakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami;

d) o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko;

e) o udzieleniu Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach;

f) o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

1. obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem;

2. obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach;

3. gminie w Dunajowie od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie;

g) o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych Bocheńsko-Limanowskiej i Bocheńsko-Ujskiej;

2. Radzie powiatowej w Przemyśle od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej.
Sprawozdawca poseł Chamiec.

3. Wybór komisji z 15 członków dla wniosków w sprawie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej.

4. Głosowanie nad ważnością wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 minut 10 po południu).

